Wojewódzka i Miejska Biblioteka Publiczna w Szczecinie

Kurier Szczeciński

24, 25, 26, 27, 28 GRUDNIA 1980 ROKU WYD. AB

26·IV·1945 NIE RZUCIM ZIEMI SKĄD NASZ RÓD

Nr 279 (11 140) Rok założenia 1945 Nakład: 150 000 egz. Cena 2 zł

Przy świątecznym stole

Czego sobie życzymy?

ŚWIĘTA Bożego Narodzenia. Różne już bywały święta w Polsce i różne składaliśmy sobie życzenia. Zwykliśmy w tych dniach odsuwać od siebie kłopoty i troski codzienne. Jednakże dziś nawet przy świątecznych stołach trudno będzie zapomnieć o powszednich dolegliwościach....

NASTROJE — powiedzmy sobie szczerze — nie są dobre. Radiowo-telewizyjny ośrodek badania opinii publicznej wykazał w październiku, że zaledwie 16 proc. zapytanych osób uznaje obecny poziom materialny za satysfakcjonujący społeczeństwo. Są to dane — jeśli prawdziwe — zatrważające. W większości krajów, uprzemysłowionych odsetek zadowolonych przekracza z reguły połowę, a w wielu z nich zbliża się nawet do 90 proc. **Nigdy dotychczas świątecznym życzeniem pomyślności nie towarzyszyło tak gorące marzenie ich spełnienia.**

ZASTANÓWMY się jednak co mogłoby urzeczywistnić te marzenia. Przy świątecznym stole można łatwiej oderwać się od ziemi. Pomyślność dla naszego kraju mogłoby przynieść znalezienie olbrzymich źródeł ropy naftowej. Albo żeby „ktoś" umorzył nam nasze długi. Może też nadejdzie wreszcie „klęska" urodzaju. Wszystko to może się oczywiście zdarzyć, ale nie ma przecież prawdziwego realisty, który by nie wierzył w cuda...

Pomówmy więc o rzeczach bardziej pewnych. Warunkiem wstępnym pomyślności jest wyprowadzenie naszej gospodarki z głębokiego stanu nierównowagi lub — jak to określają ekonomiści — z całego zestawu nierównowag, które w sumie złożyły się na to co właśnie jest. Pierwszą z nich jest nierównowaga rynkowa. Ciężar pieniądza na wadze ekonomicznej znacznie przeważył wartość położonych na drugiej szali towarów i usług. Przewaga po stronie pieniądza, stanowiącego siłę nabywczą ludności, sięgnie wkrótce 200 mld zł. Aby zmienić położenie szal musimy, niestety, ograniczyć żądania płacowe, produkując jednocześnie więcej poszukiwanych towarów, które w obecnej sytuacji stają się prawdziwym pieniądzem.

Druga sfera nierównowagi są inwestycje, których nie mogła „strawić" nasza gospodarka. Z bólem serca i wbrew oporom lokalnym powinniśmy zatrzymać wiele z nich (a zwłaszcza te, które otrzymały miano „piramid lat siedemdziesiątych"). Trzeba uświadomić sobie prawdę, że lepiej ponieść tę stratę niż powiększać jej rozmiary w przyszłości. Wiele inwestycji niczego nam nie da, nawet po zakończeniu, powiększając strukturalne nieprawidłowości naszej gospodarki.

Zachwianie proporcji między majątkiem trwałym a obrotowym — to kolejna głęboka dysproporcja. W tłumaczeniu na język prostszy oznacza ona, że w minionym 10-leciu wybudowaliśmy obiekty przemysłowe wartości ok. 300 mld zł, których nie możemy obecnie wykorzystać z powodu braku energii bądź surowca. I tu potrzebne są rozwiązania niekonwencjonalne, prowadzące w krańcowych przypadkach do zamykania zakładów, które produkują zbyt drogo, zużywając zbyt wiele potrzebnych surowców.

Brak równowagi płatniczej obrazuje fakt, że cały nasz eksport idzie obecnie na pokrycie sztywnych płatności z tytułu zaciągniętych kredytów. Wielkość zadłużenia przekroczyła 20 mld dol. W tej sytuacji eksperci dają trzy rady: trzeba ograniczyć import inwestycyjny, eksportować (mimo złej sytuacji zaopatrzeniowej przemysłu i ludności) oraz oszczędniej gospodarować środkami importowanymi.

Do tego katalogu dochodzi wreszcie nierównowaga, wynikająca z zaofiarania rolnictwa i drastycznego spadku jego produkcji, wywołanego popełnionymi błędami i złą pogodą. Tu rozwiązania potrzebne są najszybciej, ponieważ na wyniki trzeba będzie czekać co najmniej kilka lat. Dalszy brak zdecydowania i półśrodki w rolnictwie pogłębiłyby tylko trudności żywnościowe kraju.

PRZEZWYCIĘŻENIE tych pięciu głównych „plag" — i

(Dokończenie na str. 2)

Nawet w górach nie ma śniegu

WARSZAWA PAP. Świąteczna atmosfera panuje już w miejscowościach wczasowych, które notują komplety gości przybyłych z różnych stron kraju, a także z zagranicy. W ośrodkach wypoczynkowych, domach wczasowych trwają ostatnie przygotowania do tradycyjnej Wigilii.

Zawód sprawiła utrzymująca się typowo jesienna pogoda. Wygląda na to, że święta będą bez śniegu, który utrzymuje się tylko niewielką zresztą warstwą — w najwyższych partiach gór.

Zakończył się proces b. dyrektora „Minexu"

Kazimierz Tyrański skazany na 15 lat pozbawienia wolności

WARSZAWA PAP. Przed Sądem Wojewódzkim w Warszawie zakończył się wczoraj proces b. dyrektora naczelnego „Minexu" Kazimierza Tyrańskiego.

Sąd uznał Kazimierza Tyrańskiego winnym zarzucanych mu czynów i wymierzył karę łączną 15 lat pozbawienia wolności, 1 milion złotych grzywny, pozbawienia praw publicznych na 5 lat, konfiskatę mienia w całości oraz zasądził odszkodowanie na rzecz „Minexu" w wysokości 1,3 mln zł.

Stwierdzając winę pozostałych oskarżonych, Sąd Wojewódzki w Warszawie wymierzył kary: Sławomirowi Kuczyńskiemu 3 lata i 6 miesięcy pozbawienia wolności oraz 100 tys. zł grzywny, a Teresie Tyrańskiej 2 lata pozbawienia wolności z zawieszeniem wykonania kary na 3 lata oraz 80 tys. zł grzywny. Ponadto sąd orzekł przepadek przedmiotów pochodzących bezpośrednio z przestępstwa, m. in. 400 tys. dolarów, samochód BMW, 100 tys. zł na książeczce PKO.

Wyrok nie jest prawomocny.

(O aferze „Minexu" piszemy także na str. 2).

Posiedzenie Biura Politycznego KC PZPR

WARSZAWA PAP. Biuro Polityczne KC PZPR na posiedzeniu 23 bm. oceniło niektóre aspekty sytuacji społeczno-politycznej w kraju, a także zapoznało się z węzłowymi problemami projektu planu na 1981 r. oraz z pracami nad reformą gospodarczą. O przebiegu posiedzenia poinformował dziennikarzy członek Biura Politycznego, sekretarz KC PZPR — Tadeusz Grabski.

JAK wynika z informacji komitetów wojewódzkich PZPR oraz napływających bezpośrednio z zakładów pracy, **treści VII Plenum KC PZPR są dobrze przyjmowane w szerokim aktywie partyjnym, na zebraniach POP. Uchwały plenum wywołały powszechne zainteresowanie i szeroką dyskusję w partii.** Stwierdzono, że obecnie trzeba w ramach tej dyskusji nasilać działania konstruktywne, również w sferze produkcji materialnej, zgłaszać wnioski i propozycje, które mogą przyspieszyć proces wychodzenia z trudnej sytuacji społeczno-ekonomicznej. Omawiając te sprawy, Biuro Polityczne zapoznało się również z przebiegiem zebrań wiejskich poświęconych nowemu statutowi kółek rolniczych. Zebrania takie odbyły się już w ponad 19 tys. wsi. W ogromnej większości przypadków prezentowany statut kółek rolniczych przyjmowany jest pozytywnie.

Biuro Polityczne KC PZPR, rozpatrując podstawowe problemy projektu planu na 1981 r. poświęciło szczególną uwagę sprawom dotyczącym rynku i inwestycji oraz pracom nad planem w samych przedsiębiorstwach. Uznano, że proponowane na dziś proporcje między wzrostem dostaw na rynek (o 2,5 proc.), a dynamiką do-

(Dokończenie na str. 2)

Wątpliwości ludzi pracy

Opinie o wolnych sobotach

WCZORAJ z Komisji Zakładowej NSZZ „Solidarność" przy Polskiej Żegludze Morskiej w Szczecinie otrzymaliśmy pismo podpisane przez przewodniczącego Jana Denisewicza, w którym czytamy:

„KOMISJA Zakładowa NSZZ „Solidarność" przy Polskiej Żegludze Morskiej, reprezentująca 98 proc. załogi przedsiębiorstwa zdecydowanie protestuje przeciwko proponowanemu przez rząd, a przedstawionemu przez rzecznika prasowego rządu dn. 22.12.1980 r. projektowi skracania czasu pracy.

(Dokończenie na str. 2)

„Służyć pokojowi w poszanowaniu wolności"

Orędzie papieża Jana Pawła II

RZYM PAP. Zgodnie z watykańską tradycją papież Jan Paweł II ogłosił 23 bm. doroczne orędzie pokojowe, w związku ze Światowym Dniem Pokoju, proklamowanym przed 14 laty przez Watykan na 1 stycznia.

Orędzie, zatytułowane w tym roku: **„Służyć pokojowi w poszanowaniu wolności"** wskazuje, że pokój stanowi rezultat harmonii, polegającej na poszanowaniu prawdy, sprawiedliwości, godności ludzkiej i zasad współżycia międzynarodowego, opartych na respektowaniu równości i godności każdego narodu i państwa, nie zaś na „prawie silniejszego", logice dominacji bloków oraz „imperializmów wojskowych i politycznych".

PAPIEŻ wylicza okoliczności i sytuacje, które sprzeczne są z tak pojmowaną ideą umacniania pokoju, wypowiadając się m. in. przeciw polityce wywierania nacisku przez wielkie państwa wobec małych, przeciw wykorzystywaniu dominacji ekonomicznej dla uzyskania przewagi politycznej czy wojskowej.

Wiele miejsca w obszernym dokumencie zajmuje również problematyka społeczna, traktowana przez Jana Pawła II jako bezpośredni czynnik pokoju, opartego na sprawiedliwości i godności ludzkiej.

(Dokończenie na str. 2)

Gdy odezwie się dzwon Zygmunta...

KRAKÓW PAP. Na wawelskim wzgórzu dobiegają końca przygotowania do pierwszej w dziejach Katedry Wawelskiej radiowej transmisji uroczystej wigilijnej mszy — „Pasterki". Transmisja rozpocznie się 24 bm. o godz. 24 i trwać będzie półtorej godziny.

Ekipa radiowa zrezygnowała z transmitowania „na żywo" rozpoczynającego uroczystość bicia dzwonu „Zygmunta"; będzie ona natomiast odtworzone z taśmy. Jak się okazuje — naprawdę dobrze słychać „Zygmunta" dopiero na drugim brzegu Wisły, prawie kilometr od wawelskiego wzgórza.

◆ Dziś 16 stron ◇ Perła na Pomorzanach ◆ Nad poezją Czesława Miłosza ◆ Krzyżówka świąteczna ◆

Egz. obow. Reg. 10/81

Posiedzenie Biura Politycznego KC PZPR

(Dokończenie ze str. 1)

chodów pieniężnych (o 17 proc.) wymagają ze strony wszystkich ogniw administracji państwowej i gospodarczej podjęcia działań na rzecz ich poprawy. Niezależnie od wzbogacania rynku w drodze importu towarów, szukać trzeba dalszych możliwości powiększania produkcji przeznaczonej na zaopatrzenie ludności bezpośrednio w zakładach wytwórczych. W tym zakresie należy działać szczególnie operatywnie i skutecznie. Mimo bardzo trudnej sytuacji, w jakiej przyjdzie nam realizować przyszłoroczny plan, udział konsumpcji nie ulega zmniejszeniu, a przeciwnie — wzrasta o kilka punktów. Świadczy to o zdecydowanym dążeniu do ochrony interesów społeczeństwa w całokształcie prac związanych z konstrukcją przyszłorocznego planu.

ZAPOZNAJĄC się z pracami nad reformą gospodarczą, Biuro Polityczne KC PZPR podkreśliło duży postęp tych prac. W ciągu zaledwie 3 miesięcy opracowano już względnie dojrzały dokument w postaci wstępnych założeń.

W pierwszych dniach stycznia 1981 r. powstałe już koncepcje zostaną poddane pod dyskusję publiczną. Zakłada się, że będzie ona przebiegać do końca lutego. Biuro Polityczne stwierdziło, iż dyskusja ta powinna stanowić również integralną część dyskusji przedzjazdowej.

NA ZDJĘCIU: Dr Zygfryd Dąbrowski demonstruje działanie gastrofiberoskopu. *Fot. Zb. Jodkowski*

Dar PŻM dla Kliniki Chirurgii

SZCZECIŃSKIE lecznictwo, działające w ogromnie trudnych warunkach lokalowych, odczuwające nadal znaczne braki w podstawowym sprzęcie medycznym, wzbogaciło się niedawno o aparaturę najwyższej klasy światowej.

II Klinika Chirurgii PAM na Pomorzanach otrzymała znakomite japońskie urządzenia do badania przewodu pokarmowego człowieka. Są nimi: gastrofiberoskop — nowoczesna sonda umożliwiająca dokładne obejrzenie żołądka, sfotografowanie narządu wewnętrznego, pobranie próbek do różnego rodzaju badań laboratoryjnych oraz kolonofiberoskop — podobny aparat do wzierników dolnych odcinków przewodu pokarmowego. Sprzęt wygląda skromnie — cechą prawdziwej nowoczesności jest bowiem miniaturyzacja i prostota. Kosztuje 30 tysięcy dolarów, jest to bowiem rzeczywiście ostatni krzyk techniki. Rzecz jasna nasze lecznictwo jest za biedne, by z własnych środków sfinansować taki zakup. Jest to dar załóg Polskiej Żeglugi Morskiej — zawsze związanej ze Szczecinem i sprawami jego mieszkańców. PZM był już fundatorem wielu cennych urządzeń medycznych.

W oparciu o nowy sprzęt utworzono w klinice chirurgicznej pracownię endoskopii. Dzięki niej można będzie wykonać precyzyjne badania przed ewentualną operacją. Aparatura umożliwia wykrycie w początkowej fazie nowotworów żołądka, kiedy jeszcze chorobę tę można skutecznie wyleczyć.

(ław)

Komunikat DOKP

W ZWIĄZKU z trudną sytuacją paliwowo-energetyczną oraz przewidywanym zmniejszeniem liczby podróżnych w okresie świąt, odwołane zostaje kursowanie m. in. następujących pociągów pasażerskich miejscowych: Szczecin — Stargard (odj. g. 5.48, 6.40, 15.26, Szczecin — Świnoujście (odj. g. 3.47 i 14.08), Szczecin — Goleniów (odj. g. 20.55, 4.25), Szczecin-Turzyn — Trzebież (odj. g. 4.40, 15.02 i 21.43), Szczecin Turzyn — Kostrzyn (odj. g. 9.24), Szczecin-Turzyn — Jasienica (odj. g. 12.54), Szczecin-Niebuszewo — Swobnica (odj. g. 2.44), Szczecin Niebuszewo — Kołobrzeg (odj. g. 6.19) oraz Stargard — Szczecin (przyj. 5.22, 9.35, 13), Świnoujście — Szczecin (przyj. g. 9 i 19.16), Goleniów — Szczecin (przyj. g. 6.45 i 22.44), Trzebież — Szczecin-Turzyn (przyj. g. 7.11 i 21.08), Kostrzyn — Szczecin (przyj. 6.38 i 14.37), Kołobrzeg — Szczecin-Turzyn (przyj. g. 18.01).

Szczegółowe informacji udzielają dworcowe punkty informacyjne oraz zawiadowcy stacji.

Wątpliwości ludzi pracy

Opinie o wolnych sobotach

(Dokończenie ze str. 1)

Projekt ten stoi w jawnej sprzeczności z podpisanym porozumieniem w Jastrzębiu, jak również z oczekiwaniami pracowników przedsiębiorstwa. Jest on nie do przyjęcia, gdyż nie liczy się z opinią społeczeństwa, które jednoznacznie w dniach strajku wyraziło swą wolę, by wszystkie soboty były dniami wolnymi od pracy".

W INTERESUJĄCEJ całe społeczeństwo sprawie zasięgnęliśmy też opinii wśród pracowników Zespołu Portowego Szczecin-Świnoujście, Centrali Rybnej, ZPO „Odra" i FUB „Bumar-Hydroma". Oto wypowiedzi naszych rozmówców:

TADEUSZ PLISKO, kierownik oddziału przeładunków drewna na Nabrzeżu Noteckim w Zespole Portowym Szczecin-Świnoujście:

— INFORMACJA o nowym projekcie skracania czasu pracy bardzo nas zaskoczyła. Wydaje mi się, że jest to po prostu niedotrzymanie umowy społecznej z Jastrzębia. Na naszym oddziale odbyła się zresztą dyskusja na ten temat, wnioski były jednoznaczne: skoro nie stać nas jeszcze na wszystkie wolne soboty w miesiącu i na 40-godzinny tydzień pracy, niechże przynajmniej trzy będą wolne od roboty. Port pracuje w ruchu ciągłym, a przy trzech wolnych sobotach można by było łatwiej zorganizować robotę w taki sposób, by cała załoga mogła wykorzystać dodatkowe wolne dni.

LUCYNA RYNKIEWICZ-GRABOWSKA, specjalistka-technolog w Centrali Rybnej:

— Z OGROMNĄ nadzieją oczekiwałam na przyszłoroczny 5-dniowy tydzień pracy. Mam trzyletniego synka, którym opiekuje się moja matka mieszkająca w Choszcznie. Nie mam jeszcze mieszkania, a więc nie mogę wziąć dziecka do pokoju sublokatorskiego. W każdą wolną sobotę jeżdżę więc do Choszcznia, by być jak najczęściej z Łukaszem. Dlatego, oczywiście, jestem za dłuższym dniem pracy, ale za to wszystkimi sobotami wolnymi, tak jak u naszych sąsiadów — NRD i CSRS.

STANISŁAWA MALINOWSKA — mistrz zespołu 230 „A" w Zakładach Przemysłu Odzieżowego „Odra":

— DZIŚ od rana dużo się mówi w zakładzie na temat proponowanego systemu skracania czasu pracy. Muszę stwierdzić, iż zdecydowana większość naszych pracownic jest zawiedziona. Spodziewałyśmy się wszystkich wolnych sobót, a czym dla kobiety pracującej, matki, osoby prowadzącej dom — jest dzień wolny od pracy, nie muszę mówić. Myślałyśmy, że wreszcie można będzie więcej czasu poświęcić dzieciom i naszym gospodarstwom domowym. Niezadowolenie jest tym większe, że przecież w ciągu tygodnia zdarzają się przerwy w pracy spowodowane wyłączaniem energii elektrycznej, siedzimy wtedy bezproduktywnie, choć jesteśmy w pracy.

MGR INŻ. KRZYSZTOF NEUMAN — pracownik działu technologicznego w Fabryce Urządzeń Budowlanych „Bumar-Hydroma":

— TRUDNO wypowiadać się w imieniu pracowników, bo nie wszyscy oglądali telewizję, nie wszyscy też dostali rano gazetę. Mogę powiedzieć prywatnie. Projekt ten, zapewniający nam co drugą wolną sobotę, a więc 25 wolnych sobót w roku, sprzeczny jest z podpisanymi porozumieniami. Z uwagi jednak na trudną sytuację gospodarczą kraju jest — moim zdaniem — do przyjęcia.

Czego sobie życzymy?

(Dokończenie ze str. 1)

przy okazji setek innych — wymaga mądrej polityki ekonomicznej i skutecznego systemu planowania i zarządzania. Uświadomienie popełnionych w przeszłości błędów oświeci zapewne ludzi, którzy kierować będą naszą gospodarką w przyszłości.

O realizacji drugiego warunku zadecyduje powodzenie reformy gospodarczej, a na najbliższą przyszłość — doraźne kroki usprawniające zarządzania i zdejmujące z przedsiębiorstw gorset dławiących ich ograniczeń biurokratycznych.

Tego wszystkiego powinniśmy życzyć sobie przy końcu roku. Życzmy sobie abyśmy byli lepsi, moralniejsi, życzliwsi w niesieniu wzajemnej pomocy w jeszcze trudniejszych chwilach, jakie nas czekają zanim będzie dobrze. Życzmy sobie, aby wyzwoliły się olbrzymie zasoby energii, tkwiące jeszcze w nas wszystkich, przynosząc powszechnie odczuwalny postęp. Myśl o kraju ojczystym i o jego pomyślności towarzyszyć musi wszystkim naszym życzeniom.

Tomasz WALAT (PAP)

Spotkanie w „Studiu Bałtyk"

29 GRUDNIA o godzinie 16 w Rozgłośni Szczecińskiej PR redakcja „Studia Bałtyk" organizuje spotkanie marynarzy, którzy pływali na tzw. „Sołdkach", czyli na statkach: „Sołdek", „Jedność Robotnicza", „Wieczorek", „Pstrowski", „Brygada Makowskiego". Chcemy na taśmie magnetofonowej utrwalić wspomnienia o tych pierwszych budowanych przez polskich stoczniowców jednostkach. Zapraszamy także ich budowniczych — stoczniowców, którzy byli świadkami narodzin naszego przemysłu okrętowego.

Poniedziałek, 29 grudnia godzina 16, Rozgłośnia PR w Szczecinie, al. Wojska Polskiego 73.

Orędzie papieża Jana Pawła II

(Dokończenie ze str. 1)

Papież piętnuje w swym orędziu przemoc, terror i gwałt; wskazuje że mówiąc o pokoju, nie można pomijać milczeniem problemu, jakim jest we współczesnym świecie ucisk, któremu towarzyszą morderstwa i tortury, dotykające również biskupów, księży, zakonników. Ograniczenie wolności „stanowiącej gwarancję pokoju następuje również wówczas, kiedy ludzie nie mają gwarancji uczciwie wynagradzanej pracy" zaś społeczeństwa ulegają dogmatowi konsumpcyjnemu.

Zdaniem papieża Jana Pawła II, społeczeństwa współczesnego świata przeżywają kryzys, którego przejawem jest także wyścig zbrojeń oraz niedocenianie czynnika etycznego w życiu społecznym.

Orędzie piętnuje analfabetyzm jako czynnik uniemożliwiający znacznym grupom w wielu społeczeństwach korzystanie z dobrodziejstw współczesnej cywilizacji oraz — w zakończeniu — wskazuje na straszną groźbę dla ludzkości, jaką jest koncepcja współżycia międzynarodowego oparta na „równowadze strachu".

Tegoroczne orędzie pokojowe jest trzecim w czasie obecnego pontyfikatu.

Powstaje film o gen. Sikorskim

WARSZAWA PAP. W związku z przypadającą w przyszłym roku 100 rocznicą urodzin gen. Władysława Sikorskiego, w Wytwórni Filmów Dokumentalnych w Warszawie powstaje film pomyślany jako biografia tego wybitnego wodza i męża stanu. Autor filmu — reżyser Krzysztof Szmagier — stara się ukazać przede wszystkim życie i działalność gen. Sikorskiego w okresie ostatniej wojny.

Następny numer „KURIERA" ukaże się w poniedziałek 29 bm.

„Afera Minexu" (17)

Nie tylko Tyrański...

PROCES Kazimierza Tyrańskiego szeptana plotka zapowiadała jako „proces 35-lecia". Jak w każdej plotce, sporo w tym stwierdzeniu było przesady. Wydarzenia ostatnich miesięcy uświadomiły społeczeństwu, że w minionym 10-leciu grasował w kraju nie jeden Tyrański, ale cała, wielka zgraja „rozbójników" i nie były dyrektor „Minexu" zasługuje w tym towarzystwie na miano herszta. Przypomnijmy zarzuty, postawione oskarżonemu.

7 PAŹDZIERNIKA br., po sprawdzeniu danych personalnych i pełnomocnictw obrońców, prokurator Kazimierz Radomski odczytał ze swoich akt podręcznych następujący tekst:

Oskarżam Kazimierza Tyrańskiego o to, że:

W okresie od 1969 do września 1979 r. w Warszawie, Wiedniu i innych miastach za granicami Polski jako dyrektor naczelny Centrali Eksportowo-Importowej „Minex", pełniąc funkcję związaną ze szczególną odpowiedzialnością w zakresie zarządzania i ochrony mienia społecznego oraz będąc upoważnionym do występowania wobec zagranicznych kontrahentów jako przedstawiciel kierownictwa państwowego aparatu handlu zagranicznego, działając przestępstwem ciągłym w zamiarze popełnienia interesów firm zagranicznych przyjął korzyści majątkowe od austriackiego handlowca w wysokości 460 tysięcy dolarów USA, od szwedzkich przedstawicieli koncernu sumę 250 tysięcy dolarów USA... Zagarnął na szkodę Centrali Eksportowo-Importowej „Minex" sumę 473 370 38 marek RFN oraz 311 485 13 dolarów USA w ten sposób, że sumy te pochodzące od zagranicznych kontrahentów, a stanowiące należność „Minexu" z tytułu pozaumownych upustów i rabatów specjalnych ukrył na otwartych, wbrew obowiązującym przepisom oraz bez wiedzy i zgody polskich władz dewizowych, rachunkach bankowych...

— Oskarżony dysponował szerokimi uprawnieniami. Jednym podpisem, jednym słowem, mógł spowodować korzyść, lub też stratę w mieniu kierowanej centrali. Miał bowiem wpływ na określenie wysokości cen na towary sprzedawane przez „Minex" zagranicznym odbiorcom, decydował o kierunkach eksportu towarów oraz wybierał, według swego uznania importerów dla kierowanej przez siebie branży w Polsce. (...) Stanowisko dyrektorskie i szeroki zakres uprawnień, jakie posiadał, wykorzystywał do prowadzenia na szeroką skalę zakrojonej działalności przestępczej, mając na uwadze własne korzyści. Brał łapówki i dokonywał zaboru majątku będącego własnością kierowanego przez siebie przedsiębiorstwa handlu zagranicznego.

TEMU oskarżeniu nikt z osób, przewijających się przez salę nr 221, w sposób jednoznaczny i udokumentowany nie był w stanie zaprzeczyć. Nieliczni świadkowie obrony mówili o walorach osobowościowych oskarżonego, o jego dobrym sercu, ewentualnie o zasobie talentów kierowniczych. Nikt jednak, stojąc przed obliczem Wysokiego Sądu nie odważył się powiedzieć: „Tyrański jest niewinny! Tyrański jest uczciwy! Tyrański był kompetentnym dyrektorem „Minexu"!"

TYRAŃSKI jest skompromitowany. Jego proces doprowadził też do kompromitacji innych jeszcze ludzi, wyżej stojących w hierachii władzy. Jego główny protektor, „sprawujący bezpośredni nadzór nad wszystkimi funkcjami Tyrańskiego, a szczególnie nad funkcją pełnomocnika MHZiGM", były minister prof. Jerzy Olszewski usunięty został z szeregów PZPR z uzasadnieniem, że **„z pełnienia stanowiska czerpał korzyści majątkowe".** Inny przyjaciel, były minister budownictwa Adam Glazur, usunięty na VII Plenum z centralnych władz partyjnych, stoi w obliczu postępowania przed Centralną Komisją Kontroli Partyjnej. W protokołach procesu pojawiło się także kilkakrotnie nazwisko byłego prezesa Rady Ministrów Piotra Jaroszewicza. Także jego sprawę („kwestię przynależności do partii") VII Plenum KC zleciło do uważnego zbadania organom kontrolnym...

J. ATLAS

(Interpress)

Dni naszej nadziei

WOKÓŁ RODZINNEGO STOŁU

„... ZBLIŻAŁY SIĘ ŚWIĘTA Bożego Narodzenia, szóste święta wojenne, trzecie, jakie miałem spędzić w Gross Rosen. W Wigilię ciężej żyć z dala od swoich. Nasiła się tęsknota za rodziną, za Ojczyzną, za wolnością. Człowiek pragnąłby spędzić wieczór wigilijny jak najodświętniej, jak najbardziej zgodnie z odwieczną tradycją. W więzieniu czy obozie nie zawsze to było możliwe. Staraliśmy się jednak zachować w obyczaju wszystko, co dało się zachować, naskładaliśmy sobie wiele życzeń i przypomnieliśmy sobie ten piękny świat, który istnieje za drutami, gdzie o nas myślą i na nas czekają...”

CZY może być bardziej autentyczne świadectwo trwałości tradycji? Jak pisze Jadwiga Komorowska w swojej pracy „Doroczne i okolicznościowe zwyczaje w rodzinie", wspomnienia wigilijne więźniów to wzruszające dokumenty nadziei, miłości rodzinnej i patriotyzmu. Bo też święta Bożego Narodzenia, jak żadne inne chyba, tworzą ową specyficzną atmosferę, wykraczającą poza progi rodzinnego domu. We wspomnianej pracy jest taka oto wypowiedź młodej mieszkanki Warszawy, świadcząca o duchowym związku małej grupy rodzinnej z całym narodem w tym dniu uroczystym: **„Wspominamy zawsze Polaków rozsianych po całej Ziemi, jesteśmy sercem i myślami z tymi, którzy pracują w wigilijny wieczór, z ludźmi samotnymi i cierpiącymi..."**

CHOINKA zastąpiła wprawdzie dawniejszy snop zboża stojący w kącie izby, zaś lampki elektryczne — woskowe świeczki i w mało którym domu stół jest tak obficie zastawiony, jak to drzewiej bywało: **„... wieczerza wigilijna u ludu składała się zwykle z potraw siedmiu, szlachecka z dziewięciu, pańska z jedenastu"** (tak pisze Zygmunt Gloger w swojej „Encyklopedii Staropolskiej), ale przecież atmosfera tych świąt wiele się nie zmieniła.

JESZCZE są w naszym kraju domy, te zwłaszcza które mają bliskie związki ze wsią, gdzie wigilijną wieczerzę rozpoczyna się od zanurzenia łyżek we wspólnej misie z barszczem. Są i takie domy, gdzie tego wieczora stawia się na stole nakrycie dla zmarłego członka rodziny, nieraz i jego fotografię, po to, by wracać wspomnieniem do przeszłych wigilijnych przeżyć. We wszystkich natomiast trwa zwyczaj dzielenia się opłatkiem. Rozszerzył się też znacznie zwyczaj wzajemnego obdarowywania się członków rodziny prezentami. Z miasta powędrował bowiem na wieś. Dawniej na wsi jedynie **„w domach zamożniejszych panie rozdawały w tym dniu „kolędę", czyli podarki swej czeladzi i dobrze prowadzącym się dziewczętom ze wsi".**

SAMOTNOŚĆ bywa w czasie tych świąt dokuczliwsza niż kiedykolwiek indziej. Swoiste dramaty przeżywają też rodziny rozbite. **„... Zawsze wtedy brak mi ojca, nie tego, który odszedł, bo nie był dla mnie nigdy prawdziwym ojcem, ale ojca jako takiego, i chyba zawsze od czasu, jak ojciec odszedł, na Wigilię idziemy gdzieś do rodziny, dziadków, czy znajomych, aby ten wieczór nie był taki pusty..."** — tak zwierza się młody człowiek.

A jego rówieśnik, także z rozbitej rodziny wyznaje: **„... Kiedyś, jako małe dziecko jeszcze kochałem się w świętach, teraz wręcz ich nie lubię. Poza pasterką na którą chodzimy, nie dostarczają mi one ani przeżyć religijnych, ani rodzinnych, a niosą tylko jakieś uczucie pustki i rozbicia. Atmosfera krzątaniny przedświątecznej wydaje się sztuczna, a w domu nie stawiam nawet choinki, bo i po co, jeżeli w Wigilię z niego i tak ucieknę..."**

JAK pisze socjolog, w zwyczajach dorocznych — a do nich właśnie należą święta Bożego Narodzenia — wyraża się wspólnota i solidarność rodzinna, jedność ze światem ludzkim i przyrodą, nadzieja na lepszą przyszłość oraz wiara w zwycięską moc życia. I choć wielu z nas powie czasem, że po prostu poddaje się tradycji, to czy chce, czy nie chce, owe świąteczne chwile przybierają specyficzny kształt artystyczny i tworzą grę nastrojów, do której wspomnień powraca się nieraz...

Katarzyna STAWISKA

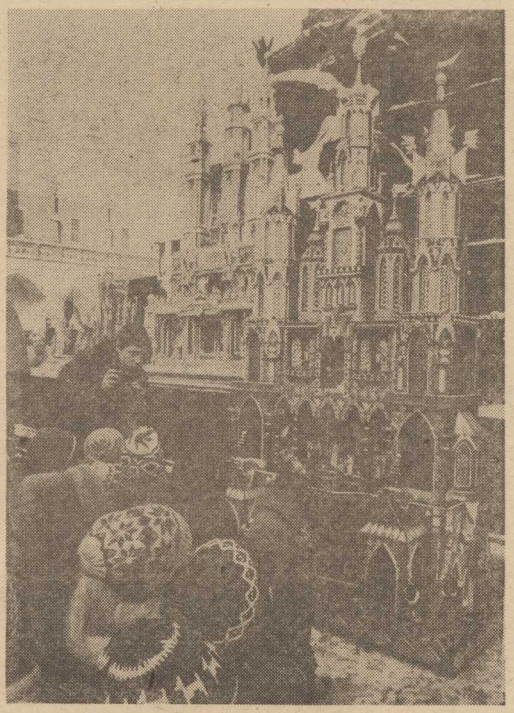

Z dala od Ojczyzny

Księża i siostry zakonne

— na pięciu kontynentach

OD WIELU LAT, co roku Polskę opuszcza kilkudziesięcioosobowa grupa księży i sióstr zakonnych, by udać się do pracy w środowiskach polonijnych i na misjach. Przebywają tam długie lata wypełnione trudną, całkowicie odmienną od polskich warunków pracą daleko od Ojczyzny, daleko od bliskich. Np. w roku 1974 do pracy misyjnej wyjechały 74 osoby, w 1976 — 63, w 1977 — 53, w 1978 — 93, i w roku ubiegłym — 93. Na początku tego roku na placówkach misyjnych na wszystkich pięciu kontynentach w 24 krajach świata pracowało 1 090 księży i sióstr zakonnych z Polski, zaś wśród Polonii — ponad 1 000.

Praca duchownych wśród Polonii zagranicznej ma doniosłe znaczenie i z punktu widzenia obywatelskiego, patriotycznego — polskiego i duszpasterskiego. Na ich przybycie czekają rodacy rozsiani po całej ziemi — na polskie słowo, polską pieśń, polską modlitwę na księdza z dawnej Ojczyzny. Bywa przecież nieraz i tak, że duchowni z Polski są jedynymi ludźmi, którzy pomagają zachować ojczystą mowę i obyczaje, utrzymać więź z krajem rodzinnym. Wypełniając więc zadanie duszpasterskie księża z Polski spełniają zarazem ważną rolę patriotyczną i dla kraju i dla polonijnych rodaków.

Niepoślednie znaczenie ma także praca polskich misjonarzy i misjonarek — wśród ludów Afryki, Ameryki Płd., Australii, Azji, Oceanii. Warunki pracy są tam ciężkie, nie porównywalne do sytuacji w ojczystym kraju. Do odmienności klimatycznych i przyrodniczych można się jakoś przyzwyczaić, ale trzeba przede wszystkim zrozumieć, a później dostosować się do jaskrawych różnic cywilizacyjnych — kulturowych, obyczajowych i społecznych.

OD wielu lat władze państwowe pomagają w wyjazdach duchownych do Polonii i na misje. Ta życzliwość i pomoc jest jedną z dziedzin współdziałania państwa i Kościoła w sprawach nam wszystkim wspólnych. Do form tej pomocy należą seminaria dla księży i sióstr zakonnych oraz księży diecezjalnych udających się do pracy wśród Polonii i na misje zagraniczne. Seminaria te urządza Urząd do spraw Wyznań w porozumieniu i w uzgodnieniu z władzami kościelnymi.

Tradycja nie zginęła...

Krakowska szopka

KRAKOWSKA szopka wywodzi się oczywiście z jasełek, które przywędrowały do Polski pod koniec XIII wieku z Włoch. Pierwotnie wystawiane były w kościołach w okresie Bożego Narodzenia i składały się z betlejemskiej stajenki wyposażonej w nieruchome drewniane figurki. Z czasem inscenizatorzy nieruchomych obrazów zaczęli obdarzać biorące w nich postacie „życiem" i wprowadzać coraz to nowych bohaterów. W XVIII wieku w szopce betlejemskiej pojawiły się typy charakterystyczne dla scenerii rodzimej, obok trzech króli i pasterzy zaczęli występować przedstawiciele chłopstwa, całe „regimenta" polskiej gwardii itp. Gromadzący się przed jasełkowymi scenkami ludzie podobno zbyt żywo i dosadnie, nie bacząc na powagę miejsca, komentowali poszczególne postacie, nic więc dziwnego, że wkrótce władze kościelne zakazały wystawiania owych szopek w kościołach.

TRADYCJA ich jednak nie zginęła, przejął inicjatywę lud i adaptował jasełki dla własnych potrzeb i według własnego gustu. Pod koniec XIX wieku budową szopek zajmowali się przede wszystkim podkrakowscy i krakowscy murarze, którzy w ten sposób zapewniali sobie dodatkowe dochody w czasie gdy, jako robotnikom sezonowym, żadna praca im „nie groziła". Konkurencja była duża, nic więc dziwnego, że szopki z roku na rok stawały się piękniejsze, bogatsze, oryginalniejsze. Po I wojnie zagroziło szopkom w sposób zasadniczy... kino. Zaistniała poważna obawa, że tradycje te bezpowrotnie zaginą. Nie stało się tak dzięki ludziom, którzy podjęli inicjatywę organizowania konkursów na najpiękniejsze szopki. Pierwszy taki konkurs odbył się w roku 1937. Po II wojnie światowej reaktywowano tę tradycję i od tej pory nieprzerwanie stają do konkursu osoby reprezentujące różne zawody i różne pokolenia. Jednym z takich krakowskich szopkarzy jest Jan Malik, który brał już udział w dwudziestu konkursach i co więcej — aż siedem razy otrzymywał pierwsze nagrody. Jego szopki należą do największych i najpiękniejszych, zawsze wzbogacone są też figurkami i kukiełkami. Najnowsza, przygotowana na konkurs tegoroczny ozdobiona została aż 87 bajecznie kolorowymi witrażami i wyposażona w 32 lalki i 33 kukiełki. Zapewne i ta, jak jej poprzedniczki, trafi do któregoś z muzeów. Dzieła pracowitych rąk Jana Malika, zdobią bowiem muzea wielu krajów świata. Znajdują się m. in. w W. Brytanii, USA i Austrii.

(K)

JAN MALIK z żoną Stanisławą wykonuje ostatnie prace przy zdobiących szopkę kukiełkach.

(CAF — M. Sochor)

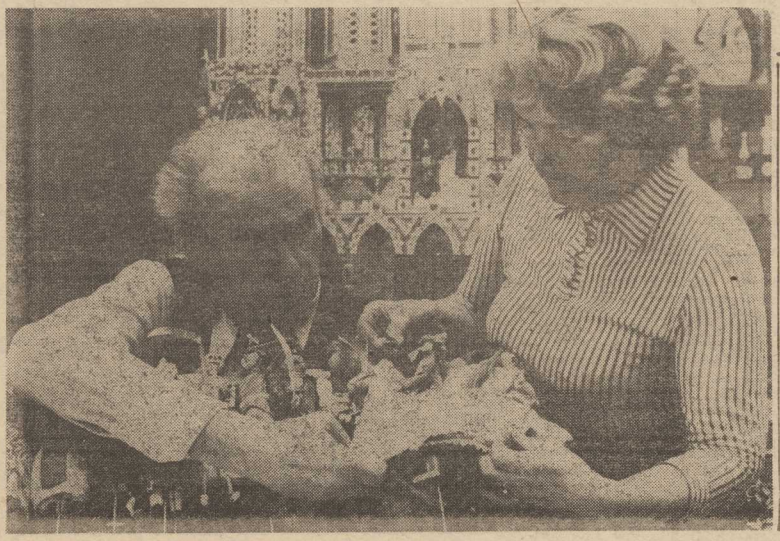

Aktualne od wieków

Przypowieści Salomona

SMAKUJE człowiekowi chleb podstępnie zdobyty, lecz potem jego usta są pełne piasku.

* * *

KTO mimo wielu upomnień trwa w uporze, będzie nagle, bez ratunku zdruzgotany.

* * *

MOWA szczera trwa wiecznie, lecz fałszywa tylko chwilę.

* * *

KAŻDA mozolna praca przynosi zysk, lecz puste słowa powodują tylko straty.

* * *

LEPIEJ mieć mało, lecz nabyte sprawiedliwie, niż obfitość nabytą niesprawiedliwie.

Wybrała: Henryka WYGODA

Jaka jesteś, szczecińska architekturo?

(Zapis rozmowy przeprowadzonej w SARP-ie)

UMÓWIŁEM się na spotkanie w Stowarzyszeniu Architektów Polskich w Szczecinie, by porozmawiać o kształcie architektonicznym naszego miasta. O złych i dobrych stronach tego krajobrazu, a także o miejscu architekta - twórcy w ważnym kulturowo-materialnym procesie inwestycyjnym. Wreszcie o tym, jak działać dziś i jutro.

W spotkaniu uczestniczyli architekci szczecińscy: Witold Jarzynka, Tadeusz Ostrowski i Kazimierz Stachowiak oraz spisujący te refleksje.

— NIE MOŻE nas, architektów, satysfakcjonować to, co do tej pory zostało zrobione. Nie możemy godzić się na szarzyznę, bezbarwność budynków stojących na bezdrzewnej pustyni, monotonię skał naszych osiedli, pozbawionych usług i zieleni. Krajobraz zaćmiony klockami bez jakiegokolwiek wyrazu architektonicznego, naiwnie pomalowanych i ozdobionych szkiełkami „picassów" jako szczyt osiągnięć estetycznych. I tu mamy drugą część efektów realizacyjnych, o których mówimy z zażenowaniem, wstydliwie ukrywając ich źródła.

— MOŻNA przyjąć, że są to tylko symptomy rozwoju cywilizacyjnego i postępu technicznego, niezrozumiałej dla szerszego ogółu sztuki, awansu urbanistycznego ludności wiejskiej i małomiasteczkowej. Ale to, co się obecnie realizuje, nie ma nic wspólnego z polską architekturą, o której można by powiedzieć, żeby rosła z narodowej tradycji, rzemiosła budowlanego i materiału. Można się obawiać, że polską architekturę będziemy musieli oglądać w skansenach. Zataczający coraz szerszy krąg marazm trwa zbyt długo i najwyższy czas pomyśleć o działaniach opartych na innych pojęciach i przesłankach, o nowych wzorcach architektury, dopasowanych do polskiego krajobrazu, do polskiego środowiska kulturowego i narodowego. Za długo trwa też bezproduktywna, jałowa dyskusja. Niewiele bowiem się zmienia od lat w wyglądzie budynków, w sposobie realizacji i oddawania budynków i osiedli do użytku, w dalszym ciągu brak ostatecznego i estetycznego zagospodarowania przestrzennego między budynkami, słabo realizuje się podstawowe usługi. Zobojętnienie społeczeństwa na problemy społeczne i estetyczne budownictwa mieszkaniowego jest objawem dającym dużo do myślenia i równocześnie wskazującym na nieskuteczność naszych deklaracji i działań.

— PROGRAM mieszkaniowy, zarówno ze względu na jego wielkość jak i strukturę, stanowi podstawowe tworzywo kształtujące obraz naszych miast i osiedli i kreśli warunki życia mieszkańców na okres kilku pokoleń.

Niewątpliwie mamy w tej dziedzinie wiele osiągnięć. Powstało w ostatnim dziesięcioleciu kilka osiedli: Przyjaźń, Kaliny, Zawadzkiego, Słoneczne w Szczecinie, Chemik w Policach. Zaludniło się Niebuszewo, ożywiło budownictwo na Drzetowie, Żelechowie, Górnym Niebuszewie. W województwie powstały nowe dzielnice — zachodnia w Stargardzie i Świnoujściu. Realizuje się budownictwo mieszkaniowe w miasteczkach i osiedlach wiejskich. Spory jest również postęp w budownictwie jednorodzinnym. Procesy urbanizacyjne coraz wyraźniej zacierają granice między miastem i osiedlami a ich otoczeniem i zapleczem. Tempo, w jakim one przebiegają, niewątpliwie wpływa w sposób widoczny na zmiany krajobrazu i środowiska. Jednak nie może nas satysfakcjonować to, co do tej pory zostało zrobione, bo i do tych poczynań można i trzeba mieć wiele zastrzeżeń.

— PRZEŻYWAMY wyraźny kryzys architektury i urbanistyki w Szczecinie. Nas wszystkich musi niepokoić fakt, że kiedy organizowaliśmy spotkania z cyklu Wojewódzki Przegląd Architektury (kwiecień 1980 r.), na dyskusję o architekturze i urbanistyce Szczecina nie zjawił się nikt z wojewódzkich i miejskich władz administracyjnych, chociaż wtedy było o czym mówić i dyskutować. Przypadek? Zbieg okoliczności? Lub może nie było o czym dyskutować? Albo inaczej. Może nie uznaje się partnerstwa architektów i urbanistów, kiedy króluje centralizm planowania i dyrygowania, kiedy architekturą rządzi zwykła statystyka liczby wybudowanych mieszkań. Nieważne w oparciu o jaką technologię wielkości nakładów finansowych i gdzie. Byle szybko i dużo!

— WYRAŻAMY zaniepokojenie obecnym stanem gospodarki przestrzennej. Nasza negatywna ocena dotyczy przede wszystkim zjawisk wiążących się z postępującym procesem degradacji środowiska, z pogarszaniem się warunków życia mieszkańców w wyniku niedostatecznego postępu w rozwoju infrastruktury technicznej i społecznej oraz z powstawaniem barier technicznych i technologicznych w rozwoju miast i wsi. Jesteśmy zobligowani do otwartego i bezkompromisowego ujawniania negatywnych zjawisk towarzyszących zagospodarowaniu przestrzennemu i realizacji budowlanej.

Zapatrzeni w realizację programu ilościowego i zajęci bieżącymi kłopotami w utrzymaniu odpowiedniego tempa, nie zauważamy, że znikają nam z pola widzenia problemy równie ważne — potrzebne dla harmonijnego rozwoju jakościowego, których pominięcie niweczy nasze sukcesy, a co gorzej często spotyka się z dezaprobatą społeczeństwa. Wystarczy spojrzeć na otaczające nas środowisko, na architekturę realizowanych budynków, na osiedla mieszkaniowe. Przechodzi wówczas ochota do kontemplacji nad projektami i wyrażania zachwytu nad osiągnięciami szczecińskiego środowiska.

Czy projekty są złe? Chyba nie. A więc po drodze gubi się cały dorobek. Droga od projektu do realizacji jest długa i uciążliwa. O tym wiemy nie od dziś, chociaż postęp w budownictwie rozwinął się w widoczny sposób, zmieniły się w zasadniczej mierze metody realizacji. Wszyscy jednak odnosimy wrażenie, że nie nastąpiła żadna poprawa, wręcz przeciwnie — nastąpił dalszy kryzys architektury.

Konfrontacja planów urbanistycznych z realiami dzisiejszego życia jest minorowa. Stwierdzić również należy, że ich skuteczność i efektywność jest niewielka. Rzadko komu imponuje już wizja świetlanej przyszłości, bo przecież codziennie pojawiają się nowe problemy i trudności.

— ABY te wszystkie bariery psychologiczne i techniczne przekroczyć, aby wyjść na właściwą drogę szczecińskiej urbanistyki i architektury, trzeba wiele zmienić. Jest to nie tylko możliwe, ale także konieczne. Trzeba zacząć tworzyć wartości nie tylko materialne, ale przede wszystkim kulturowe. Dorobek architektów, urbanistów i budowniczych, to nie doraźny wysiłek, to owoc który pozostanie świadectwem naszych czasów przez wiele dziesiątków lat. Trzeba także pamiętać o tym, dla kogo się buduje mieszkanie i jakie to ma być mieszkanie. Gdzie usytuowany budynek, osiedle. Ale nie tylko martwa bryła domu jest cząstką osiedla czy miasta. Gdzie są więc te wspaniałe plany kreślone przez architektów, które wiązały się z zagospodarowaniem całych osiedli? Pozbawiliśmy je zieleni, małej architektury, pięknego otoczenia. To wszystko razem a nie tylko mieszkanie, kształtuje nasze dobre samopoczucie.

— WŁAŚCIWA realizacja budownictwa mieszkaniowego w aspekcie przyspieszenia realizacji oraz poprawy jakości mieszkań i zespołów mieszkalnych jest konieczna i możliwa. Warunkiem tego jest przeprowadzenie głębokiej reformy organizacji i odbiurokratyzowanie układu wykonawstwa budowlanego. Niezbędna jest właściwa organizacja służb inwestycyjnych i nadzoru oraz właściwego kształtowania kosztów budownictwa opartych o realne wartości ekonomiczne, z uwzględnieniem również wartości społecznych. Jednym z podstawowych również warunków spełnienia podstawowych zadań, jest problem usprawnienia procesu projektowania i przygotowania realizacji. Proces projektowania należy bezwzględnie uwolnić od dyktatu wykonawcy, a istniejący zbiurokratyzowany, nieelastyczny i mało operatywny system biur projektowych wymaga szybkiej reformy.

— NIE potępiając wszystkiego, należy jednak stwierdzić, że tak w całym kraju jak i w Szczecinie, odeszliśmy od tego co ogólnie określa się dobrą urbanistyką i architekturą. Mówiliśmy o przyczynach i skutkach. Dziś trzeba zerwać ze złą tradycją. Nie uciekać od wielkiej płyty, ale nie traktować jej jako bazy. Jest wiele innych dobrych systemów i technologii, których nie stosujemy. Trzeba korzystać także z tradycyjnych materiałów i surowców, z rzemieślników. Nie można także w architekturze bazować na centralnym planowaniu, na produkowaniu projektów na skład. Każdy region musi mieć swoich gospodarzy, swoje oblicze w każdej dziedzinie. Możemy jeszcze uchronić wiele pustych placów w mieście przed zabudową nie pasującą do kształtu całego miasta. Bo przecież Szczecin jako całość ma dobrą koncepcję. Dziś trzeba ją tylko wzmocnić i pod budować. Potrzeba wrócić do pojęcia projektu indywidualnego, a nie typowego, powtarzającego się. Wszystko jest możliwe, nawet przy tej obecnej technologii, ale pod warunkiem, że o kształcie domu, mieszkania, osiedla będzie decydował architekt i urbanista a nie wykonawca.

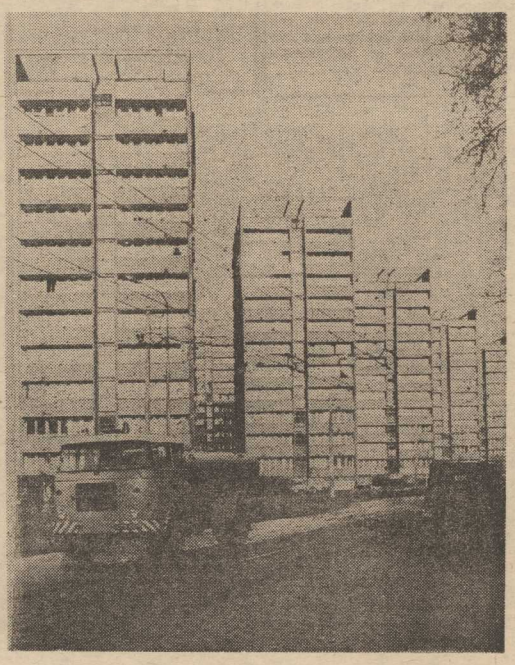

ZMIANY są konieczne w działaniu i myśleniu. Musi dojść do pełnego zrozumienia i współpartnerstwa wszystkich uczestników procesu inwestycyjnego. Niech każdy robi dobrze to co potrafi i to za co odpowiada.

A. ZBOROŃ
Zdjęcia: Z. Jodkowski

SZCZECINIANIE 80

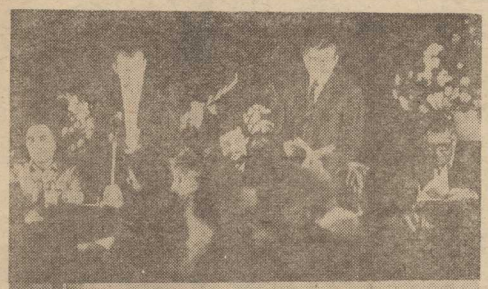

Z OKAZJI swego 35-lecia „Kurier Szczeciński" ogłosił konkurs fotoreporterski zatytułowany „Szczecinianie 80". Celem jego było uchwycenie „na żywo" życia miasta i jego mieszkańców, pracy w zakładach i instytucjach, udokumentowanie fotograficzne udziału szczecinian w codziennych sprawach wielkiego miasta.

Okres, w którym przebiegał konkurs, brzemienny był w zdarzenia społeczne i one też zaciążyły na ostatecznym kształcie wystawy, którą eksponowano w hallu Teatru Muzycznego Zamku Książąt Pomorskich 6 października 1980 r. W konkursie wzięli udział fotoreporterzy szczecińscy i z innych miast w kraju: Jerzy Mirski, Jadwiga Rubiś, Zbigniew Jodkowski, Marek Czasnojć i Jacek Pawłowski.

Dziś prezentujemy kilka z tych fotogramów, z konieczności dobranych tak, by prezentowały szeroki zakres zainteresowań fotoreporterów biorących udział w konkursie.

Podpisy wydają się nam zbyteczne.

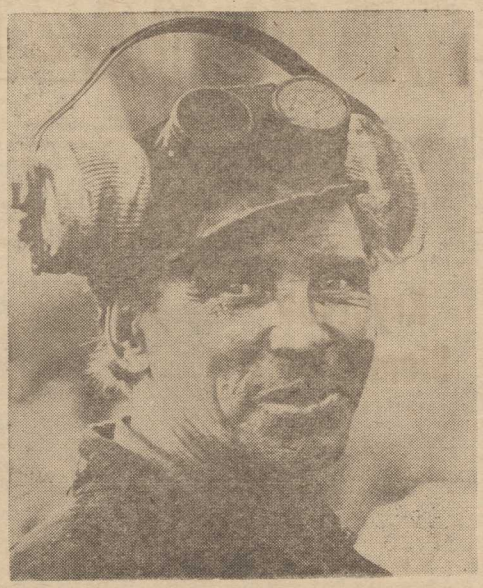

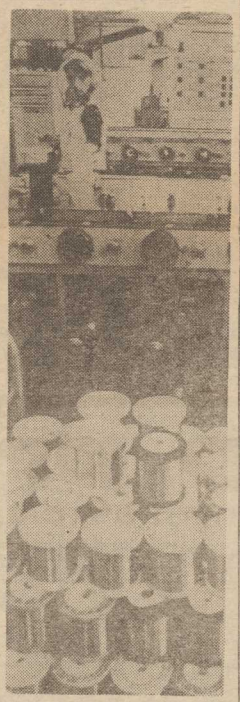

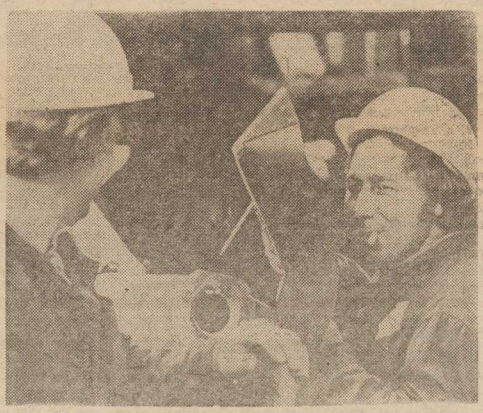

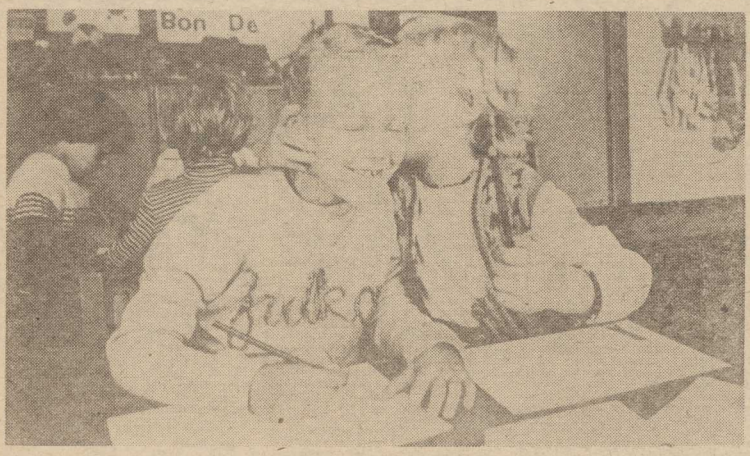

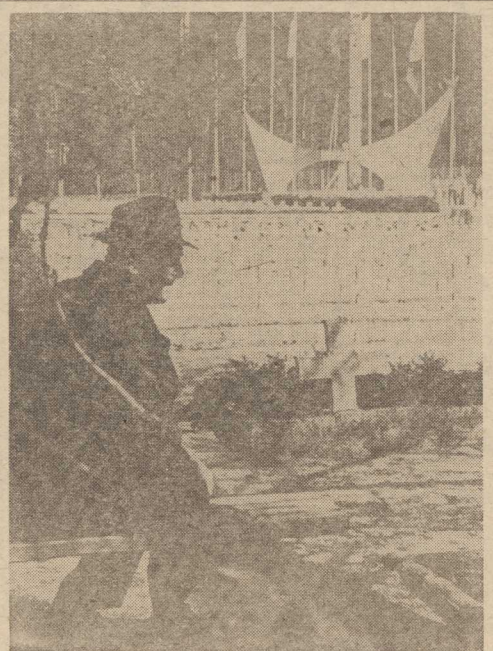

GWIAZDY NA GWIAZDKĘ

PRZEZ JEDNO POPOŁUDNIE publiczność w „Jubilatce" bawiła się setnie na kabaretowo-estradowym programie, prezentowanym przez Krystynę Sienkiewicz i Bogdana Łazukę, aktorów warszawskiego Teatru „Syrena", znanych nam głównie z ekranu telewizyjnego.

Wprawdzie odżegnywaliśmy się przez lata od określenia „gwiazdy" w stosunku do polskich artystów, ale, nie popadając w kompleksy, i na naszych scenach nie brakuje aktorów i piosenkarzy, reprezentujących indywidualność pierwszej wody. Oto więc nasze gwiazdy... na Gwiazdkę.

Krystyna Sienkiewicz

— ZNALAZŁA się pani na scenie, gdyż...

— ...ZOSTAŁAM wessana przez teatr. Byłam na I roku studiów w ASP, gdy poszłam do STS — Świerczewskiego 76 — po to, by projektować scenografie i kostiumy. Okazałam się za mało odporna na tę atmosferę pomieszania szczęścia z nieszczęściami, krwotok z plotkami, budowanie i niszczenie.

— PANI śpiewanie...

— ...BARDZIEJ z musu, bo jestem teraz w teatrze muzycznym. Ale miałam okres dużego grania z całkiem dramatycznymi rolami. Dwie adaptacje Kazimierza Brandysa w reżyserii Jerzego Markuszewskiego — „Sobie i państwu" oraz „Bardzo starzy oboje" z Janem Matyjaszkiewiczem. W Teatrze STS — Świerczewskiego 76. Role dramatyczna w sztuce muzycznej Agnieszki Osieckiej „Łotrzyce" — dwie duże role kobiece. I poetycka w musicalu „Dziś straszy" Andrzeja Zielińskiego.

— A TERAZ?

— TELEWIZJA szykuje kontynuacje byłego „Expressu". Będzie się to nazywać: „Osobowy 1980". Mam też propozycję „swojego" serialu. Rzecz będzie polegać na tym, iż różni autorzy, pisząc w swoim stylu, przedstawią w czym chcieliby mnie zobaczyć. Jest już pierwszy odcinek — napisany przez Jerzego Ofierskiego. Dalsze teksty przygotowują Joanna Kulmowa, Maria Czubaszek, R. M. Groński. No i jeszcze z serialu dla młodzieży „Rodzina Leśniewskich", gdzie gram mamę — powstaje teraz film...

— STALE blisko komedii.

— DO komedii trzeba się urodzić, nie wierzę, żeby można się było tego nauczyć. A to dopiero wzbogaca dramat.

— WYSTĄPIŁA pani w Szczecinie...

— ...POMIMO, iż nienawidzę podróżowania. Dlaczego więc jechałam? No, dlatego na przykład, dlaczego nie współpracuję z ludźmi moralnie brudnymi.

Ewa Wrońska

— A JEDNAK według mnie, najlepszą pani rolą był Ariel w „Burzy" Szekspira...

— JEST w tym coś dziwnego, bo ludzie tę rolę pamiętają jeszcze teraz — po dwóch latach i po niedługim okresie, gdyśmy tę sztukę grali. Moja koncepcja była taka: Ariel jest zwiewny, szybki, błyskotliwy. Natomiast Maciek Englert mnie przekonywał że ten duch ma wyrażać spokój i godność. Zawierzyłam mu, mimo, że zespół nie akceptował takiego ustawienia roli. A potem przyszła widownia. I okazało się, że tak właśnie ją trzeba było grać.

— NADIEŻDA w „Ostatnich" była bez reszty zimna i zła...

...BO podobno doskonale wychodzi mi na scenie „czarny charakter". Maciek „groził" mi już tylko takimi właśnie rolami w swoim teatrze. Ją również bardzo lubiłam grać. I Nelly w „Lecie i dymie", tym cudownie wystawionym melodramacie lubiłam. Ceniłam „Farsę mrocznych" — za jej mroczność właśnie. I nawet statystowanie w „Wyzwoleniu", w którym udział jakoś mnie wzbogacał.

— TEN teatr, szczeciński Teatr Współczesny, przez pewien czas wzbogacał nas wszystkich.

— BO w nim było coś niepowtarzalnego pomiędzy nami wszystkimi. Kłóciliśmy się z Maćkiem zajadle, ale był w nas jakiś duch. To nie było małostkowe, niskie. Żyliśmy teatrem.

— PIOSENKA?

— JA nigdy nie lubiłam śpiewać. Ale zawsze lubiłam kabaret. Udział w „Piątce" jest w ogóle moją pierwszą próbą kabaretową, nawet w szkole tego nie mieliśmy. Dodam jeszcze, że zawsze uważałam się za aktorkę komediową, charakterystyczną. Ja wiem, że nie zawsze najlepiej nam wychodzi to, co najbardziej lubimy robić. Jednak tutaj mam jakieś potwierdzenie — gdy publiczność żywo reaguje, śmieje się, oklaskuje..

— PO Teatrze Współczesnym przyszedł Teatr Polski...

— CHLEBOWSKA w „Egzaminie", Stella w „Fantazym" i teraz Julia w Szekspirze. Tę rolę także lubię, ale nie jestem przekonana, że zrobiłam w niej absolutnie wszystko, co można było z tej postaci zrobić.

— WRÓĆMY do kabaretu.

— ZAMIERZAM w nim zostać, jak długo będzie trwał. Inny styl, inne środki wyrazu, dla mnie w sumie — coś odmiennego w aktorstwie.

Bogdan Łazuka

— CZY lubi się pan bawić?

— WYSTARCZY mi, że zajmuję się tym zawodowo. Normalnie, to ja jestem zupełnie nudny facet.

— DLACZEGO więc estrada?

— PONIEWAŻ jest rodzajem aktualnym, na dziś, ponieważ tu się ma szansę na najbardziej bezpośredni kontakt z widzem i ponieważ — nie obrażając dramatu — można stąd powiedzieć więcej i ostrzej...

— SŁUCHALIŚMY w Szczecinie pańskich dawnych przebojów: szkoda, że zarzuca pan aktorstwo, typu „małego teatru" sam ze sobą i z publicznością...

— MAM świadomość, że trochę zaniedbałem te sprawy. Bo to jest tak: Osiecka napisała w „Szpilkach": „Pojawiło się wprawdzie dwoje artystów, którzy przedwojenne mieli we krwi — Barbara Rylska i Bogdan Łazuka — ale potem to już nic; coraz ciszej i coraz dalej." Bardini mówi mi: „Powinieneś koniecznie śpiewać Okudżawę!"; z Gustawem Bromem nagrałem longplay ale...

— ALE?

— W PEWNYM momencie człowiek staje się bardziej odpowiedzialny. Rodzi się dystans do siebie i lęk. Na estradzie trzeba się wewnętrznie obnażyć.

— PAN się boi?

— JEDYNYM miejscem, którego się n i e boję — jest telewizja. Ta sztuka urodziła się razem ze mną, nie mam w stosunku do niej obciążeń, lubię ją.

— A WIĘC telewizja będzie na pewno?

— OWSZEM. Pójdzie program rozrywkowy, który nagrałem z Drozdą. Ukaże się cały, bez cięć, robiliśmy go 7 lat temu. Będzie także w TV pięcioodcinkowy serial według „12 krzeseł", gdzie gram Ostapa Bendera.

— WRACAJĄC do pańskich zahamowań: jak to się stało, że jednak wystąpił pan w Szczecinie?

— WIE pani, to było tak jakoś, że... od pierwszego telefonu w tej sprawie — do pointy programu czuliśmy się potrzebni. Ten wyjazd był dla nas ważny.

— DLACZEGO aż tak?

— PONIEWAŻ ludzie stąd właśnie zdominowali nas wszystkich.

J. FRYDRYKIEWICZ

Horoskop prawdziwy

„Kurier" rozmawia ze znanym astrologiem Leszkiem Szumanem

PAN Leszek Szuman — w opinii znawców — najlepszy astrolog w Polsce, najmniej chyba znany jest w Szczecinie gdzie mieszka od lat. Nie zabiega o popularność, szuka raczej spokoju, toteż na rozmowę z dziennikarzem „Kuriera" zgodził się po dłuższym namyśle.

— SĄDZĄC po mnogości przeróżnych horoskopów w gazetach, ich ogromnej poczytności, nie narzeka pan chyba na brak klienteli. Dla astrologów nastały w Polsce dobre czasy...

— TRAKTUJMY astrologię poważnie. Tzw. horoskopy gazetowe to zwykłe szalbierstwo, bzdura dla naiwnych. Kilka przedsiębiorczych osób w Polsce po przeczytaniu broszury mego autorstwa postanowiło zrobić na tym interes. Wielu korzysta ze starych dziewiętnastowiecznych kalendarzy nie mających z rzetelnym stawianiem horoskopów nic wspólnego. Nie mam żadnych klientów, bo nie prowadzę punktu usługowego. Pomagam ludziom, zagubionym w życiu.

— STAWIAJĄC im horoskop...

— TAK. Astrologia to wiedza empiryczna wsparta na 5 tysiącach lat obserwacji i badań. Powstała równolegle, niezależnie od siebie w starożytnych Chinach, Indiach, Egipcie i Ameryce Południowej. Jest absolutnie niemożliwe aby ludzkość od wielu tysiącleci upierała się przy nonsensach. Dziś już żadna dziedzina nauki nie może negować oczywistości — życie na Ziemi, jego przejawy i rytm wiążą się ściśle z ciałami niebieskimi naszego Układu Słonecznego. Skoro wpływom tym podlegają — co udowodniono — rośliny i zwierzęta, to muszą również ludzie. Horoskop to nie wróżba. To prognoza życia ludzkiego postawiona w oparciu o dokładną datę urodzin...

— NIE wystarczy więc określenie znaku Zodiaku, położna ma patrzeć na zegarek?

— TAK! Znaczenie ma każda godzina, każdy kwadrans. Moje dzieci przychodziły na świat przy stoperze... Zresztą w ogromnej większości krajów zachodnich podaje się datę urodzin co do kwadransa. Znaki Zodiaku to jedynie pewne typy idealne, schematy osobowości. Bez dokładnej daty urodzenia nie może być mowy o rzetelnym horoskopie. Tymczasem wiele osób zwracających się do mnie po prostu podawało błędne dane (czy to przez świadome „odmłodzenie" o parę lat, czy przez opieszałość urzędnika czy księdza). Na właściwy trop trafiałem dopiero po kilku latach.

— OBSERWUJĄC gwiazdy?

— CÓŻ za naiwność! Są do tego specjalne tablice. Nie sposób jednak na ich podstawie zbudować horoskopu bez znajomości medycyny, psychologii. Data urodzin to klucz do naszej przyszłości. Czasem mam gotowy horoskop po 10 minutach, czasem trwa to tydzień i dłużej.

— CO sprawiło, że zajął się Pan astrologią?

— POCHODZĘ z rodziny jasnowidzów, różdżkarzy. To i genetyka i wpływ środowiska. Astrologią zainteresował mnie na dobre dr Alfred Kalaciński, najwybitniejszy astrolog Polski lat przedwojennych, w roku 1935. Była to zawsze dla mnie prywatna pasja, nie mająca nic wspólnego z pracą zarobkową. A w moim 77-letnim życiu kierowałem konsulatem w Montevideo, studiowałem „publicity" w USA, kierowałem działem reklamy „Philipsa" w Polsce, podczas okupacji byłem krupierem w kasynie gry. Nie cierpiałem niedostatku. Dziś nie narzekam również na zarobki jako tłumacz przysięgły.

— ILE sporządził Pan horoskopów i komu?

— OTO pytanie prosto z mostu, w dobrym przedwojennym stylu. Proszę, tu na regale znajduje się 8 tys. powojennych horoskopów. Przyjaciół, znajomych, znanych aktorów i twórców. Z wieloma osobami utrzymuję wciąż kontakt, doradzam, ostrzegam, proponuję, pouczam. Trochę jak lekarz, trochę jak adwokat. Horoskop indywidualny nie ma wartości absolutnej, przewiduje określone tendencje do zachowań z bardzo dużą dokładnością.

— CZY człowiek może uniknąć swego losu?

— PYTANIE postawione nienaukowo. Pewnego wieczora podczas okupacji w Warszawie gościłem u siebie przyjaciela. Znając już jego horoskop powiedziałem: — Dziś nie idź do domu, bo za tobą stoi śmierć. Roześmiał mi się w nos i mimo natarczywych nalegań i przestróg wyszedł. Został rozstrzelany przed świtem... Nie znamy uwarunkowań naszej tzw. wolnej woli. Pytanie jest więc wciąż otwarte... Nie ulega wątpliwości, że wpływ planet (czy jak kto woli promieniowania kosmicznego) na ludzi ma charakter pośredni — pobudzający lub hamujący. Ostrzeżenie zawarte w horoskopie często nie skutkuje. Pewną moją klientkę aż pięciokrot nie ostrzegałem przed małżeństwem — nadaremnie. Inna wyszła za mąż dopiero na mój sygnał, gdy ustaliłem że partner życiowy jest odpowiedni. Efekt — pięć lat pożycia bez jednej sprzeczki, 3 dzieci i niezłe rokowania na przyszłość.

— CZY horoskop pomógł Panu w życiu osobistym?

— BYŁO to również w czasie okupacji, rok 1943. Śledząc mój własny horoskop zobaczyłem tego dnia śmiertelne niebezpieczeństwo. Poczułem stan podgorączkowy, który normalnie zlekceważyłbym. Z tym „drobiazgiem" natychmiast poszedłem do lekarza — przyjaciela i dość natarczywie kazałem się dokładnie przebadać. Zwłoka kosztowałaby mnie życie. Tak straszliwie złośliwa odmiana czerwonki kończyła się wtedy dla większości zarażonych zgonem. A więc jednak... Nie zawsze, nie każdemu i nie wszystko przewidzieć może astrolog. Są ludzie czujący się lepiej w życiu jak gęstym mrocznym lesie. I tu trzeba być psychologiem, może bardziej niż znawcą tabel efemeryd.

— SŁYNNE były przepowiednie astrologów na temat wybitnych osobistości politycznych, były też prognozy dotyczące losów świata. Co Pan jako astrolog przewiduje na rok 1981?

— HOROSKOP ma charakter indywidualny, określa prawdopodobny życiorys jednostki, chyba że jest to właśnie osoba skupiająca w swym ręku ważkie decyzje co do losów narodów. II wojna światowa była niejako „własna" wojna Hitlera, toteż horoskop szkicujący jego życiorys wiązał się ściśle z kolejami zmagań wojennych. W roku 1981 — tak jak teraz — o losach świata decydują praktycznie szefowie dwóch wielkich mocarstw. Nie znam jeszcze dat urodzin najważniejszych postaci na arenie politycznej 1981 roku. Wiem natomiast, wcale nie z astrologii, że nic dobrego nie rokuje nam w najbliższych latach katastrofalne skażenie Ziemi. Obawiam się, że ostatni dzwonek, aby zawrócić naszą cywilizację z drogi samobójczego forsowania rozwoju przemysłu właśnie przebrzmiewa... Dawni astrologowie przepowiadali, że nasz wiek będzie najciekawszym bo najburzliwszym stuleciem w tysiącleciu. I co, nie sprawdza się? Bodaj byś żył w ciekawych czasach...

— CO sądzi Pan o ludziach kpiących sobie z astrologii, uważających ją za wróżbiarstwo dla maluczkich?

— TO po prostu ignoranci nie mający pojęcia o najnowszych osiągnięciach wiedzy. Istnienie wokołoziemskich stref energetycznych potwierdziły badania satelitarne. Trudno o lepsze wsparcie naukowe dla astrologii. Zdarzają się jeszcze wędrujący po kraju prelegenci oświecający naród, że odkrycie Kopernika było śmiertelnym ciosem dla astrologii. Bzdura! Prawidła astrologiczne pozostały te same, katalogi również. Nie chodzi przecież o jakieś gwiazdy oddalone od nas, lecz strefy energetyczne wokół Ziemi. Współczesną, nieco „poważniejszą" nazwą dla astrologii jest „kosmobiologia". Na Zachodzie trwa dziś prawdziwy renesans zainteresowania astrologią. W Ameryce i Europie tysiące ludzi studiuje i zdobywa dyplomy w tej dziedzinie wiedzy. Trzeba przyznać — poważnych uczciwych badaczy nie ma zbyt wielu. Na naszym kontynencie można się doliczyć zaledwie 7 astrologów postępowych, twórczych, z prawdziwego zdarzenia. Reszta — to bądź wydrwigrosze żerujący na ludzkiej naiwności, bądź gawędziarze, nie umiejący postawić najprostszego horoskopu.

— JAKĄ widzi Pan przyszłość dla astrologii?

— MOŻE dojdziemy kiedyś do tego, że już niemowlę będzie otrzymywać swoją kartotekę z oznaczeniem komputerowym zdolności, zalecanym kierunkiem wychowania i wykształcenia. Coś podobnego istnieje już w USA i Francji, lecz egzaminu nie zdaje... Nie uwzględnia się jeszcze dostatecznej liczby czynników, niezbędnych do zbudowania horoskopu. To wciąż ogromne pole do popisu dla ludzi postępowych z wykształceniem uniwersyteckim. Prymitywna forma astrologii w życiu codziennym są prognozy biometeorologiczne.

— TO jednak chyba nieswojo znać przyszłość. Na przykład świadomość, że nadchodzi właśnie okres niepomyślny, może człowieka załamać doszczętnie...

— MOŻE też dać nadzieję i siłę do przetrwania — prognoza: Za dwa tygodnie zła passa minie, trzymaj się człowieku! To bardzo pomaga ludziom.

— SĄ ludzie lekceważący horoskopy, świadomi, że kształtują sami swój los...

— TAK. Ale ich postawa przypomina mi żeglarza wyruszającego na ocean, a wyrzucającego za burtę busolę i mapę.

— DZIĘKUJEMY za rozmowę. Wesołych Świąt i dobrego Horoskopu 1981!

Rozmawiał:
Janusz ŁAWRYNOWICZ

○ Dziwna choroba „stara jak świat" ○ Można tego uniknąć

Ach, te bóle w krzyżu!

BÓLE KRZYŻA, czyli mówiąc fachowo „wypadnięcie dysku" albo zapalenie korzonków nerwowych, to schorzenie, które nęka obecnie miliony ludzi na całym świecie. Lekarze doszli ostatnio do wniosku, na podstawie przeprowadzonych badań, że jest to choroba „stara jak świat" i że cierpieli na nią nasi przodkowie w epoce prehistorycznej.

PEWNEGO słonecznego dnia w Afryce, jakieś parę milionów lat temu, państwo Ramapithecus wyszli wraz z dziećmi do lasu na poszukiwanie żywności. Zazwyczaj podczas takich wycieczek, wzorem swych ogoniastych kuzynów przeskakiwali zwinnie z gałęzi na gałąź, tu zrywając orzechy, tam znowu jakieś owoce czy jagody. Tym razem jednak było inaczej. Poprzedniego dnia padał deszcz i wiał silny wiatr, który postrącał na ziemię ulubione przysmaki. Państwo Ramapithecus musieli więc zejść z drzew i w trawie szukać czegoś do jedzenia. Kiedy tak pełzali na czworakach nagle ujrzeli przed sobą tygrysa, który groźnie wyszczerzał na nich ostre jak miecze kły. Do lasu było już za daleko, aby salwować się ucieczką na drzewa. Panu Ramapithecusowi przyszła jednak do głowy zbawcza myśl: wskoczył na skałę po czym stanął wyprostowanych na dwóch tylnych nogach i rzucił kamieniem w drapieżnego zwierza. Niezwykła postawa potencjalnej ofiary, którą przywykł widzieć posuwającą się na czterech nogach, zdumiała tygrysa, który wycofał się w leśne ostępy. Jednakże zwycięstwo nad drapieżcą drogo kosztowało pana Ramapithecusa. Nie przyzwyczajony do pozycji stojącej, nagle poczuł przeszywający ból w krzyżu...

* * *

JEST to oczywiście bajka, ale nie ulega wątpliwości, że zanim nasi przodkowie nauczyli się chodzić na dwóch nogach, musieli cierpieć dotkliwe bóle krzyża, które nękają nas do dnia dzisiejszego.

Miliony potomków pana Ramapithecusa narzekają dzisiaj na dolegliwości kręgosłupa — jest to, po bólu głowy, najpopularniejsze, jeśli można się tak wyrazić, schorzenie współczesnej ludzkości.

Obliczono, że na każdych 10 mieszkańców naszej planety, 8 cierpi lub będzie cierpiało na „najstarszą chorobę świata". W samych tylko St. Zjednoczonych 75 milionów ludzi ma problemy z kręgosłupem i co roku jest 7 milionów nowych zachorowań. Z tego 5 milionów staje się częściowymi inwalidami a 2 miliony na zawsze traci zdolność do pracy.

Bóle krzyża mogą powalić każdego — starego i młodego, kobietę i mężczyznę, intelektualistę i robotnika.

Na bóle krzyża cierpi Edmund Muskie, Elizabeth Taylor i pieśniarka Barbra Streisand. Również sportowcy nie są wolni od tej przypadłości.

NIKT z wyjątkiem samego pacjenta, nie jest w stanie zrozumieć uczucia rozpaczy i całkowitej bezradności, jakie ogarnia kogoś, kogo powala ta niszczycielska, jakkolwiek przejściowa choroba. Nie sposób ruszyć się z łóżka, wykonywanie jakichkolwiek prac domowych staje się niepodobieństwem. Ubieranie się graniczy z torturą, a pójście do łazienki jest wielką wyprawą. Oczywiście nie ma mowy o żadnych uciechach erotycznych. Nawet gdy ból ustępuje, pacjent porusza się z przesadną ostrożnością, w każdej chwili bowiem cierpienie może pojawić się znowu.

Poza osobistymi przykrościami bóle w krzyżu pociągają za sobą znaczne koszty społeczne. W USA np. traci się co roku z tego powodu 83 miliony dni roboczych. W Szwecji choroba ta jest główną przyczyną absencji w zakładach pracy.

SKĄD się biorą bóle krzyża? Częściowo jest to cena jaką ludzie płacą za to, że koniecznie chcą trzymać się prosto. Jak mówi ortopeda Hugo Keim.

„Jeśli ktoś wierzy w ewolucję, tak jak ja, z łatwością dojdzie do wniosku, że wszystkie problemy z kręgosłupem datują się od czasu, gdy pierwszy człowiek stanął prosto. Jeśli zaś ktoś wierzy w teorię stworzenia świata, ten może przyjąć, że gdy Ewa podała Adamowi jabłko, ten powstał, aby je wziąć i stąd cały problem."

21-LETNIA modelka angielska Kate Mantle uprawia gimnastykę i nie boi się zwiotczenia mięśni. (CAF—Photofax)

CHOROBA ma jednak bardziej współczesny aspekt. W miarę postępów automatyzacji ludzie w coraz większym stopniu prowadzą siedzący tryb życia, wykonują wiele prac w pozycji siedzącej. Ich kręgosłup staje się coraz bardziej podatny na uszkodzenia. Jak twierdzi dr Kenneth Casey z uniwersytetu Michigan, **„bóle krzyża są w znacznej mierze problemem społecznym. Spowodowane są w ogromnym stopniu trybem naszego życia".**

Nagłe zahamowanie samochodu, chodzenie na wysokich obcasach, prasowanie — wszystko to może spowodować nagły ból krzyża. Nawet rutynowe czynności, jak czyszczenie zębów, czy też odruchy jak kichanie, czy kaszel mogą sprawić, że nagle krzyż „wypada z zawiasów". W Alexandrii w stanie Virginia 37-letnia Anna Moffett, matka trojga dzieci poczuła gwałtowny ból w chwili, gdy słała łóżko. „Minuty mijały — opowiada pani Moffett — a ja bałam się wyprostować, czy chociażby podnieść ręce. Dopiero, gdy przyszła moja matka mogłam przy jej pomocy doczołgać się jakoś do do łóżka".

BÓL spowodowany nadmiernym napięciem mięśni jest jednak niczym w porównaniu z tym, jaki sprawia tzw. **wypadnięcie dysku.** Jest to nieprawidłowe określenie, gdyż w rzeczywistości dysk nie wypada, lecz raczej wydobywa się na zewnątrz, jak przepuklina. Jego galaretowata część środkowa wylewa się, przebijając niekiedy otaczającą ściankę wiązadeł. Przemieszczone części często ugniatają nerwy stosu pacierzowego, niezwykle wrażliwe na wszelkiego rodzaju ucisk. Najmniejsze poruszenie (nawet wybuch śmiechu) może spowodować nieznośny ból.

Dla bezradnych pacjentów szukanie pomocy może być równie denerwujące, jak sam ból. Zbyt często się zdarza, że każdy spośród konsultowanych specjalistów ma inne zdanie na temat przyczyn cierpienia a co gorsze, każdy zaleca inną kurację. I tak np. niektórzy lekarze wciąż w takich przypadkach mówią o lumbago albo o ischiasie, a są to przecież bardzo nieprecyzyjne określenia bólu w dolnej części pleców lub w sąsiednich okolicach.

LECZENIE schorzeń kręgosłupa należy w znacznym stopniu do kompetencji ortopedów. Gdy pacjent zgłasza się do specjalisty ten zwykle zaczyna go szczegółowo wypytywać: kiedy i w jakich okolicznościach zaczęły się bóle? Gdzie są obecnie umiejscowione? Jakie stosowano środki? Czy inni członkowie rodziny cierpią na podobne dolegliwości? Lekarz pyta również o ogólny stan zdrowia pacjenta, o przebyte choroby, pracę i sposób spędzania wolnego czasu, nawet o współżycie seksualne. J. William Fiedling, chirurg-ortopeda ze szpitala Świętego Łukasza w Nowym Jorku twierdzi, że na podstawie takiej indagacji może ustalić przyczynę choroby. Twierdzi on również, że umiejscowienie bólu samo przez się pozwala ustalić diagnozę, bowiem nerwy połączone z poszczególnymi okolicami kręgosłupa są tak dobrze zlokalizowane, że każdy ból występujący wzdłuż tych nerwów może być wskazówką pozwalającą wykryć uszkodzenie kręgosłupa.

PO ustaleniu diagnozy pozostaje jeszcze wybór terapii. Osteopaci i niektórzy ortopedzi zalecają energiczny masaż w celu przesunięcia przemieszczonej kości z powrotem na dawne miejsce. Ta metoda ma wielu zwolenników. Jednakże inni osteopaci, twierdzą, że „nic nie wskazuje, aby masaż i ugniatanie były bardziej skuteczne niż gwizdanie".

Niemal wszyscy lekarze zalecają leżenie w łóżku, przynajmniej w okresie ostrego bólu a także zażywanie aspiryny i środków przeciwbólowych. Niektórzy proponują gorące okłady, inni znów zimne, ale ta metoda jest dyskusyjna. **Najlepszym lekarzem jest czas.** Dr George Hyatt z waszyngtońskiego uniwersytetu Georgetown mówi: **„Większość schorzeń kręgosłupa mija w ciągu trzech tygodni niezależnie od tego co robimy. Trzeba więc tylko starać się o to, aby pacjent czuł się możliwie jak najlepiej".**

Nigdy jednak nie wiadomo czy choroba się nie powtórzy. Uszkodzonego kręgosłupa nigdy już nie da się wyleczyć. Ból w dolnej części jest sygnałem, że coś się źle dzieje. Następnym razem może być gorzej. Trzeba więc poważnie traktować ten sygnał i nie dopuszczać, aby bóle się powtórzyły. W tym celu należy przede wszystkim spać na twardym materacu lub na desce, schudnąć jeśli się ma nadwagę i codziennie gimnastykować dolne partie kręgosłupa. Niestety, pacjenci przeważnie stosują się tylko do tego pierwszego zalecenia. Ludzie domagają się pigułek i środków uspokajających, żądają zabiegów chirurgicznych i gorsetów korekcyjnych, natomiast nie chcą uprawiać gimnastyki. To jest nudne, a ludzie są leniwi.

BRAK ruchu i gimnastyki powoduje zwiotczenie mięśni. Powoduje także otyłość, zaś nadmiar sadła stale uciska kręgosłup.

Specjaliści od schorzeń kręgosłupa są na ogół bardzo zadowoleni z obecnej mody na „kondycję", lansującej biegi po zdrowie, odpowiednie odżywianie, zrzucanie zbędnych kilogramów itp. Zarazem jednak ostrzegają, że **przesada w tej dziedzinie może też spowodować uszkodzenie kręgosłupa.** Szczególnie są na to narażeni ludzie, którzy dotychczas prowadzili ospały tryb życia i nagle zaczęli się energicznie ruszać. Innymi słowy, gimnastykujmy się, biegajmy, grajmy w piłkę, ale z umiarem i ostrożnie!

Niewielu wszakże ludzi uprawia gimnastykę. Nawet jeśli zaczynają ją uprawiać to szybko rezygnują, gdy tylko czują się lepiej.

JEDNĄ z licznych metod leczenia schorzeń kręgosłupa jest tzw. przemieszczanie ośrodka ciężkości. Jest to stary sposób stosowany za czasów Hipokratesa. W owych czasach ludzie cierpiący na bóle krzyża byli przywiązywani do wysokiej drabiny po czym nagle opuszczało się ich głową w dół. Była to nieco brutalna metoda, ale zapewne przynosiła ulgę, gdyż rozszerzała przestrzeń między kręgami.

W instytucie im. Siostry Kenny w Minneapolis pacjentów przywiązuje się do łóżek — na szczęście w normalnej pozycji — i zmusza się stopniowo do wyprostowania się.

W wielu przypadkach bólów kręgosłupa nic nie przynosi ulgi — ani leżenie w łóżku, ani operacja, ani zawieszanie na rękach. Dlaczego tak jest? Niejednokrotnie jest to spowodowane niewiedzą lekarzy. Mimo wieloletnich badań i eksperymentów lekarze nadal uważają kręgosłup i związane z nim mięśnie i nerwy za coś tajemniczego, niezbadanego. Poza tym lekarze odkryli ostatnio, na podstawie licznych oznak, że w wielu przypadkach ból kręgosłupa jest natury psychologicznej. Niektórzy specjaliści twierdzą, że w 80 procentach przypadków ból wynika nie ze schorzeń organicznych, lecz z różnych stresów, zmartwień i zaburzeń psychicznych.

W istocie, czynniki emocjonalne zdają się odgrywać wielką rolę w odczuwaniu bólu, który dla pacjenta jest całkiem realny, nawet jeśli jest pochodzenia psychosomatycznego.

Ból w krzyżu może być również ubocznym efektem trudności w pracy, złych stosunków z ludźmi, zmartwienia z powodu utraty bliskiej osoby. Jak stwierdza Thomas Hackett, psychiatra ze szpitala ogólnego w Bostonie, taka „zamaskowana depresja" może trwać latami. Podobne efekty daje nuda.

Jak mówi dr Basmajian **„ból krzyża jest po prostu bólem głowy, który zszedł w dół".**

Pacjenci tacy rozpaczliwie poszukują środków uśmierzających i w tym celu zwracają się o pomoc do najrozmaitszych klinik. W klinikach tych pracują psychiatrzy i pracownicy społeczni, wchodzący w skład zespołów medycznych. Ich podstawowa taktyka polega na tym, aby przekonać pacjentów, że ból jest „postrzeganiem a nie odczuwaniem", czyli innymi słowy uczą pacjentów, jak mają sobie radzić ze swoim bólem, jeśli nie mogą się go pozbyć i jak mają z tym żyć.

W niektórych przypadkach, gdy ból nie ustępuje, pacjenci uciekają się do sztuczek prawnych. Wytaczają procesy, ubiegają się o odszkodowanie, starają się o renty inwalidzkie. Problem ten występuje nie tylko w Stanach Zjednoczonych. W Szwecji 25 proc. robotników przechodzących na wcześniejszą emeryturę uzasadnia to schorzeniem kręgosłupa, co często jest nieprawdą. Mówi się z ironią, że tego rodzaju pacjenci są szczególnie wrażliwi na... zielone banknoty. Gdy zbierze się ich odpowiednia ilość, pacjent jest „wyleczony".

OCZYWISCIE najlepszą metodą jest zapobieganie schorzeniom kręgosłupa. Do niedawna nic na ten temat nie wiedziano. Dzisiaj mamy już sporo wiadomości. Prelegenci mówią szczegółowo o anatomii kręgosłupa, podkreślają konieczność zachowania odpowiedniej postawy, zwracają uwagę na czynniki emocjonalne, zalecają stosowanie ćwiczeń, m. in. uczą, jak należy podnosić ciężary, aby nie spowodować uszkodzeń.

W MIARĘ ewolucji gatunku, ciało ludzkie podlegać będzie zapewne wielu zmianom strukturalnym. Być może, łatwiej będzie poradzić sobie z problemami współczesnego życia. Na razie jednak wszyscy cierpiący na bóle krzyża powinni pamiętać o innym ważnym organie — mózgu, który chyba wystarczająco się rozwinął od czasów Ramapithecusa i dzięki któremu można uczyć się zapobiegać schorzeniom kręgosłupa. A to już nie jest bajka.

(Wg. tyg. „Time")

Rysunki dla domyślnych

Aleś pan dosolił!

DWIE mocujące się ręce na blacie stołu, który ma połamane nogi i niemal słyszy się jak trzeszczy. Tylko satyryk może w tak skrótowy sposób, prostą kreską, wyrazić swoje zaniepokojenie sytuacją, otworzyć oczy innym.

Mały rysunek Szymona Kobylińskiego wystarcza za morze słów. Od przeszło dwudziestu lat ma on swe reprezentacyjne okienko na tytułowej stronie „Polityki", zawsze obok szyldu. Wiele jego rysunkowych komentarzy satyrycznych zrobiło karierę.

— ŻADEN z moich rysunków nie doczekał się jednak tak głośnego echa, jak te ręce („Polityka" z 8 listopada 1980). Mówiono o nim nawet w przeglądach prasy. Powoływano się nań przy różnych okazjach. To jest ewenement.

— A MOŻE po prostu dał o sobie znać duch odnowy?

— CO za odnowa? Dla mnie jest to usiłowanie dojścia do normalnego stanu. Widzimy, jak potwornych wysiłków trzeba, żeby osiągnąć rzeczy oczywiste.

— JAKĄ rolę wyznacza pan teraz satyrykowi?

— TAKĄ jak zawsze. Nic nam nie ubyło. Niekonsekwencja kwitnie nadal. Zwłaszcza teraz, kiedy oczekuje się konsekwencji, mamy obowiązek wrzeszczenia o każdym jej braku.

— JAK się rodzą pomysły?

— WIĄŻE się to z nastawieniem na określony tryb myślenia. Jadę samochodem, widzę znak: „roboty drogowe", zgodnie z nakazem skręcam w prawo i trafiam w... ślepą uliczkę. W roku 1980 wydobywamy się z tej uliczki. W satyrze wszystko zależy od kontekstu; czy ukazuje się w odpowiednim miejscu i we właściwym czasie.

— JAK narodził się pana pierwszy rysunek satyryczny?

— ZOBACZYŁEM na ulicy kawałek grzebienia ze szczątkowym napisem: „Niełaml...".

— STOSUNEK władzy do satyryków był podejrzliwy. Tak jak dopuszczalna była tylko krytyka niższych szczebli. Czy sądzi pan, że doczekamy się karykatur wysoko postawionych osobistości?

— FAKT, że nie było wolno karykaturować konkretnych osób, okazał się w rezultacie korzystny dla poziomu i rozwoju naszej karykatury. Skłaniał bowiem do metafory. Uprawialiśmy satyrę dla domyślnych. Powołam się tu na przykład Charlesa Phillipona, który narysował gruszkę z rysami króla. Potem nie miała już ona królewskiego znamienia, ale wszyscy i tak wiedzieli, że gruszka, to jest król.

U nas właśnie kwitnie ten bardziej uniwersalny typ satyry. Prawie cała seria Andrzeja Krauzego o wilkach i owcach była o tym, co teraz czytamy w gazetach. I tak samo dziś ostrzegamy przed błędami popełnianymi na gorąco. Wiele z nich się powtarza. Okazuje się, że mogę sięgnąć do rysunków z mojej klasyki.

— CO pana, jako satyryka, najbardziej satysfakcjonuje?

— GDY ulica w lot odbiera moje intencje, gdy usłyszę: „Aleś pan dosolił! To zawsze było i jest największe honorarium...

— JAK pan ocenia z perspektywy swoich trzydziestu kilku lat służby nasz ruch satyryczny?

— CIESZĘ się z prawdziwego rozkwitu publigrafiki, jak ją nazywamy, czyli grafiki publicystycznej, której prawdziwy wybuch mieliśmy w 1956 roku. Potem przycichła. Na długi czas zostałem na placu boju niemal sam, chociaż zdarzały się momenty, że byłem już na wylocie. W ostatnich latach znowu jest się kim i czym chwalić: Duda-Gracz, Mleczko, Czeczot, Krauze, Jujka. Mają wiele do powiedzenia, zarówno pod względem treści, jak i formy.

— PANU jednak rysunek nie wystarcza. Chwyta pan tak że chętnie za pióro...

— WYNIKA to z mojego gadulstwa. Łatwiej napisać felieton niż zawrzeć pointę w rysunku. Każdy umie mówić, nie każdy umie rysować. Okolicznością sprzyjającą dla rysownika jest to, że jest zawsze traktowany trochę na wariackich papierach.

Rozmawiała:
Barbara HENKEL

— BARDZO podejrzane są fundusze na zbudowanie tej psiej budki!!!

Nieznane piękno szczecińskich zabytków

Perła na Pomorzanach

POMMERENDORF to XIII-wieczna nazwa podszczecińskiej wioski którą w 1253 r. miasto kupiło od nękanego przez wierzycieli księcia Barnima I. Dziś słowiański rdzeń tej nazwy przekształcił się w Pomorzany. To jedna z dzielnic wielkiego Szczecina, w większości zabudowana blokami mieszkaniowymi. Nie ma tam prawie żadnych obiektów pamiętających dawne lata. Ostał się jedynie **XV-wieczny kościółek przy ul. Włościańskiej**. W sytuacji gdy nasze miasto, jako jedno z nielicznych w Polsce, cierpi bardziej na brak zabytków, niż ich nadmiar (a te, które są, noszą zazwyczaj piętno pruskich przeróbek) powinniśmy dostrzegać i szczególnie chronić oryginalne budowle z minionych epok.

WIĘKSZOŚĆ szczecińskich zabytków to budowle sakralne. Ale ta przy ul. Włościańskiej jest wśród nich unikatem. Nie ma na terenie miasta równie klasycznego przykładu wiejskiego kościółka z tego okresu. Inne nie dotrwały do naszych czasów. Różne bywały tego przyczyny — przeważnie padały pastwą działań wojennych, których to historia naszej ziemi nie szczędziła. Inne znikały w bardziej prozaicznych okolicznościach. Np. XIII-wieczny kościół w pobliskim Ustowie, wzniesiony z granitu, poddał się dopiero w latach 50 naszego stulecia. Wówczas to rozebrano dobrze zachowaną budowlę aż po fundamenty i uzyskany materiał wykorzystano (ponoć) na budowę jakiejś drogi dojazdowej.

KOŚCIÓŁ pod wezwaniem błog. Maksymiliana Kolbe został wzniesiony w XV stuleciu w stylu gotyckim. Pięcioboczne zamknięcie budowli od wschodu, na narożach przypory, konstrukcja ryglowa dwóch pierwszych kondygnacji wieży, 3 portale ostrołukowe z profilowanej cegły, ozdobne blendy okrągłołukowe, gzyms wokół cokołu wieży, — to zachowane po dziś charakterystyczne dla tego okresu cechy budowli.

Podczas wojen polsko-szwedzkich (1657 r.) obiekt został zniszczony. W 1690 r. — odbudowany (zmieniono wówczas kształt otworów okiennych). Powoli zatracał swój pierwotny, nieskazitelnie gotycki charakter. W następnym wieku dobudowano mu trzecią kondygnację wieży.

II wojna światowa: zniszczeniu uległo wnętrze kościoła, zdewastowany został m. in. piękny barokowy ołtarz.

W połowie lat 70 siłami mieszkańców pobliskich dzielnic zabytek został odbudowany.

KOŚCIÓŁEK przy ul. Włościańskiej przetrwał szczęśliwie, chociaż niewiele brakowało, aby w tym samym mniej więcej czasie także i on zniknął z powierzchni ziemi. Zaczęło się od tego, że którejś nocy w latach 50 skradziono... dach budowli (pokrywający nawet i prezbiterium). Następnie wyrostki tłum nie i ochoczo myszkowały po ruinach, z upodobaniem oddając się zajęciu rozbierania murów i rozbijania o ziemię oryginalnych XV-wiecznych cegieł. Efekt tych poczynań był taki, że dziś zaledwie do połowy wysokości murów obwodowych zachowała się ich pierwotna konstrukcja...

NIE BRAKOWAŁO głosów domagających się ratowania tej zabytkowej budowli i choćby prowizorycznego jej zabezpieczenia przed dalszym przeistaczaniem w ruinę. Pierwszym rezultatem tych starań było **wpisanie w 1956 r. kościoła przy ul. Włościańskiej (wraz z otaczającymi przyległy teren murami) do państwowego rejestru zabytków (poz. 163). Obiekt niszczał jednak nadal, ale był już chroniony przez prawo.**

KAMPANIĘ o odbudowę kościoła rozpoczęła w lutym 1958 r. Komisja Opieki nad Zabytkami PTTK. Starania rozbijały się o brak środków, możliwości wykonawczych i spory kompetencyjne. Dopiero w maju 1971 r. Prezydium MRN w Szczecinie, w związku z kończącą się budową osiedla mieszkaniowego na Pomorzanach, uznało konieczność uporządkowania terenów przyległych do kościoła. W grudniu tego roku MRN zadecydowała o przekazaniu Kościołowi tej budowli (która jednak nadal stanowiła własność komunalną). W marcu 1972 r. dokonano oględzin obiektu i wytyczono kierunek prac zabezpieczających.

DECYDUJĄCĄ datą dla dalszych losów kościółka przy ul. Włościańskiej był dzień **5 grudnia 1973 r.** Wydany został wówczas przez Wydział ds. Wyznań akt na mocy którego i w oparciu o wcześniejsze (z 1971 r.) ustawy Kościół mógł przejąć na własność tę budowlę. W 1974 r. zakończyła się odbudowa kościółka, szybko i sprawnie przeprowadzona dzięki „pospolitemu ruszeniu" mieszkańców pobliskich dzielnic Szczecina.

OD tego czasu malowniczo położony na rogatkach Szczecina zabytek znów dodaje splendoru miastu i spełnia swoją sakralną funkcję. Mimo wszystkich przeróbek, kolejnych renowacji i nieprzychylności losów, obiekt zachował bardzo wiele ze swojego pierwotnego stylu. (Jr)

Wiatraki i elektryczność

W RAMACH amerykańskiego programu szukania alternatywnych źródeł energii, w mieście Goodnoe w stanie Waszyngton zbudowano eksperymentalną siłownię wiatrową, kosztującą prawie pięć milionów dolarów. Mod 2 — tak nazwano ten najnowszy wiatrak — zbudowało Ministerstwo Energii we współpracy z NASA jako pierwszy z trzech gigantów, które planuje się wybudować w tym mieście. Mod 2 waży sto ton, jego skrzydło ma długość prawie stu metrów i wytwarza 2.5 MW w normalnych warunkach, co pozwoli zasilić w elektryczność około tysiąc pobliskich domów.

Śmigła znów modne

W DOBIE kryzysu paliwowego silniki odrzutowe stają się coraz droższe w eksploatacji. W związku z tym wiele firm bada możliwości unowocześnienia koncepcji napędu śmigłowego. NASA pracuje obecnie nad zwiększeniem szybkości samolotów turbośmigłowych z 0.7 do 0.8 Macha. Przemysł samolotów z napędem śmigłowym zanotował w USA w tym roku 20-proc. wzrost liczby sprzedanych maszyn w stosunku do roku poprzedniego. Powodem tego boomu w stylu retro jest 30-procentowa obniżka kosztów eksploatacji w porównaniu do samolotów odrzutowych.

Superfilm

DALEKO zaawansowane są już prace do nakręcenia najdroższego filmu wszechczasów. Będzie go realizował w przyszłym roku arabski reżyser, Mustafa Akkad. Film pod tytułem „Saladin" będzie kosztował około 100 mln dolarów. Wystąpi w nim 10 tys. statystów i 5 tys. wielbłądów.

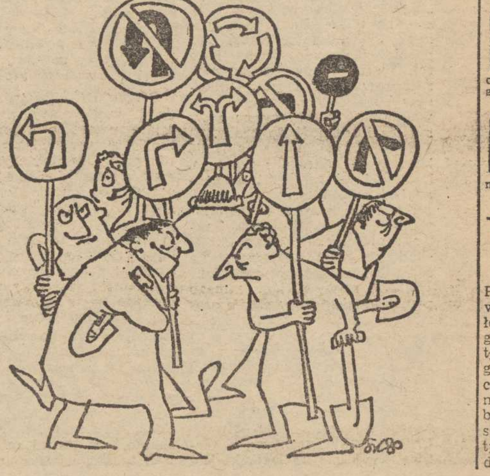

Pół żartem — pół serio

MINI-HOROSKOP

28. XII. 1980 — 3. I. 1981 r.

BARAN 21.3.—20.4.: Ciążące ci zobowiązania mogą trwać do wiosny. Wypełnij je nie folgując. Tylko wytrwałość rodzi wytrwałość" (Czesław Miłosz).

BYK 21.4.—21.5.: Nim przyjmiesz propozycję współpracy upewnij się czy odpowiada ci jej kierunek i metody. Sylwester będzie bardziej udany niż się spodziewasz.

BLIŹNIĘTA 22.5.—21.6.: Współmałżonek (lub inny partner) zgodzi się na twoje plany, lecz nie wychodź poza wspólnie ustalone granice. Stosunki z młodzieżą harmonijne.

RAK 22.6.—22.7.: Skontroluj stan domowych urządzeń elektromechanicznych. Ich niesprawność grozi poważnym wypadkiem. Przyjaciele oczekują, że znajdziesz dla nich więcej czasu.

LEW 23.7.—23.8.: W pracy społecznej weź pod uwagę doświadczenia długoletnich działaczy. Dobre przydadzą się jako przykład, złe — aby nie powtarzać błędów. Dom i rodzina wymagają od ciebie większego zainteresowania.

PANNA 24.8.—23.9.: Problemy finansowe nie skończą się przed marcem. Mogą nawet przejściowo wzrosnąć jeśli nie będziesz rozumny i konsekwentny. Sylwestra spędzisz w miłym, beztroskim towarzystwie.

WAGA 24.9.—23.10.: Zaczynasz nowy etap. Potrwa on kilka lat. Starczy ci sił i energii, twoje ambicje będą zaspokojone. Jednak ostrzegamy przed ostrym startem i oderwaniem się od kolektywu.

SKORPION 24.10.—22.11.: Naciski w pracy ustępują. Przed tobą awans zawodowy i prestiżowy. Noworoczne spotkanie będzie nie tylko przyjemne, lecz i pożyteczne.

STRZELEC 23.11.—21.12: Do marca powinieneś przestrzegać relaksującego trybu życia. Czas dodatkowo spędzany w domu, użyj na „wyczyszczenie" szaf i szuflad. Przekonasz się, że nadmiar rzeczy daje podświadome uczucie znużenia.

KOZIOROŻEC 22.12.—20.1.: Nowy rok zaczniesz pod dobrą gwiazdą. Bliscy docenią i poprą twoje racje. To cię zachęci do dalszego działania i porzucisz myśl o zmianach.

WODNIK 21.1.—18.2.: Awans nie spadnie z nieba. Wymaga dobrej pracy i udanego współżycia społecznego. Kredyt zaufania, jaki dali ci zwierzchnicy, nie będzie prolongowany.

RYBY 19.2.—20.3.: Zaufaj sprzyjającej sytuacji i własnym możliwościom. Po twojej stronie są również okoliczności postronne. Zamiary powinny się spełnić.

Irena KACPER

Tylko w ZOO

KRÓTKA historia konia Przewalskiego. Pod koniec II wojny światowej na świecie żyło ok. 100 koni Przewalskiego, głównie w rodzinnych stronach, tj. na pograniczu chińsko-mongolskim. Jest to jedyny, żyjący jeszcze gatunek dzikiego konia. W ostatnich 10 latach liczba tych zwierząt zmniejszyła się dramatycznie. Dzisiaj los tych koni jest w rękach... ogrodów zoologicznych.

Krzyżówka świąteczna

PODANE niżej wyrazy należy tak wpisać do diagramu, aby powstała krzyżówka. Litery z ponumerowanych kratek utworzą rozwiązanie, które prosimy nadesłać (wyłącznie na kartach pocztowych) pod adresem redakcji w terminie 10-dniowym z dopiskiem:

KRZYŻÓWKA ŚWIĄTECZNA

AGA, IZA, KUR, RYT, AIRE, ARAL, ATOL, DIWA, ERGO, IKRY, MUZA, PISK, RUNO, TLEN, ULIK, ADARE, AKTOR, ALEKO, BRYLL, ELIZA, GNIEW, IRYSY, JENOT, KOREK, LINEA, PIETA, SZLAG, AZJATA, DYKCJA, IZYDIA, NIAMEJ, OTYLIA, RĄCZKA, ŚWIECA, DEKALOG, ELASTIL, OBELISK, OMIKRON, ŚWIADEK, DEKADENT, KRATÓWKA, MARMUREK, MASZYNKA, MODERATO, OGRYZANIE, OKULISTA, ŚWIATOPEŁEK.

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI NR 48

POZIOMO: elipsoida, amen, elitaryzm, igry, czara, lalka, kraul, radio, Zosia, lejek, tinta, brom, eminencja, tata, ergonomia.

PIONOWO: lala, peto, obraz, dozór, emigracja, encyklika, Elizabeth Ellsworth, carat, arden, Akola, Izmir, tango, anno, Aini.

NAGRODY książkowe wylosowali: **J. Majewski — Pyrzyce, ul. Warszawska 40/5, J. Rychter — Szczecin, ul. Ruska 15/11 i K. Szklarska — Szczecin, al. Wyzwolenia 36/26.**

Nagrody do odebrania w redakcji III p. pok. 53. Zamiejscowym wysyłamy pocztą.

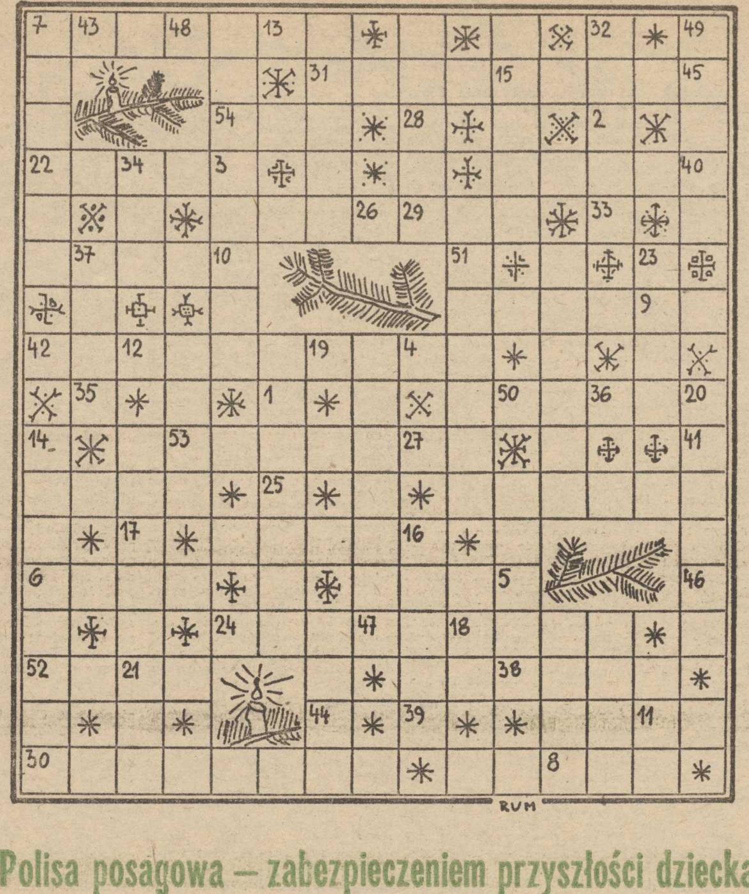

Nad poezją Czesława Miłosza

Ruchome piaski czasu

NAGRODA NOBLA na rok 1980 dla polskiego poety Czesława Miłosza — zwraca uwagę całego świata, ale także i naszą uwagę, na jego poezję. **Nieobecność poezji Miłosza w ogólnym krajobrazie naszej literatury była bolesna i dotkliwa.** Wykreślanie jego nazwiska przez cenzurę odczuwane było przez środowiska intelektualne i literackie w Polsce jako coś głęboko fałszywego i krzywdzącego nie tylko dla poety, ale zwłaszcza dla naszej kultury. Powstawały przecież (choć nie zawsze publikowane) szkice i eseje o jego poezji, organizowano wieczory poezji Miłosza... Stała się ona od kilku co najmniej lat ośrodkiem zainteresowania młodzieży literackiej i humanistycznej.

Miłosz w czasie okupacji niemieckiej w Warszawie był patronem młodych poetów. Z jego rąk sama otrzymałam już wówczas tomy wierszy Baczyńskiego i Gajcego, choć także i Przybosia. **Przetoczyło się całe pokolenie i oto Miłosz stał się znowu patronem młodych. Im bardziej nieobecny — tym bardziej bliski i obecny, zgodnie z prawami psychologii, nie tylko jednostkowej.**

DZIŚ możemy wsłuchiwać się na falach radia w głos poety czytającego swoje wiersze. Uderza i wzrusza jego akcent kresowy, wileński. Tak na pewno mówił także Adam Mickiewicz. Miłosz recytuje swoje wiersze skromnie i prosto, ale dobitnie wyznacza rytm wiersza, jego wewnętrzną muzykę. Bo też jest to poezja pełnogłosu, poezja szerokiej frazy i otwartych samogłosek. Poezja jako mowa, jako przesłanie. Poezja zdolna do przekazywania racji, poglądów. Poezja pełna plastyki, malarska, mocno osadzone w drobnych realiach rzeczywistości i pamięci. Poezja posługująca się językiem wysokim, czasem nawet patetycznym.

Znamy przecież w naszej epoce inne takie typy poezji: poezja ściśniętego gardła; poezja ulicznej bełkotliwej mowy potocznej, poezja ciężko tłocząca tłoki metafor, a nawet ściszona poezja milczenia. Na tym tle wyróżnia się dobitniej i pełny głos poezji Miłosza.

TRUDNO ją zawrzeć w jednej formie, ma ona swoją niemałą drogę, swoje etapy rozwojowe: od przedwojennego „katastrofizmu" do intelektualnych wypowiedzi i traktatów. W ogólnym rachunku odczytuję tę poezję jako wyrastającą z głębokich złóż tradycji, przyjmującą różnorodność tradycji. Jest to postawa klasyczna, bowiem poeta stawia sobie za cel ogarnięcie zmiennego świata za pomocą nadrzędnego ładu i harmonii. Już w tomie „Ocalenie" pisał Miłosz w wierszu o Getcie Warszawskim:

„Pszczoły obudowują czerwoną wątrobę,
mrówki obudowują czarną kość..."

Tak i poezja miała obudowywać ruiny, chaos świata, rozdarcie. Czyniła to wprowadzając porządek moralny sztuki, ocalała świat za pomocą piękna, które choć wygnane, zawsze powraca.

To wysokie zadanie przyznaje Miłosz poezji już w tomie „Ocalenie".

„Czym jest poezja, która nie ocala
Narodów ani ludzi?
Wspólnictwem urzędowych kłamstw..."

MIŁOSZ, poeta stojący w samym środku naszego wieku, ma szczególne wyczucie nietrwałości wszystkiego. Te ruchome piaski czasu osuwające się spod nóg potrafi zatrzymać na mgnienie tylko poezja, tylko piękno, tylko pamięć.

W dalszej jego twórczości, już po „Ocaleniu" pojawia się ton sceptycyzmu w stosunku do języka sztuki i ton zwątpienia, jednak poezja Miłosza jest zawsze swoistym zwycięstwem na skalę każdego zamierzonego utworu, zatrzymaniem upływającego czasu choćby w malarskim obrazie wydobytym z dna pamięci, jak z ciemnego płótna Rembrandta, jest powrotem do czystości źródła, jest wreszcie służbą wobec tej „biednej naszej mowy", wobec „egzotycznego" dla świata polskiego języka.

MOŻE dlatego gest poezji Miłosza ma dla nas wymiar kojarzący się z wielką poezją naszych romantyków? Ale nie snułabym dalej tej analogii. Dla mnie Miłosz jest bardziej klasykiem, zwłaszcza, że reprezentuje typ poety intelektualnego, poety myśliciela, nie gardzącego „szkiełkiem i okiem". Dla niego mowa poetycka nie straciła jeszcze zdolności prowadzenia wielkiego dyskursu o najważniejszych sprawach świata i epoki, nie przestała być „traktatem moralnym".

Anna KAMIEŃSKA

Polisa posagowa — zabezpieczeniem przyszłości dziecka

J. D. Gilman i John Clive

KG-200

Przełożył Andrzej Pakuła

© J. D. Gilman and John Clive 1977.
Erstmalig veröffentlicht von Souvenir Press Ltd., London 1977

109

— Skrzydełka — podpowiedział.

— Tak, skrzydełka. No a potem, polecisz sobie.

Sciągnął ją pod siebie i mocno ścisnął nogami. Hannah objęła go i głośno westchnęła.

— Tak, odlecę — szepnął triumfalnie. — Ale nie na zawsze.

„Ach, Rolf — pomyślała przyjmując go w siebie — chyba się w tobie zakochałam. Ale kiedy odlecisz, nie zobaczymy się już nigdy."

— Rozumiem, że spotkała się już pani z angielskim oficerem, o którym mówiliśmy? Zgodnie z moimi wskazówkami?

— Tak — odparła Hannah Walters.

— Czy miała pani jakieś trudności? — spytał Mocarz unosząc brew.

Wprawdzie sam nie ulegał kobiecym urokom, ale nie wyobrażał sobie, żeby coś mogło się nie powieść. „Jeżeli ktoś taki jak Hannah Walters — myślał — daje wyraźnie do zrozumienia młodemu angielskiemu lotnikowi, że jest... do zdobycia, to nie można oczekiwać trudności."

— Nie, nie miałam — odpowiedziała.

— Ale jeszcze nic...?

— Nie, nic mu jeszcze nie proponowałam — powiedziała przenikliwie lodowatym tonem. — Pozwoliłam mu się dotknąć, żeby go podniecić. I zapewniam pana, że jest podniecony. Oszaleje ze szczęścia, kiedy zaproszę go do siebie. Czy chce pan wiedzieć dokładnie, co zamierza ze mną zrobić?

Mocarz, zadowolony, usiadł wygodniej. Za oknem mrocznego pokoju szarość panująca na Oxford Circus zmieniła się w letni zmierzch.

— Nie, nie, skądże znowu. Chciałbym tylko wiedzieć, jak on się nazywa i gdzie stacjonuje.

Hannah podała mu obie informacje. Zapisał je w podręcznym notesie, który następnie schował do szuflady biurka.

— Czy zdaje sobie pani sprawę, że kiedy już będzie po wszystkim, pani przyjaciel z RAF-u może stanąć przed sądem wojennym?

110

— Bardzo dobrze — powiedziała nienawistnie.

— Natomiast pani będzie w drodze do Ameryki Południowej. Z dala od wojny. Lepsze to niż stryczek w Holloway.

— Jeżeli dotrzyma pan słowa.

— Dotrzymam. Tylko proszę ani na chwilę nie zapominać, że podlega pani wyłącznie moim rozkazom. Jeżeli będzie pani nam pomagać, pojedzie pani do Ameryki. Ale za nieposłuszeństwo czeka panią proces i zapewne egzekucja. Od czasu, kiedy panią zdemaskowaliśmy, sytuacja nie uległa zmianie. Jak dotąd nie miała pani nic przeciwko współpracy z nami.

Milczała. Mocarz przyjrzał się jej uważniej.

— Mam nadzieję, że panią i majora Warnowa nie łączą żadne... uczuciowe więzy? — spytał.

— Nie — odparła szybko.

Mocarz utkwił w niej długie przenikliwe spojrzenie. Jej twarz była pozbawiona wyrazu, jak maska. „Zawsze ta maska", pomyślał. Na swój sposób Hannah Walters była groźną agentką, nie gorszą od tych, które sam zatrudniał. Spojrzał na nią ponownie. Jakby nie zdając sobie z tego sprawy, podniosła rękę do szyi i to go przekonało. Być może była niebezpieczna, ale na pewno nie chciała wisieć. Mocarz nie miał zrozumienia dla cielesnych żądz. Był to zresztą jego jedyny słaby punkt.

— Znakomicie — rzekł. — Chcę, żeby major Warnow zdobył angielskie dokumenty i mundur pilota możliwie w taki sam sposób, w jaki zdobyłaby je pani dla niego, gdyby nadal pracowała pani dla Niemiec. Chcę, aby myślał, że całe to przedsięwzięcie jest wspaniałym przykładem niemieckiego sprytu.

— A samolot?

— O to proszę się nie martwić. Sam wszystko załatwię z chwilą kiedy poda mi pani dzień i godzinę spotkania z tym nieszczęsnym młodym kapitanem. Proszę zadzwonić pod ten sam numer co zwykle. Wystarczy, że powie pani gdzie, kiedy i o której godzinie.

— Dziękuję.

(cdn)

„Na oficjalnych posiedzeniach o tym się nie mówi..." 2)

Wytłumaczył mu, że prawdopodobnie możliwe byłoby wprowadzenie w błąd „NEW YORK TIMESA" i innych gazet amerykańskich, jednakże północni Wietnamczycy nie daliby się tak łatwo wywieść w pole. Wie dzieliby dobrze co się stało i kto to zrobił, a prawdopodobnie nawet potrafiliby się zemścić. CIA nie dysponuje ponadto dostatecznymi środkami, by dotrzeć do tak ściśle strzeżonej osobistości, jak Ho Chi Minh.

RÓWNIEŻ b. podsekretarzowi stanu Livingstonowi Merchantowi zwrócono pewnego razu uwagę na ograniczone możliwości CIA. Kiedy w listopadzie 1960 r. przygotowania do inwazji w kubańskiej Zatoce Świń były już poważnie zaawansowane, Merchant, który uczestniczył w jednym z posiedzeń specjalnej komisji ds. nadzoru nad tajnymi operacjami, zadał pytanie, czy **„istnieją konkretne plany przedsięwzięcia czegoś przeciwko Fidelowi i Raulowi Castrom i przeciwko Che Guevarze?"**. Gdyby ci trzej ludzie zniknęli nagle z horyzontu, wówczas rząd kubański zostałby „pozbawiony przywódców i prawdopodobnie stałby się całkowicie bezradny".

Gen. Cabell ówczesny zastępca dyrektora CIA zwrócił — jak wynika z protokołu — uwagę, że tego rodzaju akcje nie gwarantują powodzenia; zarówno w koncepcji, jak i w ewentualnym wykonaniu są wysoce niebezpieczne i uważa, że propozycja Merchanta przekracza możliwości CIA.

Chociaż oficjalnie protokoły z posiedzeń wspomnianej komisji są ściśle zaszyfrowane, występuje w nich bardzo wyraźnie jedna tendencja: Kiedy pojawiają się konkretne pytania — jakby tak tego czy innego faceta zlikwidować? — **odpowiedź jest wprawdzie negatywna, ale niejasna i wymijająca: tłumaczy się, że jest to sprawa zbyt skomplikowana, że to się nie uda itp.**

ZADZIWIAJĄCE jest, jak wielu mądrych ludzi w rządzie USA dało się z łatwością przekonać, że CIA jest z zasady przeciwna morderstwom politycznym. Należy do nich również zawodowy dyplomata Armin Meyer.

Kiedy w lipcu 1958 r. rząd Iraku został obalony w wyniku szczególnie gwałtownego zamachu stanu, Meyer brał udział w naradzie, na której omawiane były tajne akcje CIA w tym kraju. Na czele nowego rządu Iraku stanął gen. Abdel Kasem, który przejmując władzę, nie oszczędził nie tylko swoich poprzedników, ale także pewnej liczby cudzoziemców. Ponadto nawiązał natychmiast stosunki dyplomatyczne ze Związkiem Radzieckim. Jeden z uczestników wspomnianej narady oświadczył, że **Kasem stanowi bardzo trudny problem, który można by najlepiej rozwiązać pozbawiając go po prostu życia.**

„Chwileczkę!" — przerwał w tym momencie Dulles. Zapanowało kłopotliwe milczenie, ówczesny szef CIA cieszył się bowiem wielkim szacunkiem. Dulles wyjaśnił chłodno, że mordowanie przeciwników St. Zjednoczonych nie jest zgodne z charakterem polityki amerykańskiej; w jego gabinecie w zasadzie nigdy nie mówi się o morderstwach i nie życzy sobie, by tego rodzaju propozycja padła jeszcze kiedykolwiek z ust amerykańskiego urzędnika.

Reakcja Dullesa była tak przekonująca, że Meyer nawet w wiele lat później nie mógł uwierzyć, że szef CIA mógł kiedykolwiek brać udział w próbie zamachu na czyjeś życie, niezależnie od tego na czyje miałoby to być polecenie. Meyer czytał zresztą raport na temat morderczych planów CIA, sporządzony przez specjalną komisję pod przewodnictwem senatora Franka Churcha, ale po prostu nie uwierzył zawartym w nim danym. Do końca upierał się, że musiała tu zajść jakaś pomyłka.

Meyer nie mógł zrozumieć, że myli się on sam. Podczas wspomnianej narady Dulles stwierdził wprawdzie kategorycznie, że nigdy nie wziąłby udziału w żadnym zamachu na czyjeś życie i takie było oficjalne stanowisko CIA w tej kwestii. Im jednak dokładniej przyglądać się temu problemowi, tym wyraźniej widać na czym sprawa naprawdę polega. Wyjaśni to lepiej następujący przykład:

10 SIERPNIA 1962 r. w gabinecie sekretarza stanu Deana Ruska odbyło się rozszerzone posiedzenie Komisji Specjalnej, na którym omawiano sprawę akcji **„Mongoose"**. Takim kryptonimem oznaczono wysunięty przez rząd Kennedy'ego **plan obalenia Fidela Castro.** Minister obrony Robert McNamara zaproponował, aby zastanowić się nad tym, czy najlepszym sposobem rozwiązania tego problemu nie byłoby **zabicie kubańskiego przywódcy.**

Jeden z dyrektorów Centralnej Agencji Informacyjnej Edward A. Murrow wystąpił przeciwko tej propozycji i oświadczył, że takie posunięcie jest absolutnie wykluczone. Szef CIA McCone poparł go natychmiast. Później jednak zatelefonował do McNamary i wyjaśnił mu, że **na tego rodzaju posiedzeniach pod żadnym pozorem nie wolno wspominać o planach zamachów, prosząc jednocześnie z naciskiem, by coś podobnego nigdy już się nie powtórzyło.**

Nazajutrz William Harvey, kierownik grupy, zajmującej się realizacją planu „Mangoose" oświadczył w rozmowie z McConem, że mówienie „w tej formie" i na „takim forum" o morderstwie, jest rzeczą **„wysoce niestosowną"**. McCone zgodził się z nim. Harvey był więc podwójnie zaskoczony, gdy w dwa dni później, 13 sierpnia otrzymał od Edwarda Lansdale'a, szefa operacji „Mongoose", oficjalne pismo z wyraźnym poleceniem opracowania projektów różnych wariantów akcji przeciwko Castro, łącznie z projektem jego fizycznej likwidacji.

Harvey, b. agent FBI, przyzwyczajony był do wyrażania bez ogródek swojego zdania, powiedział więc Lansdale'owi bardzo dosadnie, co myśli o głupocie „pisemnego wypowiadania się na takie tematy". Jeszcze tego samego dnia przedstawił swoje zastrzeżenia McCone'owi. 14 sierpnia 1962 r. poinformował o tym Helmsa, zaś na kopii przesłanej mu wykreślił słowo „likwidacja".

Chodziło o to, by dać do zrozumienia McNamarze, że zabójstwo jest sprawą zbyt delikatną, by można było rozmawiać na ten temat na oficjalnych naradach.

Wysocy funkcjonariusze rządowi, którym przedstawiciele CIA usiłowali to przy różnych okazjach tłumaczyć, nigdy nie zrozumieli tego do końca. Wspomniany już Armin Meyer np. był święcie przekonany o tym, że Allen Dulles nigdy nie zgodzi się na dokonanie zamachu, a tym bardziej na osobisty udział w jego projektowaniu. **Nie rozumiał, że uroczysta odmowa ze strony Dullesa była niczym innym, jak tylko zastosowaniem się do przyjętych reguł gry.**

Kiedy w lutym 1960 r. rząd USA zdecydował się na likwidację generała Kasema, szef wydziału bliskowschodniego DDP („Deputy Director for Plans") — komórki zajmującej się tajnymi operacjami, zaproponował „unieszkodliwienie" Kasema za pomocą zatrutej chustki do nosa, którą miał spreparować wydział techniczny. W kwietniu zatruta chustka została podsunięta Kasemowi. Czy jej użył, czy nie — nie wiadomo, w każdym razie wyszedł z tej opresji bez szwanku. Zginął on później z rąk własnych rodaków.

CIA opracowywała również plany innych zamachów politycznych. W r. 1960 Richard Bissell, ówczesny szef DDP zwrócił się do swego doradcy ds. naukowych Sidneya Gottlieba z prośbą o opracowanie techniki dokonywania zamachów: CIA próbowała wówczas zorganizować zamordowanie przywódcy kongijskiego Patrice Lumumby. Centralna Agencja Informacyjna pozostawała również w ścisłym kontakcie z niewielką grupą dysydentów w Republice Dominikańskiej, która zamierzała zamordować dyktatora Trujillo.

We wrześniu 1960 r. Gottlieb skompletował coś w rodzaju podręcznego wyposażenia zamachowca; w jego skład wchodziła śmiertelna trucizna biologiczna, strzykawka, rękawiczki gumowe i maska gazowa. Przedmioty te dostarczył on osobiście do biura CIA w Leopoldville, którego szef Lawrence Devlin otrzymał zadanie zlikwidowania Lumumby.

Wkrótce potem Bissell polecił agentowi CIA Justinowi O'Donnellowi przejęcie realizacji planowanego zamachu w Kongu; jednakże O'Donnell, jako wierzący katolik, odmawiał wykonania tego polecenia ze względów religijnych. Kiedy Bissell nadal nań naciskał, O'Donnell poskarżył się 31 października 1960 r. Helmsowi. Później O'Donnell zwrócił się ze skargą także do generalnego inspektora CIA Kirkpatricka, który interweniował u samego Dullesa. Ten przyznał, że znane mu są plany tego zamachu, że nawet sam je zatwierdził. Wysłuchał jednak argumentów Kirkpatricka i podziękował mu za szczerość.

Mimo to przygotowania do zamachu postępowały naprzód, aż do momentu, gdy Lumumba został zamordowany przez swych przeciwników politycznych, co zaoszczędziło kłopotu CIA.

PRÓBA zamordowania Fidela Castro była niewątpliwie najśmielszą spośród wszystkich operacji, jakie CIA planowała kiedykolwiek. Według raportu Komisji Churcha, przygotowano co najmniej osiem różnych mniej lub bardziej niebezpiecznych wariantów zamachu na życie Fidela Castro.

CIA np. próbowała podsunąć przywódcy kubańskiemu zatruty kombinezon płetwonurka, a współpracująca z CIA mafia werbowała agentów, którzy mieli dosypywać truciznę do jego posiłków. Niektóre spośród tych planów nigdy nie wyszły poza sferę czystej teorii, nad innymi jednak pracowano przez całe lata.

JEŚLI plany te się nie powiodły, to nie wynika to bynajmniej z braku dostatecznych wysiłków w tym kierunku. Pierwsze rozmowy na temat zamachu przeciwko Castro prowadzone były już w lecie 1960 r., około 5 miesięcy przed rozpoczęciem przygotowań do operacji desantowej na Kubie.

21 lipca 1960 r. szef CIA, Tracy Barnes, wysłał do biura CIA w Hawanie depeszę radiową z zapytaniem, czy nowo zwerbowany kubański agent jest zdolny wziąć w swoje ręce sprawę „likwidacji trzech najwyższych przywódców kubańskich". Miał tu na myśli Fidela Castro, jego brata Raula i Che Guevarę. Hawański rezydent CIA nie wierzył własnym oczom czytając tę depeszę, ale już nazajutrz Barnes zmienił zdanie i prosił, aby uznać pytanie za niebyłe.

W sierpniu 1960 r. zadanie realizacji projektu powierzono pułkownikowi Sheffieldowi Edwardsowi. Edwards skontaktował się z b. agentem FBI, Robertem Maheu, który już nieraz pracował dla CIA i powiedział mu, że jego przełożeni są skłonni zapłacić za zamordowanie Fidela Castro 150 tys. dolarów. Maheu polecił wywiadowi amerykańskiemu mafioso Johna Rosellī, który wyraził gotowość zajęcia się tą sprawą i włączył do niej innych członków mafii. W październiku zwerbował Sama Giancanę i Santosa Traficante. Ci z kolei mieli zwerbować Kubańczyków dla przeprowadzenia właściwego zamachu.

ROZKAZ-ZABIĆ!

Tymczasem Wydział Techniczny CIA postarał się o odpowiedni zestaw trucizn, ponieważ Giancana uznał, że bezpośredni zamach w stylu mafii nie ma szans powodzenia.

POD koniec lutego, lub na początku marca Roselli zameldował, że trucizna została przekazana jednemu z ludzi z osobistej ochrony Fidela Castro. Ten jednak zwrócił ją po kilku dniach ponieważ został właśnie odkomenderowany do innej pracy i nie miał już bezpośredniego dostępu do Castro.

Druga próba, która miała być podjęta w kwietniu, nie doszła do skutku, ponieważ agent, któremu powierzono to zadanie, przestraszył się i odmówił wykonania, a po fiasku operacji na Playa Giron, spisek planowany przy udziale Maheu i Rosellego poszedł na jakiś czas w zapomnienie.

Jednakże już wczesną jesienią tegoż roku przedsięwzięcie planowane wspólnie z mafią zostało reaktywowane, gdy Bissell podczas narady, która odbywała się w sali posiedzeń rządu z udziałem braci Kennedych został „skarcony" za to, że „siedzi na d..." i nie podejmuje nic w kierunku obalenia Castro i jego reżimu.

Tym razem Bissell pominął plka Edwardsa i zadanie powierzył bezpośrednio Harveyowi. Na początku r. 1961 poprosił Harveya, aby spośród pracowników wydziału DDP wybrał zespół, który zająłby się zwerbowaniem agentów, gotowych na żądanie dokonać śmiertelnych zamachów.

Harvey zorganizował zespół i 16 listopada 1961 roku przeprowadził z Bissellem rozmowę na temat możliwości użycia pewnego określonego typu broni przy „egzekucji" Castro. Przy tej okazji Bissell poinformował również Harveya o ewentualnym udziale mafii w tym przedsięwzięciu, w końcu zaś Harvey udał się do Helmsa, aby złożyć mu raport o stanie rzeczy.

Na początku kwietnia 1962 r. Harvey oświadczył pułkownikowi Edwardsowi, że pragnie nawiązać osobisty kontakt z Rosellim, co też nastąpiło w kilka dni później. Pod koniec miesiąca Harvey przekazał Roselliemu w Miami cztery pigułki zawierające truciznę. W maju Roselli zameldował, że pigułki znajdują się już na Kubie, zaś w czerwcu oświadczył, że trzyosobowy zespół podjął się zadania zabicia Fidela Castro.

PRZEDSIĘWZIĘCIE to jednak nie doszło do skutku. Kiedy Roselli we wrześniu 1962 r. zażądał wysłania na Kubę kolejnego zespołu agentów, Harvey doszedł do przekonania, że zamach na Castro nie ma szans powodzenia.

Później McCone twierdził, że nic nie wiedział o tych planach, a akta CIA z tego okresu wydają się to potwierdzać. Jednakże pewni funkcjonariusze CIA oświadczają, że rzekoma niewiedza McCone'a jest więcej niż wątpliwa. Na swoim stanowisku musiał on wiedzieć co jest grane, a jeśli nie znaleziono żadnych pisemnych dokumentów to świadczy to raczej o ostrożności, niż o niewiedzy.

Po wszczęciu przez Senat dochodzeń na temat ujawnionych tymczasem planów zamachu, w kłopotliwej sytuacji znalazł się zwłaszcza Richard Helms. Był on bowiem jedynym wysokim funkcjonariuszem, którego udział w przygotowaniach do zamachu można było udowodnić. Z istniejących dokumentów wynikało, że w drugiej fazie spisku Rosellego, Helms był odpowiedzialny za całe przedsięwzięcie.

PLANY zamachu na przywódcę kubańskiego są tematem wielce kłopotliwym dla wszystkich pracowników CIA. W żadnej innej dziedzinie nie zadają oni sobie tak wiele trudu, by utrzymać sprawę w tajemnicy, zwłaszcza tam, gdzie chodzi o przyzwolenie ze strony prezydenta. Na pytania dotyczące tej sprawy, najwyżsi funkcjonariusze CIA zeznając przed Komisją Churcha dawali odpowiedzi bardzo wymijające i wręcz wykrętne. Tylko Harvey przypomniał sobie, że Bisell mówił, iż **Biały Dom powierzył mu to zadanie.** Byłoby jednak „niestosowne" — mówił Harvey — pytać, kto konkretnie wydał ten rozkaz, a „wyjątkową niestosownością" byłoby, gdyby Bissell na takie pytanie udzielił odpowiedzi.

Nawet poza pomieszczeniem, w którym Komisja Churcha prowadziła swoje przesłuchania, członkowie CIA bardzo niechętnie wypowiadali się na temat roli prezydenta w planach zamachu na życie Castro. Jednocześnie jednak sam fakt przygotowywania zamachu na szefa obcego państwa nie był dla nich czymś niezwykłym. Ludzie muszą umierać także na wojnie — mówili. Dlaczego życie Castro miałoby być cenniejsze, niż czyjeś inne?

MIMO wyjątkowo intensywnych badań, Komisji Churcha nie udało się znaleźć żadnego pisemnego rozkazu zamordowania Fidela Castro, a żaden ze świadków nie zeznał, że osobiście taki rozkaz otrzymał. Niemniej, na podstawie wszystkich dostępnych poszlak można jednak przypuszczać, że bracia Kennedy zlecili CIA dokonanie zamachu na życie Castro. A poszlak takich jest co najmniej dwie:

Po pierwsze, prezydent Kennedy rozmawiał z senatorem Smathersem i dziennikarzem Tadem Szulcem na temat próby zamachu właśnie w tym czasie, gdy CIA podejmowała próby zamordowania Castro przy pomocy mafii. Po drugie, Robert Kennedy nie wykazał żadnego zaskoczenia, gdy 7 maja 1962 r. funkcjonariusze CIA, Lawrence Houston i Sheffield Edwards informowali go o sytuacji.

Nie ma więc żadnych wątpliwości co do tego, że Robert Kennedy był dobrze poinformowany o szczegółach prób zamordowania Castro.

W trakcie przesłuchań w Komisji Churcha zwróciła uwagę jeszcze inna sprawa. W końcu należało się liczyć z tym, że członkowie rządu Kennedy'ego będą uparcie twierdzić, że coś tak brzemiennego w skutki jak zamach, CIA mogła organizować tylko bez zgody prezydenta. Jednakże ludzie ci poprzestawali tylko na mglistym stwierdzeniu, że bracia Kennedy nigdy by czegoś takiego nie zrobili. Skąd taka postawa? Jeśli ktoś ma jakąś tajemnicę, to ukrywa ją tylko dopóty, dopóki nie zagraża to jego osobistemu bezpieczeństwu.

DLACZEGO więc CIA zachowuje tę tajemnicę (zakładając oczywiście, że istnieje ona naprawdę)? Powody mogą być dwa. Po pierwsze, wszystkie wywiady są przyzwyczajone do odgrywania roli chłopca do bicia. Po drugie, obowiązuje zasada, że działalność wywiadu powinna być tak dobrze zakonspirowana, że w razie czego również prezydent powinien być dostatecznie kryty.

W jednym z nielicznych przemówień, jakie Helms wygłosił publicznie, stwierdził on m. in.: **„Naród musi w pewnym sensie móc wierzyć w to, że również my jesteśmy uczciwymi ludźmi, którzy za swoje zadanie uważają służenie temu państwu".**

To oświadczenie jest od tej pory tematem częstych ironicznych komentarzy, jednakże ludzie znający go bliżej twierdzą, że traktował on bardzo poważnie lojalność wobec prezydentów, którym służył; czuł się odpowiedzialny za ich dobre imię i nie był skłonny do zdradzania tajemnic, jakie mu powierzyli.

W końcu zresztą każdy funkcjonariusz CIA, który chciałby twierdzić, że Kennedy lub jego doradcy polecili mu zabić Fidela Castro, zrobiłby sobie przez to potężnych wrogów i pozostałby ze swoim twierdzeniem zupełnie osamotniony.

Ten, kto zna tajemnicę, kto, kiedy i w jakich słowach wydał taki rozkaz, nie odważa się w ogóle otworzyć ust. Gdyby to zrobił, naraziłby własne życie...

WOJEWÓDZKIE PRZEDSIĘBIORSTWO KOMUNIKACJI MIEJSKIEJ w Szczecinie

w porozumieniu z Wydziałem Zatrudnienia i Spraw Socjalnych Urzędu Miejskiego

zatrudni

w celu przyuczenia do zawodu:

- **motorniczego**

kobiety i mężczyzn po ukończeniu 20 lat

- **kierowcy na kat. Dm prawa jazdy,** uprawniającą do prowadzenia autobusów na terenie miasta Szczecina, Stargardu oraz Świnoujścia

mężczyzn w wieku od 22 lat do 35 lat

- **kierowców z kat. „C" prawa jazdy** oraz 3-letnim stażem pracy na wozach ciężkich o ładowności powyżej 3,5 tony na kat. „D" prawa jazdy.

W odniesieniu do wszystkich kandydatów wymagane są pozytywne wyniki badań lekarskich i psychologicznych, niekaralność sądowa, nie może być porzuceń pracy ani zwolnień dyscyplinarnych, poza tym od kandydatów na motorniczych i kierowców kat. Dm wymagane jest wykształcenie podstawowe lub średnie ogólnokształcące bez wyuczonego zawodu.

Kandydaci przyjmowani są bez skierowań z Wydziału Zatrudnienia i Spraw Socjalnych Urzędu Miejskiego. Mogą być również spoza Szczecina. Uczestnicy kursu otrzymują bilety wolnej jazdy dla siebie, współmałżonka i dzieci na przejazd środkami komunikacji miejskiej. Kursanci w czasie trwania kursu otrzymują wynagrodzenie.

Informacji udziela Zakładowy Ośrodek Szkolenia i Doskonalenia Kadr, Szczecin, ul. K. Kolumba 56, pok. 15, tel. 426-11 wewn. 34 (obok Dworca Głównego PKP).

4018-K

WOJEWÓDZKA USŁUGOWA SPÓŁDZIELNIA PRACY ODDZIAŁ „URODA"

informuje klientów, że

ZAKŁAD PERUKARSKI przy ul. Jagiellońskiej 92

do 30 marca 1981 r.

PRZYJMUJE ZLECENIA NA PERUKI, TRESKI, TUPETY

z włosów naturalnych dla pań i panów w terminach skróconych.

Zlecenia wykonujemy z materiałów własnych i powierzonych.

ZAPRASZAMY W GODZ. OD 11 DO 19.

4237-K

„M E D I C U S"

SPÓŁDZIELNIA PRACY LEKARZY SPECJALISTÓW

w Szczecinie

uprzejmie informuje pacjentów,

że z dniem 5 stycznia 1981 r.

W P R O W A D Z A

LECZENIE AKUPUNKTURĄ I ELEKTROAKUPUNKTURĄ

PRZEWLEKŁYCH ZESPOŁÓW BÓLOWYCH

- czynnościowych zaburzeń narządów wewnętrznych
- migreny
- otyłości
- nadciśnienia tętniczego
- dyskopatii
- nikotynizmu
- alergii i innych.

INFORMACJA TEL. 886-01.

4194-K

ZAKŁADY CHEMICZNE „P O L I C E"

przyjmują na bieżąco pracowników mężczyzn

do przyuczenia w zawodzie:

- **aparatowego procesów chemicznych**

Ponadto zakład przyjmuje do nowo budowanych wytwórni:

- **spawaczy**
- **ślusarzy**
- **energetyków**
- **palaczy kotłów wysokoprężnych**
- **elektromonterów**
- **aparatowych procesów chemicznych**
- **automatyków**
- **ustawiaczy**
- **manewrowych i maszynistów lokomotyw spalinowych**

Zakład zapewnia kandydatom pracę bezpośrednio w produkcji w systemie pracy dniówkowo-premiowym, odzież ochronną, posiłki regeneracyjne, deputat węglowy, nagrody roczne. Pracownikom zamiejscowym zapewniamy zakwaterowanie w hotelu robotniczym.

Zakład posiada stołówkę, przychodnię zdrowia, ośrodki wypoczynkowe, klub sportowy „Chemik" oraz własne osiedle mieszkaniowe.

Do pracy przyjmuje oraz udziela informacji Wydział Kadr pokój 26. Dojazd do zakładu ze Szczecina autobusem WPKM nr 101 z pl. Hołdu Pruskiego.

3346-K

ZARZĄD „SPOŁEM" WSS

Oddział Produkcji

FABRYKA WYROBÓW PIEKARSKICH I CIASTKARSKICH

w Szczecinie, ul. Łukasińskiego 110

przyjmie zaraz do pracy

w grupie technicznej:

- elektryków,
- hydraulików,
- automatyków przemysłowych,
- palaczy kotłów wysokoprężnych,
- elektromechaników,

w grupie produkcyjnej:

- piekarzy
- ciastkarzy,
- cukierników,
- robotników produkcyjnych,
- robotników niewykwalifikowanych do przyuczenia w zawodzie piekarz-ciastkarz,
- portierów-rewidentów.

Wymienieni pracownicy będą zatrudnieni na miejscu w kombinacie piekarsko-ciastkarskim. Pracownicy będą mieli zagwarantowane należyte warunki socjalno-bytowe. Zakład wyposażony jest w najnowocześniejsze urządzenia stosowane w przemyśle piekarsko-ciastkarskim.

Warunki pracy i płacy do omówienia w dyrekcji fabryki, Szczecin, ul. Łukasińskiego 110 tel. 762-10 wew 301.

4231-K

OŚRODEK USŁUG PEDAGOGICZNYCH I SOCJALNYCH ZARZĄDU GŁÓWNEGO ZNP Filia w Szczecinie

ogłasza zapisy

NA PÓŁROCZNE KURSY PRZYGOTOWAWCZE DO EGZAMINÓW NA WYŻSZE UCZELNIE

z przedmiotów:

matematyka, fizyka, chemia, biologia, geografia, historia, język polski, język rosyjski.

Szczegółowych informacji udziela i zapisy przyjmuje sekretariat VIII Liceum Ogólnokształcącego w Szczecinie, przy ul. Królowej Jadwigi 27. tel. 892-43 codziennie, w godz. 16.00—19.00.

Rozpoczęcie zajęć 6 stycznia 1981 r. godz. 17.00

4129-K

Pracownicy poszukiwani

ZAKŁADY CHEMICZNE „POLICE"

w Policach

zatrudnią mężczyzn

- **tokarzy**
- **frezerów**
- **kobiety na stanowiska laborantek — praca na zmiany.**

Warunki pracy i płacy można omawiać na miejscu w Wydziale Kadr pokój nr 26 Dojazd do zakładu autobusem WPKM nr 101 z placu Hołdu Pruskiego. Zakład przyjmuje pracowników bez skierowań do pracy z Wydziału Zatrudnienia z wyjątkiem osób które porzuciły pracę lub osób zwolnionych dyscyplinarnie.

3961-K

Najlepsze życzenia świąteczne i noworoczne wszystkim swoim Klientom i Czytelnikom składa Biuro Ogłoszeń

Kozakiewicz wśród najlepszych sportowców świata

HISZPAŃSKA agencja prasowa EFE opublikowała listy 10 najlepszych sportowców świata w mijającym roku. Wśród kobiet pierwsze miejsce przyznano Tkaczenko (ZSRR) a wśród mężczyzn pierwsze miejsce zajął Heiden (USA). Na 6 miejscu sklasyfikowany został reprezentant Polski, Władysław Kozakiewicz.

Ciąg dalszy skandalu w lidze włoskiej

W RZYMIE zakończył się proces 38 osób, zamieszanych w piłkarską aferę przekupnicza, oskarżonych o udział w machinacjach przy ustalaniu wyników spotkań, objętych zakładami totalizatora sportowego.

Ku wielkiemu zaskoczeniu opinii publicznej wszyscy zostali uniewinnieni z braku — jak to określił sąd — dostatecznych dowodów. Warto dodać, że wcześniej komisja dyscyplinarna włoskiego związku piłkarskiego wydała surowe wyroki. Zespoły Lazio i AC Milan zdegradowane zostały do II ligi, kilku piłkarzy otrzymało dyskwalifikacje na okres 3 lat. Wśród zdyskwalifikowanych m. in. sławny Paulo Rossi.

Wyrok sądu rzymskiego wywołał oburzenie. Prokurator zapowiedział, iż zażąda rewizji procesu.

Co słychać u piłkarzy?

W NASZYM szczecińskim klimacie o piłce nożnej można mówić cały rok. Nie mamy sportów zimowych. Lodogryf, niegdyś oponowany przez fyźwiorzy i hokeistów, służy amatorom ślizgawek. I bardzo dobrze. Zbyt małe są salę i hale sportowe, by odbywające się w nich spotkania mogły śledzić tysiące kibiców. A więc pozostała piłka nożna.

W tym sezonie, jak w żadnym z dotychczasowych, Szczecin ma aż 3 drużyny w II lidze. W województwie jest także zespół III ligi piłkarskiej — Błękitni Stargard. Kibicom śni się po nocach ekstraklasa. Będzie I liga czy nie będzie? — oto pytanie.

Nie, nie odpowiemy na nie. Wiemy tylko, że piłkarze także woleliby grać w ekstraklasie. W chwili obecnej zespoły II i III ligi odpoczywają, zawodnicy mają urlopy. Niebawem wznowią jednak zajęcia.

Najwcześniej — bo 2 stycznia — wybiegnie na boisko Stal Stocznia. Zespół będzie trenował pod kierownictwem nowego szkoleniowca, Jana Juchy. Jest to już 10 trener pierwszego zespołu Stali Stocznia od 1971 r. Zespół ćwiczy w starym składzie — nikt nie przybył.

4 stycznia wznawiają zajęcia piłkarze GKS Arkonia. Drużynę gwardzistów wzmocni dwóch zawodników — Krzysztof Wachaczyk z Wisły Płock i Zbigniew Wiliński z Błękitnych Stargard. Obaj piłkarze odbywają służbę wojskową w szczecińskich jednostkach WOP.

Trener Jerzy Kopa pierwsze zajęcia w 1981 r. dla piłkarzy Pogoni wyznaczył w poniedziałek 4 stycznia. W Szczecinie przebywa b. bramkarz Widzewa, Piotr Gajda. Pogoń czyni starania aby pozyskać tego zawodnika. (r)

Tu 27 plebiscyt

To już ostatni kupon

ZGODNIE z naszą zapowiedzią dziś zamieszczamy ostatni już kupon 27 plebiscytu Czytelników „Kuriera Szczecińskie go". Kupon po wypełnieniu prosimy przesłać pod adresem:

Redakcja
„Kuriera Szczecińskiego"
70-550 SZCZECIN
pl. Hołdu Pruskiego 8
Z dopiskiem na kopercie
„Plebiscyt sportowy"

Kupon

XXVII Plebiscytu Czytelników „Kuriera Szczecińskiego" na 10 najlepszych sportowców, 3 najlepszych trenerów, 3 najlepsze zespoły sportowe woj. szczecińskiego w 1980 r.

SPORTOWCY

1. ..... (10 pkt.)
2. ..... (9 pkt.)
3. ..... (8 pkt.)
4. ..... (7 pkt.)
5. ..... (6 pkt.)
6. ..... (5 pkt.)
7. ..... (4 pkt.)
8. ..... (3 pkt.)
9. ..... (2 pkt.)
10. ..... (1 pkt.)

TRENERZY

1. ..... (3 pkt.)
2. ..... (2 pkt.)
3. ..... (1 pkt.)

ZESPOŁY

1. ..... (3 pkt.)
2. ..... (2 pkt.)
3. ..... (1 pkt.)

Imię i nazwisko wypełniającego .....

.....

Adres .....

.....

30 grudnia pierwszy mecz

„Mini-MŚ" bez Anglii

30 GRUDNIA rozpocznie się w Montevideo piłkarski turniej zwany „Mundialito" lub „Mini-mistrzostwa świata". Weźmie w nim udział 6 reprezentacji, pięciu byłych mistrzów świata: RFN, Brazylia, Argentyna, Urugwaj, Włochy oraz dwukrotny wicemistrz świata — Holandia. Ze zdobywców „Złotej Nike" zabraknie jedynie Anglii, której piłkarski związek zrezygnował z udziału w tej imprezie.

Rywalizacja toczyć się będzie w dwóch grupach, których zwycięzcy stoczą mecz finałowy. Oto skład grup:

Grupa „A": Włochy, Holandia, Urugwaj.

Grupa „B": Argentyna, Brazylia, RFN.

Turniej rozpocznie się 30 grudnia, a zakończy meczem finałowym 10 stycznia 1981 r. jednego dnia rozgrywany będzie jeden mecz, według programu:

30 grudnia: Urugwaj — Holandia
1 stycznia: RFN — Argentyna
3 stycznia: Urugwaj — Włochy
4 stycznia: Argentyna — Brazylia
6 stycznia: Holandia — Włochy
7 stycznia: RFN — Brazylia
10 stycznia: finał

Za spowodowanie wypadku samochodowego

Półtora roku pozbawienia wolności

PRZED Sądem Rejonowym w Szczecinie zakończyła się rozprawa przeciwko piłkarzowi Stali Stocznia, Stefanowi Czerbińskiemu. Jak już podawaliśmy, S. Czerbiński będąc pod wpływem alkoholu spowodował wypadek drogowy, w trakcie którego obrażeń ciała doznał drugi piłkarz Stali, Ryszard Łuczak. Sąd wymierzył S. Czerbińskiemu karę półtora roku pozbawienia wolności. Wyrok nie jest prawomocny.

Po ukaraniu piłkarzy

Widzew protestuje

ŁÓDŹ PAP. Na nadzwyczajnym posiedzeniu obradował 23 bm. Zarząd RTS Widzew Łódź, po którym wystosowano do PZPN pismo. Redakcja sportowa PAP otrzymała odpis pisma i — podobnie jak poprzednie w tej samej sprawie — publikuje je bez komentarza. Oto treść pisma:

„ZARZĄD RTS Widzew na nadzwyczajnym posiedzeniu w dniu 23 grudnia 1980 r. zapoznał się z decyzją oraz uzasadnieniem Wydziału Gier i Dyscypliny PZPN, podanym za pośrednictwem radia, TV i prasy, odnośnie kar dyscyplinarnych w stosunku do naszych zawodników Zbigniewa Bońka, Władysława Żmudy, Józefa Młynarczyka oraz Włodzimierza Smolarka. Wysłuchano też przedstawicieli naszego klubu obecnych na rozprawie dyscyplinarnej.

Po przeanalizowaniu całokształtu sprawy, Zarząd RTS Widzew składa zdecydowany protest przeciwko decyzji Wydziału Gier i Dyscypliny PZPN.

1. Mimo zapewnień władz PZPN, zawodnicy nie mieli pełnych możliwości obrony.

2. Wnosimy zastrzeżenia do sposobu prowadzenia postępowania wyjaśniającego — uwidaczniała się jego tendencyjność i jednostronność.

3. W wyniku nałożenia kar dyscyplinarnych na naszych zawodników, RTS Widzew ponosi niepowetowane straty. Oddaliśmy do reprezentacji 4 naszych najlepszych zawodników, z których trzech tracimy na dłuższy okres czasu.

Uważamy, że za zaistniały stan rzeczy winien odpowiadać wyłącznie PZPN, któremu pod opiekę oddaliśmy naszych zawodników. Nałożone kary nie mogą dotyczyć reprezentowania barw klubu, z którym zawodnicy mają podpisane wieloletnie umowy.

4. Wydane orzeczenie przez Wydział Gier i Dyscypliny nie ma nic wspólnego ze sprawiedliwością praw na i społeczną. Stawia nasz klub w sytuacji krytycznej pod każdym względem.

5. Uważamy za konieczne ponowne rozpatrzenie całej sprawy przez zespół osób bezstronnych nie ulegających żadnym wpływom i naciskom.

— On ma jakieś... kłopoty rodzinne!

Nie tylko blaski...

ZNAMY ich ze stadionów, hal, pływalni, torów wyścigowych. Imponowali kondycją, szybkością, wielką wolą zwycięstwa. Wtedy kiedy byli czynnymi zawodnikami mieli swych wielbicieli, ludzi którzy z niecierpliwością oczekiwali na ich start, na zwycięstwa. Wielu sławnych sportowców po zakończeniu kariery zawodniczej nie zerwało ze sportem. Niektórzy poświęcili się pracy z młodzieżą — zostali trenerami, inni są działaczami lub sędziami. Sport nadal zajmuje dużo miejsca w ich życiu.

Pani Izabela Szuszkiewicz była niegdyś jedną z najlepszych polskich kajakarek. W swej bogatej karierze zawodniczej zdobyła 21 tytułów mistrzyni Polski, srebrny medal na mistrzostwach Europy w Rumunii w 1965 r. (płynęła w „czwórce"), wielokrotnie reprezentowała barwy naszego kraju. Startowała aż na trzech olimpiadach: Tokio — 7 miejsce, Meksyk — 9 miejsce, Monachium — 6, punktowane miejsce razem ze swą koleżanką klubową, Ewą Grajkowską w „dwójce". Właśnie po XX IO pani Iza zakończyła karierę za wodniczą. Ze sportem jednak nie zerwała. Jako absolwentka AWF w Warszawie i dwuletniego kursu dla trenerów, początkowo zamierzała poświęcić się szkoleniu młodzieży. Kluby niechętnie jednak zatrudniają kobiety na stanowiskach trenerskich — trenerem więc nie została. Dziś tego nie żałuje.

Jestem zadowolona — mówi pani Iza — że nie mam bezpośredniego kontaktu z wyczynem, ze szkoleniem. Kajakarstwo uprawiałam wyczynowo 13 lat. Wyczynu mam po uszy. Kiedy pójdę na przystań czy na zawody kajakowe i obserwuję trening lub wyścigi kajakarek — czuję wielkie zmęczenie. To wynik sportowego przesytu. Choć miałam dobre wyniki, mam wiele pamiątek z okresu gdy byłam zawodniczką, to jednak w czasie 13 lat uprawiania sportu były nie tylko blaski... Na każdy wynik musiałam ciężko pracować, nieraz ponad siły. Rezultaty były różne... Miałam nawet anemię. Sport zaczęłam uprawiać dość późno, w 17 roku życia. Pierwszy mój start na mistrzostwach Polski juniorek w Poznaniu za kończył się niepowodzeniem. Startowałam wówczas w barwach gdańskiego klubu razem z Danutą Hince. Płynęłyśmy bardzo dobrze. Uzyskałyśmy dużą przewagę nad rywalkami. Jako pierwsze przekroczyłyśmy linię mety. Jednak tytułu mistrzowskiego nie otrzymałyśmy. Szczeciński trener, Kazimierz Kozieras, złożył bowiem protest, ponieważ przekroczyłyśmy linię toru. I choć nie przeszkodziłyśmy innym osadom — zdyskwalifikowano nas. Mistrzyniami zostały dziewczęta ze Szczecina...

DO TOKIO — jak wspomina p. Iza — wyjechała znakomicie przygotowana. Jednak już w Japonii zdecydowano, że nie popłyne ze swoją partnerką Jedwigą Dering, a Walkowiakówną-Pilecką. Dwie wioślujące różnymi stylami zawodniczki nie stanowiły zgranego duetu. 7 miejsce było więc sukcesem. Nie powiodło się także w Meksyku. Tuż przed olimpiadą ówczesny trener kadry zastosował nie sprawdzony system treningu. „Eksperyment" nie udał się. Efekt — 9 miejsce. I wreszcie nadeszła trzecia dla p. Izy olimpiada — Monachium. Wówczas już jako zawodniczka szczecińskiego klubu, ZKS Wisłoka, przygotowywała się do startu wspólnie z koleżanką klubową, Ewą Grajkowską. Trenerzy PZKaj. nie widzieli jednak szczecińskiej osady w składzie ekipy olimpijskiej, stawiali natomiast na zawodniczki z Warszawy. Ponieważ szczecinianki były lepsze — zarządzono cykl eliminacji.

— Bardzo chciałyśmy jechać na olimpiadę do Monachium — wspomina p. Iza. — Trenowałyśmy bardzo intensywnie. Naszym trenerem był trener kadry, ale współpracował z nami także p. Kazimierz Kozieras — nasz trener klubowy. Było to niemile widziane, chociaż my chwaliłyśmy sobie system treningów p. Kazimierza. Zamiast jednak przygotowywać formę na olimpiadę, musiałyśmy szczyt formy osiągnąć w krajowych rywalizacjach. Tamten okres, okres już nie rywalizacji sportowej a wojny podjazdowej, wspominam z niesmakiem. Wtedy gdy udowadniałyśmy, że jesteśmy lepsze — wymyślano inne przeszkody. Aż wreszcie stanęłyśmy do ostatniej rozgrywki, którą był start w mistrzostwach Polski. Wygrałam wyścig „jedynek", a Ewa była druga. W dwójkach zajęłyśmy pierwsze miejsce. Nie było już siły, by nie wydać nam olimpijskiego paszportu... Wtedy w lipcu 1972 r. miałyśmy naprawdę wysoką formę. Z mistrzowską osadą NRD przegrałyśmy różnicą setnych sekundy. W Monachium przypłynęłyśmy za nimi już kilka sekund później. Ale zdobyłyśmy 6 punktowane miejsce. Była to nagroda za nasz trud, a jednocześnie zapłata, za wysiłek włożony w eliminacje.

Po XXII IO Iza Szuszkiewicz zakończyła karierę zawodniczą. Ze sportem nie zerwała. Pracowała m. in. w PPDiUR „Gryf" i WFS.

— Bardzo mile wspominam pracę w „Gryfie". Zetknęłam się tam z ludźmi, którzy chcą uprawiać sport li tylko dla przyjemności. Przypomniało to mi moje pierwsze kontakty ze sportem. Do 17 roku życia byłam kajakarką-turystką. To był wspaniały okres. Później, gdy zwerbowano mnie do klubu, z roku na rok coraz intensywniej trenowałam. Czasu dla siebie miałam coraz mniej. Były sukcesy — to mnie dopingowało do pracy, do bardzo ciężkiej pracy. W „Gryfie" natomiast organizowałam zawody sportowe ale w formie zabawy. Nie było pogoni za rekordami. Wiedziałem, że ta forma wypoczynku bardzo odpowiadała pracownikom przedsiębiorstwa...

Czy zachęcałabym dzieci do wyczynowego treningu? Wiele myślałam, że ta forma wypoczynku bar sport uprawia się prawie od wieku przedszkolnego — pływanie, gimnastyka, łyżwiarstwo figurowe. Uważam, że zachęcając dzieci do intensywnego treningu, po prostu odbieramy im dzieciństwo. Wiem, że sport w naszym społeczeństwie odgrywa znaczną rolę. Uprawiają go tysiące młodzieży. Kariera zawodnicza jest silnym magnesem. Pamiętam jednak, że za wielkim wynikiem kryje się ciężka, bardzo ciężka praca, godziny spędzone na salach treningowych, stadionach, pływalniach, na torach regatowych. Dlatego też uważam, że sport powinno się uprawiać od najmłodszych lat, ale sport wyczynowy dopiero od 15 czy 16 roku życia...

Pani Iza Szuszkiewicz swoje życie związała ze sportem. Jest pracownikiem WFS, działaczką Szczecińskiego Klubu Olimpijczyka. Dziś nie żałuje, że była sportsmenką, że 13 lat intensywnie trenowała. W sporcie osiągnęła dużo. Ma wiele miłych, bardzo miłych wspomnień, które przysłaniają chwile niepowodzeń wynikające także zza kulisowych działań. Wtedy jednak, gdy stawiano jej coraz wyższe wymogi, gdy starano się ją wyeliminować z kadry olimpijskiej — ćwiczyła z jeszcze większym uporem. Tacy już są sportowcy. Uparcie dążą do wyznaczonego celu.

Tadeusz REK

TEATRY

NIECZYNNE.

ZAMEK — niedziela: „Proszę, proszę rozgość się serdeczny" g. 16.

KINA

ŚRODA

KOSMOS (tel. 380-03) — „Rocky II" g. 13.30 — USA. l. 15;

Reszta kin nieczynna.

25.XII. — czwartek — wszystkie kina nieczynne.

PIĄTEK

DELFIN (tel. 468-78) — „Tango" g. 15.45 18. 20.15 — pol., l. 15; sobota: g. 9. 11. 13.15. 15.45. 18. 20.15; niedziela: g. 15.45. 18. 20.15; KOSMOS (tel. 380-03) — „Rocky II" g. 16. 18.15. 20.30 — USA. l. 15; sobota i niedziela: g. 9. 11.15. 13.30. 16. 18.15. 20.30; BAŁTYK (tel. 733-35) — płatek i sobota: „Słowik" g. 15.30 — radz.; „Śmiercionośny ładunek" g. 17.30. 19.30 — USA. l. 15; niedziela: „Buntowniczy Orion" g. 15.30 — radz., l. 12; „Sekcja specjalna" g. 17.15. 19.30 — fr., l. 15; COLOSSEUM (tel. 458-18) — „Kobra" g. 16. 18. 20 — jap., l. 18; sobota i niedziela: „Spokojny urlop" g. 9. 11.15. 13.30 — CSRS; „Kobra" g. 16. 18.15. 20.30 — jap., l. 18; POLONIA (tel. 221-834) — „Hallo Szpicbródka" g. 17. 19 — pol., l. 15; sobota i niedziela: „Mała Syrenka" g. 14. 15.30 — jap.; „Hallo Szpicbródka" g. 17. 19; PIONIER (tel. 475-02) — „Czterej pancerni i pies" g. 13. 15 — pol. cz. V; „Zaklęte rewiry" g. 18. 20 — pol., l. 15; „Rój" g. 22 — USA. l. 18; sobota i niedziela: „Zatopiona fregata" g. 10. 17 — pol.; „Czterej pancerni i pies" g. 11. 13. 15 — cz. VI; „Zaklęte rewiry" g. 18. 20; „Rój" g. 22; HETMAN (Pomorzany) — płatek i niedziela: „W pustyni i w puszczy" g. 12 — pol., cz. I; „Oddział" g. 13.45 — USA. l. 15; KORAB — niedziela: „Wielka podróż Bolka i Lolka" g. 13.15 — pol.; PROMIEŃ — płatek: „Podróż kota w butach" g. 12. 13.30 — jap.; „Goraczka sobotniej nocy" g. 15. 17.20; sobota: g. 17.40; „Podróż kota w butach" g. 17; niedziela: g. 12. 13.30; „Drogi papa" g. 15. 17.20 — wł., l. 18; MARS — płatek i sobota: „Goraczka sobotniej nocy" g. 17 — USA. l. 15; Zestaw filmów „Czołówki" g. 11; niedziela: „Gwiazdor filmowy" g. 11; „Ale kino" g. 17. 19 — USA. l. 15; SZMARAGDOWE (Zdroje) — płatek: „Nie taki zły" g. 18 — fr., l. 15; niedziela: g. 17. 19; „Constans" g. 18; PRZYJAŹŃ (Dabie) — płatek: „Zagubione dusze" g. 18 — wł., l. 18; niedziela: g. 17. 19; „Szedł pies po fortepianie" g. 15 — radz.; HUTNIK (Stołczyn) — niedziela: „Pintea" g. 17 — rum., l. 12; 1 MAJ (Żydowce) — niedziela: „Wciąż o miłości" g. 16 — fr., l. 15; BIAŁY ŻAGIEL (Trzebież) — niedziela: „Porwany przez Indian" g. 19 — NRD. l. 12; SYRENKA (Jasienica) — niedziela: „Elegia" g. 17 — pol., l. 15; „Ukochana żona" g. 19 — wł., l. 18; ZATOKA (Nowe Warpno) — niedziela: „Odrażający, brudni, źli" g. 18 — wł., l. 18; BAJKA (Police) — płatek: „39 stopni" g. 17. 19 — ang., l. 12; niedziela: „Wyrok śmierci" g. 17. 19 — pol., l. 15; ROBOTNIK (Pyrzyce) — płatek i niedziela: „Zamiana mieszkania" — radz., l. 15; GRYF (Gryfino) — płatek: „Przybywa jeździec" — USA. l. 15; niedziela: „Grzeszny żywot Franciszka Buby" — pol., l. 15; WISŁA (Goleniów) — płatek i niedziela: „Porwanie „Savoi" — pol., l. 12; „Rocky II" — USA. l. 15; DAR (Stargard) — płatek i niedziela: „Smak wody" — pol., l. 15; „Godziny grozy" — ang., l. 15; INA (Stargard) — płatek i niedziela: „Powrót Mechagodzilli" — jap., l. 12.

PORANKI DLA DZIECI I MŁODZIEŻY

PIĄTEK

POLONIA — „Mała Syrenka" godz. 15.30 — jap.; PIONIER — „Zatopiona fregata" g. 10. 11. 12. 17; SZMARAGDOWE — „Dziki niedźwiedź Gawryła" g. 16.45 — radz.; PRZYJAŹŃ — „Ballada o kapryśnej królewnie" g. 17; 1 MAJ — „Burza na wyspie" g. 16; HETMAN — „Na Dzikim Zachodzie" g. 11.

NIEDZIELA

KORAB — „Gwiazdka" g. 11.; BAŁTYK — „Reksio telewizr" g. 14.30; PIONIER — „Zatopiona fregata" g. 10. 11. 12. 17; HETMAN — „Na Dzikim Zachodzie" g. 11; SZMARAGDOWE — „Dziki niedźwiedź Gawryła" g. 13.45; „Ballada o kapryśnej królewnie" g. 14; HUTNIK — „Pantofelek Kopciuszka" g. 16; 1 MAJ — „Burza na wyspie" g. 15; BAJKA — „Gesiarek Maciek" g. 12; BIAŁY ŻAGIEL — „Pampalini i mrówkojad" g. 16; SYRENKA — „Gdzie jest generał" g. 15.30; ZATOKA — „Koncert na patelnie i orkiestre" g. 16.

REPERTUAR KIN na podstawie informacji OPRF.

WYSTAWY

MUZEUM — Staromłyńska 27 — Sztuka Pomorza Zachodniego XIII—XVII w.; Stare srebra ze zbiorów własnych; Sztuka polska: Pokaz jednego obrazu: Władztwo Książąt Pomorskich; W 150 rocznicę Powstania Listopadowego (ze zbiorów inż. M. Maciejewskiego) g. 9—15; STAROMŁYŃSKA 1 — Galeria Sztuki Współczesnej — polskie malarstwo współczesne g. 9—15; WAŁY CHROBREGO 3 — Nauczyciele plastycy prezentują: Polska nad Bałtykiem przed 1 000 lat: Przyroda morza; Gospodarka morska na Pomorzu Zachodnim 1945—70; Dawna kultura ludowa na Pomorzu Zachodnim; Kultura Afryki Zachodniej: Z dziełów rzemiosła na Pomorzu Zachodnim. Broń japońska w zbiorach polskich (wystawa z Muzeum Archeologicznego w Warszawie) g. 9—15; STARY RATUSZ — pl. Rzepichy — Perspektywiczny plan zagospodarowania przestrzennego województwa: Dzieje Szczecina — od X wieku do współczesności: „Nasz Szczecin" — dokumenty 35-lecia g. 9—15; SALON MELOMANA — pl. Hołdu Pruskiego 8 — Wystawa rysunku Joianty Jakimy Zerek — g. 11—19; ZAMEK BWA — Plenery 80: Rysunek Tomasza Burasiewicza; „Rysunki i komentarze" g. 10—18.

25. 27.XII. — nieczynne.
26 i 28.XII. — czynne w g. 10—16.

DYŻURY

SZPITALE

CHIR. DZIECIĘCA — Wojciecha 7: CHIR. DOROSŁYCH — III Pomorzany; POŁOŻNICTWO — Golecino; WEWN. — Rejonowy.

PRZYCHODNIE

DZIECIĘCA — Wojciecha 7 — g. 18—7; DOROSŁYCH — Jedności Narodowej 12 — g. 20—7; STOMATOLOGICZNA — Jedności Narodowej 12 — g. 20—7; Nad Odrą 18 — g. 8—18; CHIR. DZIECIĘCA — Wojciecha 7 — g. 8—20.

CZWARTEK
SZPITALE

CHIR. DZIECIĘCA — Unii Lubelskiej (dyżur ogólny); DYŻUR OPARZENIOWY — Wojciecha 7; CHIR. DOROSŁYCH — II Pomorzany; POŁOŻNICTWO — Piotra Skargi; WEWN. — Rejonowy.

PRZYCHODNIE DYŻURUJĄCE

DZIECIĘCA — Wojciecha 7 — cała dobę; DOROSŁYCH — Jedności Narodowej 12 — cała dobę; STOMATOLOGICZNA — Jedności Narodowej 12 — od g. 8 — całą dobę (w tym gabinet zabiegowy).

PIĄTEK
SZPITALE

CHIR. DZIECIĘCA — Wojciecha 7; CHIR. DOROSŁYCH — PKP; POŁOŻNICTWO — Pomorzany; WEWN. — Rejonowy.
PRZYCHODNIE te same co w czwartek.

SOBOTA
SZPITALE

CHIR. DZIECIĘCA — Unii Lubelskiej (dyżur ogólny); DYŻUR OPARZENIOWY — Wojciecha 7; CHIR. DOROSŁYCH — Arkońska; POŁOŻNICTWO — Piotra Skargi; WEWN. — Rejonowy.
PRZYCHODNIE te same co w czwartek.

NIEDZIELA
SZPITALE

CHIR. DZIECIĘCA — Wojciecha 7; CHIR. DOROSŁYCH — Unii Lubelskiej; POŁOŻNICTWO — Golecino; WEWN. — Rejonowy.
PRZYCHODNIE te same co w czwartek.

APTEKI
(ŚRODA, CZWARTEK)

AL. WYZWOLENIA 11 (dod. odtrutki 1 tlen) — tel. 422-46; KRZYWOUSTEGO 7A — tel. 366-75; LELEWELA 1 — tel 726-34; STOŁCZYN n. Odrą 20 — tel. 239-422; DĄBIE Gryfińska 13 — tel. 612-068.

APTEKI
(PIĄTEK, SOBOTA, NIEDZIELA)

WIELKA 17 (dod. odtrutki 1 tlen) — tel. 372-75; AL. WOJ. POL. 17 — tel. 352-61; AL. WOJ. POL. 134 — tel. 749-00; STOŁCZYN, Nad Odrą 20 — 239-422; PODJUCHY — ul. Wolności 5 — tel. 612-820.

INFORMACJE

SŁUŻBA ZDROWIA — tel. 425-25 i 446-46 — g. 7—21 (środa);
KOLEJOWA — tel. 935:
USŁUGOWA — tel. 428-14 473-15 — g. 8—19 (środa);
RUCH STATKÓW — tel. 918:
STAN DRÓG — tel. 980 — g. 7—21.

POGOTOWIA

POGOTOWIE RATUNKOWE — tel. 999: STRAŻ POŻARNA — 998: POGOTOWIE MO — 997: POGOTOWIE DROGOWE — 981: POGOTOWIE DŹWIGOWE — 982: POGOTOWIE ELEKTROWNI — 991: POGOTOWIE GAZOWNI — 992: POGOTOWIE WODOCIĄGÓW I KANALIZACJI — 994: POGOTOWIE LOKATORSKIE — 986: POGOTOWIE SPÓŁDZIELCZE — 22-24-16: POGOTOWIE TV — 356-96 i 359-55.

TELEWIZJA

ŚRODA
PROGRAM I

14.25 Dla dzieci „Szklany pantofelek". 15.55 Program dnia. 16 Losowanie Małego Lotka i Express Lotka. 16.15 Dziennik. 16.30 W kręgu rodziny. 17 Pastorałki. 17.30 Porkiem i węglem. 18 Film dokum. „Panież u Górali". 18.20 Dla dzieci „Michałki". 19.20 Szopka polska. 19.30 Dziennik. 20.10 Poezje polskie „Na Boże Narodzenie". 20.35 Film TVP „Królowa Bona". 21.45 „Pastorałki". 22.15 W Starym Kinie — „Błękitna rapsodia".

PROGRAM II

16.05 Program dnia. 16.10 Program morski. 16.40 Film pol. „Niespotykanie spokojny człowiek". 17.40 Stopklatka. 18.10 Staropolskie polonezy gra Elżbieta Stefańska-Łukowicz. 18.25 Wigilijne scherzo. 19.10 Kronika (lok.). 19.30 Dziennik. 20.10 Wigilijne scherzo. 21.45 Teatr TV „Opowieści mojej żony".

CZWARTEK

PROGRAM I

9 Dla dzieci „Piotruś Pan". 9.50 Musical „Gaweda w krainie czarów". 11.05 Klub Sześciu Kontynentów. 11.55 Światowa piłka nożna. 12.45 TV koncert życzeń. 13.30 Blisko i daleko. 14.05 Dla dzieci „O Zwyrtale muzykancie". 15 Film z Ch. Chaplinem „Dzisiejsze czasy" 16.25 Tele-Echo. 17.30 Film fr. „Domek na wsi". 19 Wieczorynka. 19.30 Dziennik. 20.35 Film „My fair lady" z Audrey Hepburn. 22.55 Teatr Sensacji „Każdemu co mu się należy".

PROGRAM II

12.15 Program dnia. 12.20 Klub dobrej książki. 12.45 Komedia TV radz. „Szczęśliwego Nowego Roku". 14.30 Magazyn motoryzacyjny. 15 Opera miesiąca „Sprzedana narzeczona". 16.30 Świąteczny powtórkowy blok rozrywkowy kolegów z Poznania. 19.30 Dziennik. 20.10 Mistrzowie tańca na lodzie. 21.10 „Dawne, dobre czasy" — staroświecki music-hall słynnego varieté z Leeds. 21.55 Program rozrywkowy — Srebrny jubileusz rozmaitości królewskich. 22.55 Świąteczny powtórkowy blok rozrywkowy kolegów z Poznania.

PIĄTEK
PROGRAM I

8.55 Program dnia. 9 Dla dzieci „Piotruś Pan" cz. 2. 9.55 Muppety w Hollywood. 11 Z kamerą wśród zwierząt. 11.25 Film TVP „Tajemnica Enigmy". 12.05 Sportowe pożegnania. 12.35 Pegaz. 13.10 Laureat X Międzynarodowego Konkursu Chopinowskiego — Dang-Thai-Sona. 13.40 Dla dzieci — „Gdzie jest Walezy". 14.30 Teatr TV „Romans z wodewilu". 16.25 Gdański redlivius. 16.45 Film TVP „Bo oszalałem dla ciebie". 18.30 Zapalić gwiazdę. 19 Wieczorynka. 19.30 Dziennik. 20.10 Film „Garść dynamitu" — western wł. 22.20 Lista obecności satyryków.

PROGRAM II

11.45 Program dnia. 11.50 Film dokumentalny „Wyprawa w Himalaje". 13.10 „Szczęśliwego Nowego Roku" — II cz. filmu TV radz. 14.35 Turystyka i wypoczynek. 15.05 Camerata. 15.20 Opera miesiąca — „Sprzedana narzeczona" cz. 2. 16.20 Kino miniatur. 17.05 Ekran reporterów. 18.05 Pegaz. 19 Film dokum. „O młyńskim kamieniu". 19.30 Dziennik. 20.10 Kosmos 80 — tajemnica gwiazdy betlejemskiej. 20.35 Gwiazda piosenki. 20.50 Siedząc na gwiazdach. 21.05 Gwiazdy cyrku. 21.15 Byli sobie Kosmos. 21.40 Gwiazdy baletu. 21.55 Gwiazdy patrzą na nas. 22.10 Gwiazda podwójna ekranu i piosenki. 22.25 Pod szczęśliwą gwiazdą. 22.40 Dobranoc. 22.45 Gwiazdozbiór — Sophia Loren.

SOBOTA
PROGRAM I

6 i 6.30 TTR. 8.55 Program dnia. 9 Film pol. „Przygody żółtej walizeczki". 10 Sezam. 10.35 „Grupa Pomorze". 11 Dawni mistrzowie — program sportowy. 12 Dziennik. 12.20 TV koncert życzeń. 13 STUDIO 2. 19 Dobranoc. 19.30 Dziennik. 20.10 Film fr. „Michał Strogow" — ostatni odc. D.c. STUDIA 2: Kino nocne — film USA „Don nie żyje".

PROGRAM II

12.25 Spotkania w Dwójce. 12.30 Program rozrywkowy „Uśmiech spod parasola". 13 Sport w krótkim metrażu. 13.40 J.C. Killy. 14.50 Sport obok medalu. 15.30 Rozmowy. 16.05 Sport w krótkim metrażu. 16.45 To wszystko jest Gaertner. 17.30 Film TV radz. „Siedemnaście mgnień wiosny". 18.50 Piosenki tygodnia. 19.10 Program lokalny. 19.30 Dziennik. 20.15 Szanujmy wspomnienia. 21.25 Film z M. Morgan „Symfonia pastoralna". 23.15 Poeci recytują wiersze.

NIEDZIELA
PROGRAM I

6.20. 6.50. 7.20 TTR. 7.40 Nowoczesność w domu i zagrodzie. 8.10 Emerytury dla rolników. 8.20 Telewizjada. 8.55 Program dnia. 9 Teleranek. 10.20 Antena. 10.45 Architektura i sztuka sakralna w Polsce. 11.10 Spotrzenie na opere. 12 Dziennik. 12.20 Rozmowa za miastem. 12.50 Przygody Sindbada. 13.15 TYLKO W NIEDZIELE — 13.20 Wiersze dla ciebie. 13.25 Zabawki dla dzieci. 13.40 Sensacja sprzed lat „Detektyw historii". 14.05 TV galeria sztuki. 14.40 „Jak mieszkamy?". 15 Serial TV „Kto za?". 15.10 Losowanie Dużego Lotka. 15.25 „Kto za?" — cz. 2. 15.40 Dla dzieci „Szachrajstwa Lisa Witalisa". 16.20 Spotkanie z pisarzem. 16.40 „Kto za?" — cz. 3. 16.50 Mój koncert. 17.40 „Kto za?" — cz. 4. 17.50 „Heroina". 18.05 „Kto za?" — cz. 5. 18.20 Reportaż z uroczystości wręczenia literackiej Nagrody Nobla Cz. Miłoszowi. 19.40 „Kto za?" — cz. 6. 18.55 Relacja ze zjazdu literatów polskich. 19.05 Wieczorynka. 19.30 Dziennik. 20.10 Melodramat USA „W poszukiwaniu deszczowego drzewa". 22.55 Sportowa niedziela. 23.25 Wiersz dla ciebie.

PROGRAM II

8.55 Tylko dla kibiców. 9.25 Program wojskowy 9.50 Spotkania w Dwójce — przeboje tygodnia. 10.50 Film TVP „Tajemnica Enigmy". 11.35 Życie na Ziemi. 12.35 Sad nad komiksem. 13.10 Sport w krótkim metrażu. 13.50 Myszka Miki. 14.15 Spotkanie dobrych znajomych. 14.50 Idylla rodzinna. 16 Sportowe sensacje. 16.25 Sport w krótkim metrażu. 16.55 Piwnica. 17.30 Teatr TV „Kordian". 19.30 Dziennik. 20.15 Program rozrywkowy „Naprawdę Raquel". 21.10 Ballady Bułata Okudżawy. 21.45 Album poezji polskiej. 22.30 Twórca i jego dzieło.

UWAGA: TV zastrzega sobie zmiany w programie.

PROGRAM BERLIŃSKI

ŚRODA

14.45 Świat zwierzęcy. 15.30 Bajka „Polna różyczka". 16.55 Wiadomości. 17 Pieśni na święta. 17.30 Japoński film rysunkowy „Taro". 18.50 TV dziecieca. 19.05 „Wszędzie powinna panować radość". 19.25 Prognoza pogody, kronika. 20 „Bez wielkich słów". 21 Serenada przy świecach. 21.30 Film USA „Odwiedziny". 23.05 Dzieła C. Monteverdiego. 0.05 Utwory na organy.

CZWARTEK

9.25 Kronika. 10 Sport i zabawa. 11 Przy stole świątecznym. 12.40 Omówienie programu. 12.50 Kronika. 13 „Gdyby kamienie mówiły...". 13.40 Utwory J.S. Bacha. 14.20 Film TV NRD. 15 Widowisko dla dzieci — „Zwariowana wanna". 15.30 Gwiazdy na lodzie. 16.25 Wiadomości. 16.30 Film USA „W górach Puma". 18.05 Moda 81. 18.50 Zima bez śniegu. 19.05 Obrazy naszej olczyzny. 19.25 Prognoza pogody, kronika. 20 Rozmaitości. 22 Wiadomości. 22.05 Film z Sofia Loren i Jean Gabinem „Wyrok". 23.40 Utwory J. S. Bacha.

PIĄTEK

9.25 Kronika. 10 Program dla młodzieży. 11 Film fr.-wł. „Czterej muszkieterowie". 12.45 Polecamy... 12.50 Wiadomości, kronika. 13 Sporty zimowe. 14 Bajka „Biedny rycerz". 15.30 Film dla dzieci „Koncert żabi". 16 Program z Rostocku. 17 Wiadomości. 17.05 Spacer z Willim. 17.15 Film „Psy Alaski". 18.45 Omówienie programu. 18.50 TV dziecieca. 19.05 Zwierzęta wodne. 19.25 Prognoza pogody, kronika. 20 Film TV NRD „Dyrektor". 21.45 Wiadomości. 21.50 Program rozrywkowy „Noc prominentów". 23.50 Utwory J. S. Bacha.

SOBOTA

7.55 J. rosyjski. 8.25 Odwiedzamy przyjaciół. 9.25 Kronika. 10 Film „Dyrektor". 11.45 Program muzyczny — utwory Jana Straussa. 12.45 Wiadomości. 12.50 „Niespotykana przyjaźń". 13.10 Film TV węg. „Gospodarstwo". 13.35 Zwierzęta wodne. 14 Omówienie programu. 14.04 Wiadomości. 14.25 Godzina z filmem. 16.15 Program dla dzieci. 16.30 „Madonna Sykstyńska". 17 Film „Łabędzie". 17.30 Wiadomości. 17.35 Sport. 18.50 TV dziecieca. 19 Film TV ang. „Życie zaczyna się po 40". 19.25 Prognoza pogody, kronika. 20 Film krym. „Grób rodzinny" — A. Hitchcocka. 21.55 Wiadomości. 22 Komedia „Ja nie jestem swoja ciotka". 23.20 Melodie i rytmy. 0.05 Wiadomości.

NIEDZIELA

9.25 Kronika. 10 „Jan i Tini w podróży". 10.30 Podróż w przeszłość. 11 Znane zespoły. 11.30 „Mistrzowie i ich uczniowie". 12 Studio Drezno. 12.30 Film TV CSRS. 12.55 Wiadomości i kronika. 13.05 Skrzynka życzeń. 14.05 Komedia „Niespodzianka dla Maxa". 15.40 Olimpiada 80 — Moskwa. 17.20 Wiadomości. 17.25 Bajka braci Grimm. 18.45 Omówienie programu. 18.50 TV dziecieca. 19.25 Prognoza pogody, kronika. 20 Film TV NRD „Kolejka mojego ojca". 21.10 Film dokum. „Salvador". 21.50 Wiadomości. 21.55 Zespoły świata. 22.55 Wiadomości.

RADIO

ŚRODA

PROGRAM I

13.20 Na organach gra Jimmy Smith. 13.40 Kacik melomana. 14.00 Studio „Gama". 14.20 Studio „Relaks". 14.25 Studio „Gama". 15.05 Korespondencja z zagranicy. 15.10 Studio „Gama". 16.00 Muzyka i Aktualności. 17.00 Moja pastorałka. 17.30 Radiokurier. 18.30 Koledy. 18.30 Aktorskie kolędowanie. 19.15 Najpiękniejsza jest muzyka polska. 20.05 Piosenki pod choinkę. 21.05 „Wigilia Chopina". 21.25 Koncert chopinowski. 22.00 Przy choinkowych świecach. 23.00 Wita Was Polska. 0.06 Kalendarz Kultury i Nauki Polskiej. 0.11 Nocne Studio „Gama".

PROGRAM II

13.36 Czas dobrych gospodarzy. 13.50 Muzyka St. Moniuszki. 14.10 Wiecej, lepiej, nowocześniej. 14.30 Dla dzieci „Dziwny tydzień". 14.50 Muzyka Schumanna. 15.20 Popołudnie dziewcząt i chłopców. 16.00 Symfonie na Boże Narodzenie. 16.40 Leśne kolędowanie. 17.00 Aktorzy i piosenki. 17.30 Teatr Polskiego Radia „Pastorałka". 19.35 J. Staromieyski — „Vesperae de Sanctis". 19.50 „Przed zapaleniem choinki". 20.00 Koledy polskie. 20.30 „Krzyżacy". 20.50 Koncert chopinowski. 21.35 „Przy kominku". 22.00 Muzyka K. Pendereckiego. 23.00 Radiowy Kabaret Poetycki „W starych butach diabeł pali". 23.35 Muzyka C. Monteverdiego. 24.00 Transmisja Pasterki z Katedry Wawelskiej w Krakowie.

PROGRAM III

15.05 Eksspresem przez świat. 16.05 A kiedy pora zmierzchu nastanie. 16.00 Maria Kasprowiczowa. 16.15 Gwiazdka w Disneylandzie. 16.40 Reportaż — „Oczekiwanie". 17.00 Eksspresem przez świat. 17.05 Staropolskie koledy i pastorałki. 17.40 „Dawno temu spadła gwiazda" — gitarowe nastroje. 18.10 Opowieść o wyspie Bożego Narodzenia. 18.30 Polskie kolędy śpiewa Teresa Żylis-Gara i Chór Stefana Stuligrosza. 19.00 Codziennie powieść. 19.35 Opera tygodnia. 19.50 „Dolina Issy". 20.00 „Jasełka" — słuchowisko. 20.40 „Hej kolęda, kolęda...". 21.00 Pastorałki starofrancuskie. 21.30 Polskie koledy. 22.00 Fakty dnia. 22.06 Gwiazda siedmiu wieczorów. 22.15 Jam session przy choince. 23.05 Muzyka J.S. Bacha.

PROGRAM IV

13.50 Tu Studio Stereo. 14.45 Hej, kolęda, kolęda. 15.05 Radiowy Tygodnik Kulturalny. 15.45 Muzyka. 16.05 Świąteczne rozmowy o książkach. 16.20 „Z dala od rodziny" — ludzie, którzy nie spędzają świąt w domu. 17.00 Gwiazdy jazzu (s). 17.30 Szczecińskie popołudnie. 18.25 „Zwyczaje i obrzędy wigilijne". 19.00 Czy zwierzęta mówiąt? 19.20 Muzyka Fr. Schuberta. 19.30 Uczucia pod lupą. 20.00 Muzyka J. S. Bacha. 21.40 Koncert wigilijny.

CZWARTEK

PROGRAM I

7.30 Muzyka. 8.00 Stan pogody i wiadomości. 8.05 Publicystyka zagraniczna. 8.15 „Śnieżna samba" — piosenki o zimie. 9.05 Oryginały i transkrypcje dawnych mistrzów. 10.05 Zimowe bajki — piosenki dla dzieci. 10.30 Radiowy Teatr dla Dzieci — „Jak Stasek Wierny gazdował". 11.00 Rodzinny koncert. 12.10 Muzyka K. Pendereckiego. 13.00 Koledy. 13.30 Teatr Polskiego Radia — „Świadkowie i dokumenty". 15.00 Koncert życzeń. 16.05 Podwieczorek przy mikrofonie. 17.35 Studio Młodych „Romantyczność". 18.20

(Dokończenie na str. 15)

„KURIER SZCZECIŃSKI" — dziennik Robotniczej Spółdzielni Wydawniczej „Prasa—Książka—Ruch" WYDAWCA: Kombinat Wydawniczo-Kolportażowy w Szczecinie. REDAKCJA pl Hołdu Pruskiego 8 70-550 Szczecin skr poczt. 70-952 Redaguje kolegium TELEFONY centrala 430-21 sekretariat red naczelnego 457-41 sekretarz redakcji 467-21 dz miejski 462-35 dz ekonom -morski 427-77 dz sportowy 379-50 dz łączności z Czytelnikami 430-21, red poranna (od godz 6) 22-40--78 i 22-42-80 dalekopisy 22-40-14. OGŁOSZENIA przyjmuje Biuro Reklam i Ogłoszeń 70-550 Szczecin pl Hołdu Pruskiego 8 tel 394-34 oraz wszystkie biura ogłoszeń RSW „Prasa—Książka—Ruch" na terenie kraju Za treść i termin druku ogłoszeń redakcja nie ponosi odpowiedzialności INFORMACJI o warunkach prenumeraty udzielają oddziały RSW „Prasa—Książka—Ruch" i urzędy pocztowe Cena prenumeraty rocznej 312 zł Prenumeratę ze zleceniem wysyłki za granicę przyjmuje Centrala Kolportażu Prasy i Wydawnictw ul Towarowa 28 00-958 Warszawa konto NBP XV Oddział w Warszawie nr 1153-201045-139-11; prenumerata ta jest droższa od prenumeraty krajowej o 50 proc dla zleceniodawców indywidualnych i o 100 proc dla zleceniodawców instytucji i zakładów pracy Nr indeksu 35034 Druk Szczecińskie Zakłady Graficzne U-9

DYREKCJA REJONOWA KOLEI PAŃSTWOWYCH

w Szczecinie, ul. Czarnieckiego 9

informuje,

że od lutego 1981 r. prowadzone będą zapisy uczniów na rok szkolny 1981/82 do klas pierwszych

ZASADNICZEJ SZKOŁY ZAWODOWEJ

w specjalnościach:

- **mechanik urządzeń kolejowych** — szkoła w Stargardzie Szczecińskim
- **elektromonter taboru kolejowego** — szkoła w Szczecinie i Stargardzie Szczecińskim
- **operator ruchowo-przewozowy kolei** — szkoła w Szczecinie, Stargardzie Szczecińskim, Choszcznie, Łobzie i Świnoujściu (kierunek dla dziewcząt i chłopców).

Warunkiem przyjęcia do szkoły jest złożenie:

podania, odpisu aktu urodzenia lub wyciągu z dowodu osobistego, zaświadczenia lekarskiego o przydatności do wybranego zawodu, 4 zdjęć i świadectwa ukończenia szkoły podstawowej.

Wymagany wiek kandydata 15—18 lat.

Kandydaci ubiegający się o przyjęcie do szkoły winni złożyć dokumenty w sekretariacie szkoły w Szczecinie, ul. Krzysztofa Kolumba nr 1, tel. 46-997 lub w biurze stacji Stargard Szczeciński, Choszczno, Łobez, Świnoujście, w Lokomotywowni Stargard Szczeciński i Wagonowni Stargard Szczeciński, ewentualnie w sekretariacie Zespołu Szkół Kolejowych przy ZNTK w Stargardzie Szczecińskim, ul. Boh. Stalingradu nr 35 tel. 263.

Bliższych informacji w sprawie zapisów do ZSZ można uzyskać w sekretariacie szkoły lub w ww. jednostkach służbowych PKP oraz w Dziale ds. Pracowniczych DRKP w Szczecinie, tel. 41 wew. 58-42.

4216-K

WOJEWÓDZKIE PRZEDSIĘBIORSTWO KOMUNIKACJI MIEJSKIEJ

w Szczecinie

w porozumieniu z Wydziałem Zatrudnienia i Spraw Socjalnych Urzędu Miejskiego

zatrudni

w celu przyuczenia do zawodu:

- **motorniczego**

  kobiety i mężczyzn po ukończeniu 20 lat

- **kierowcy na kat. Dm prawa jazdy,** uprawniającą do prowadzenia autobusów na terenie miasta Szczecina, Stargardu oraz Świnoujścia

  mężczyzn w wieku od 22 lat do 35 lat

- **kierowców z kat. „C" prawa jazdy** oraz 3-letnim stażem pracy na wozach ciężkich o ładowności powyżej 3,5 tony na kat. „D" prawa jazdy.

W odniesieniu do wszystkich kandydatów wymagane są pozytywne wyniki badań lekarskich i psychologicznych, niekaralność sądowa, nie może być porzuceń pracy ani zwolnień dyscyplinarnych, poza tym od kandydatów na motorniczych i kierowców kat. Dm wymagane jest wykształcenie podstawowe lub średnie ogólnokształcące bez wyuczonego zawodu.

Kandydaci przyjmowani są bez skierowań z Wydziału Zatrudnienia i Spraw Socjalnych Urzędu Miejskiego. Mogą być również spoza Szczecina. Uczestnicy kursu otrzymują bilety wolnej jazdy dla siebie, współmałżonka i dzieci na przejazd środkami komunikacji miejskiej. Kursanci w czasie trwania kursu otrzymują wynagrodzenie.

Informacji udziela Zakładowy Ośrodek Szkolenia i Doskonalenia Kadr Szczecin, ul K Kolumba 56, pok. 15, tel. 426-11 wewn. 35 (obok Dworca Głównego PKP).

4018-K

RADA UCZELNIANA SZSP WYŻSZEJ SZKOŁY PEDAGOGICZNEJ

i władze uczelni

ogłaszają zapisy na

KURS PRZYGOTOWAWCZY

dla kandydatów na studia zaoczne i dzienne oraz egzaminów maturalnych.

Zajęcia prowadzone będą przez wykładowców wyższych uczelni w godzinach popołudniowych w okresie od 25.01.—20.IV.81 r. z następujących przedmiotów:

matematyka, fizyka, geografia, historia, j. polski, j. rosyjski, j. niemiecki

(w wymiarze ok. 120 godz na jeden przedmiot).

Zapisy prowadzone będą w okresie od 2.01.1981 r. do 15.01.81 w godz. 11.00—15.00 w biurze Rady Uczelnianej SZSP Szczecin, al. Jedności Narodowej 31 III p. pokój 92.

Bliższe informacje na temat kursu można uzyskać również telefonicznie — 23-30-31 wew. 14.

4257-K

SZCZECIŃSKIE PRZEDSIĘBIORSTWO PRZEMYSŁU DRZEWNEGO

w Szczecinie

zatrudni

do Zakładu Suchej Destylacji Drewna w Gryfinie

na stanowisko zastępcy dyrektora zakładu

inżyniera chemicznej technologii drewna lub inżyniera mechanika ze stażem pracy

na stanowiskach kierowniczych.

Warunki pracy i płacy do uzgodnienia.
Oferty należy kierować SPPD Szczecin, ul. Szymanowskiego 4-a, dział ds. pracowniczych tel. 22-12-81 lub 23-09-32.

4230-K

MATRYMONIALNE

OFICER PMH lat 29, kawaler, wzrostu średniego, bez nałogów, pozna panią. Cel matrymonialny. Oferty 28107 Biuro Ogłoszeń Szczecin.

BARDZO atrakcyjny inż. przystojny, szlachetny lat 33, wzrost 184, esteta, miłośnik muzyki, sztuki, zwierząt, domator, turysta, komfortowe M-4, telefon pozna bardzo wartościową, subtelną, kobiecą, energiczną, etyczną, intelektualistkę. Fotooferty wskazane. Cel matrymonialny. Oferty 28006 Biuro Ogłoszeń Szczecin.

BIURO Matrymonialne „Westa" — lekarstwem na samotność. Szczecin, ul. Zupańskiego 6/8, tel. 22-33-22, godz. 9—17.

RÓŻNE

TELEPOGOTOWIE — Mieczysław Uznański — 22-38-32.

TELEPOGOTOWIE — Jan Bugajski — 22-71-46.

TELEPOGOTOWIE — Waldemar Czernik — 809-04.

TELEPOGOTOWIE — Mieczysław Miałkowski — 82-47-44.

TELEPOGOTOWIE — Roman Sawicki — tel. 461-58.

TELEPOGOTOWIE — Jan Barczyk — 756-34.

CYKLINUJEMY — „Społem". Tel. 228-870.

KODAK-color — filmy wywołuje mgr inż. Łukasz Borowiecki, tel. 783-70.

NAPRAWA kalkulatorów, gier telewizyjnych, przestrajanie UKF — Jacek Siemieńczuk, Noskowskiego 27. Tel. 341-56.

WSS „Społem" — ekspresowe dorabianie kluczy mieszkaniowych, samochodowych, meblowych. Naprawa auto syfonów, ostrzenie noży, nożyczek. Posiadamy surowiec i części — Warsztat Ślusarski Stargard ul. Buczka 21.

ZAOPIEKUJĘ się dziećmi w Sylwestra. Potulicka 40/94.

SPRZEDAŻ

FIATA 125 p (1977). Tel. 32-13-07.

FORDA 200 ze skrzynią biegów w b. dobrym stanie sprzedam. Tel. 610-450.

Z POWODU wyjazdu pilnie sprzedam Skodę 100 S. 9 Maja 60/1, po godz. 16.

KOLOROWY telewizor Rubin, mało używany sprzedam. Bezrzecze, ul. Koralowa 76.

PIERŚCIONEK z brylantem 0,40 karata sprzedam. Oferty 28122 Biuro Ogłoszeń Szczecin.

PŁASZCZ skórzany damski i męski sprzedam. Tel. 773-77.

NOWY kożuch i futro z lisów sprzedam. Tel. 220-176.

20 grudnia 1980 r. zmarła była długoletnia zasłużona pracownica — rencistka Stoczni

Zofia Kowalewska

odznaczona Złotym Krzyżem Zasługi i Srebrną Odznaką Zasłużony Pracownik Morza

Wyrazy głębokiego współczucia Rodzinie Zmarłej

składają:

dyrekcja, POP, Komisja Związku „Solidarność" i współpracownicy z Morskiej Stoczni Jachtowej im. Leonida Teligi

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że 21 grudnia 1980 r. zmarł

Roman Bartosiński

długoletni, ceniony pracownik Kombinatu Remontowo-Budowlanego „Prefabud" Spółdzielni Pracy w Szczecinie, zasłużony działacz ruchu spółdzielczego

Wyrazy głębokiego współczucia Rodzinie Zmarłego

składają:

kierownictwo Spółdzielni, NSZZ „Solidarność", Rada Zakładowa, POP oraz współpracownicy.

Wyprowadzenie zwłok z Domu Przedpogrzebowego na Cmentarzu Centralnym 24 grudnia, o godz. 14.30

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że 22 grudnia 1980 r. zmarł nasz kochany Mąż, Ojciec, Dziadek

śp.

Fryderyk Szymański

Msza św. odbędzie się 27 grudnia br. o godz. 11 w kościele Serca Pana Jezusa. Pogrzeb o godz. 12 na Cmentarzu Centralnym

o czym zawiadamiają

ŻONA Z CÓRKAMI I RODZINĄ

Mgr Elżbiecie Orłowskiej

wyrazy współczucia z powodu śmierci

Matki

składają:

koleżanki i koledzy z Zespołu Szkół Ogólnokształcących nr 2

Zofii Tomaszewicz

serdeczne wyrazy współczucia z powodu śmierci

Brata

składają:

dyrekcja i pracownicy RDT w Szczecinie

Kol. Teresie Bruskiej

szczere wyrazy współczucia z powodu śmierci

Ojca

składają:

dyrekcja oraz koleżanki i koledzy z Zakładu Budowlano-Remontowego Wojewódzkiej Spółdzielni Mieszkaniowej w Szczecinie

LOKALE

OBYWATEL NRD poszukuje mieszkania na czas nieograniczony — 1 lub 2 pokoi, kuchnia łazienka, telefon, garaż mile widziany. Oferty 28126 Biuro Ogłoszeń Szczecin

POSZUKUJĘ nieumeblowanego pokoju. Tel. 70-072.

(Dokończenie ze str. 13)

Kolędy na dziś. 19.15 Audycja sportowa. 20.00 Koncert życzeń. 21.05 „Życie dla śmiechu". 21.35 Rewia retro — „Od Momusa do Alibaby". 22.15 Nieznane, ciekawe, interesujące... nagrania jazzowe. 23.05 „Białe Boże Narodzenie". 0.06 Kalendarz Kultury i Nauki Polskiej. 0.11 Nocne Studio „Gama".

PROGRAM II

6.35 Pastorałki spod słomianej strzechy. 7.00 Melodie świątecznego poranka. 7.35 Koncert poranny. 8.35 Koncert poranny (II). 9.00 Transmisja mszy świętej z kościoła św. Krzyża w Warszawie. 10.00 „Świąteczna biesiada". 13.00 Koncert świąteczny. 14.35 „W dzień Bożego Narodzenia" — opowieści starego Jakuba. 15.00 Radiowy Teatr dla Młodzieży — „Inna?". 16.00 Laureaci X Konkursu Chopinowskiego. 17.40 „Święta na Kossakówce". 18.00 Kolędy polskie śpiewa Chór Wrocławskich Madrygalistów. 18.35 Felieton publicystyki krajowej. 18.45 Teatr PR „Operetka". 20.15 Muzyka Józefa Haydna. 21.35 Boże Narodzenie w muzyce i literaturze. 22.35 Muzyka Schuberta. 23.35 Gra Jerzy Godziszewski.

PROGRAM III

9.10 Dzieci lubią piosenki. 9.40 Reportaż. 10.00 Powracający temat: „Białe Boże Narodzenie". 11.00 Sami o sobie. 11.30 Z gwiazdkowych albumów muzycznych. 12.00 „Wieszcza miejsce urodzenia". 12.25 Muzyka poważna. 13.20 Zimowe impresje jazzowe. 13.50 „Ziele na kraterze". 14.05 Sami o sobie. 14.35 Z gwiazdkowych albumów muzycznych. 15.00 „Nauczyciel moich marzeń". 15.20 Sami o sobie — Zb. Namysłowski. 16.00 Maria Kasprowiczowa „Dzienniki". 16.15 Sami o sobie. 16.45 Kolędy trafiły do jazzu. 17.00 „Smutny walc" — słuch. 17.45 Kolędy trafiły do jazzu. 18.00 Sami o sobie. 18.30 Z gwiazdkowych albumów muzycznych. 19.00 Meksykańskie Boże Narodzenie. 19.35 Opera tygodnia. 19.50 „Dolina Issy". 20.00 Sami o sobie. 20.30 Z gwiazdkowych albumów muzycznych. 20.45 Literackie upodobania. 21.00 Wieczór wigilijny Dickensa. 22.00 Fakty dnia. 22.08 Gwiazda siedmiu wieczorów. 22.15 Z gwiazdkowych albumów muzycznych. 23.00 Wiersze Zbigniewa Herberta. 23.05 „Święta przychodzą raz w roku". 23.45 Muzyka poważna.

PROGRAM IV

8.05 Kolędy i pastorałki. 8.15 „Żołnierskie święto". 8.35 Poranek z Muzami. 11.00 Powitanie światła. 11.20 Hej kolęda, kolęda. 11.30 O muzyce od święta. 12.05 Teatr Klasyki dla Młodzieży Szkolnej. 13.05 Łowcy dźwięków — Zwyczaje świąteczno-noworoczne. 13.20 „Muzyczny upominek". 14.00 Musical w stereo. 15.00 Teatr PR — Nowa antologia słuch. oryginalnych. 16.05 Świąteczny koncert życzeń. 16.30 Świąteczny przekładaniec. 17.30 Współczesne kolędy i pastorałki. 18.00 „Dzwony jako symbole". 18.20 „Polska wyprawa na Konczengdżangę". 18.40 Kolędy polskie śpiewa Państwowy Zespół Pieśni i Tańca „Mazowsze" (s). 19.00 Kalejdoskop nauki — Drogocenne kamienie. 19.30 „Polska w muzyce" (s). 22.30 Twórcy pięknego słowa — Anna Kamieńska.

PIĄTEK

PROGRAM I

11.00 Uczymy się piosenki. 11.15 Kto pierwszy zgadnie. 11.30 Piosenki z „Muppet show". 12.20 Radiowy Teatr dla Młodzieży „Kłopoty z Kopciuszkiem". 12.30 Uczymy się piosenki. 12.45 Bajka pod choinką. 13.00 Piosenki dla mamy. 14.00 „Czy zima musi być zła" — wiersze o zimie. 14.20 Kto pierwszy zgadnie. 14.30 „Wielcy mistrzowie dzieciom". 15.00 Muzyczny koncert życzeń. 16.05 Teatr Polskiego Radia — „Podróż". 17.05 Jakie są nasze dzieci. 17.30 Najnowsze z najlepszych, z najnowszych. 18.00 Jakie są nasze dzieci. 18.15 Najnowsze z najlepszych. 18.45 Dobranocka. 19.00 Dziennik. 19.05 Audycja sportowa. 20.00 Koncert życzeń. 21.05 „Plejada gwiazd". 22.35 Święta na Zielonej Wyspie. 23.05 25 lat piosenki w Eurowizji. 0.06 Kalendarz Kultury i Nauki Polskiej. 0.11 Koncert życzeń od Polonii dla rodzin w kraju. 0.31 Noc z melodią i piosenką z Gdańska.

PROGRAM II

10.00 „Na świątecznej antenie". 12.05 Blok „Na świątecznej antenie". 13.00 Koncert świąteczny. 14.10 „Fuga na wiatr i klarnet". 14.35 Publicystyka zagraniczna. 14.45 Ballady pod choinkę. 15.00 Radiowy Teatr dla Młodzieży. 16.00 Kolędy polskie śpiewa Zespół Pieśni i Tańca „Mazowsze". 16.30 Laureaci X Konkursu Chopinowskiego. 17.15 „Tryptyk na Boże Narodzenie". 18.15 Ballady pod choinkę. 18.35 Portret słowem malowany. 19.05 Ballady pod choinkę. 19.20 Teatr Polskiego Radia „Ostatni postój". 20.50 Muzyka Józefa Haydna. 22.00 Muzyka M. Ravela. 22.30 „Kabaretowe łakocie". 23.35 Muzyka J.S. Bacha.

PROGRAM III

9.10 Muzyczne prezenty od Myszki Miki i Kaczora Donalda. 10.00 Aud. rozrywkowa „Laureaci". 11.00 Poranek w Iluzjonie. 11.30 Najsławniejsze ragtimy. 12.00 Recital S. Prestona. 13.00 Magazyn „Czas zatrzymany". 13.25 Najsłynniejsze walce. 13.50 „Ziele na kraterze". 14.05 Magazyn „Czas zatrzymany". 14.30 Gościli u nas — Stan Getz. 15.00 Najsłynniejsze tanga. 15.20 Gościli u nas — Sonny Rollins. 16.00 Magazyn „Czas chwili". 16.25 Gościli u nas — Laurindo Almeida. 17.00 Magazyn — „Czas osobny". 17.25 Gościli u nas — Johnny Mavall. 18.00 Magazyn „Czas nadchodzący". 18.25 Gościli u nas — Chick Corea i Gary Burton. 19.00 Codziennie powieść w wydaniu dźwiękowym. 19.35 Opera tygodnia. 19.50 „Dolina Issy". 20.00 Kolędy staropolskie. 20.30 Audycja poetycka „Owoc z ciała i krwi". 20.50 Muzyka. 21.00 Opowiadanie muzyczne. 22.08 Gwiazda siedmiu wieczorów. 22.15 Karnawał czas zacząć. 23.00 O sobie, swoich filmach i piosenkach opowiada Bette Midler. 23.45 Świąteczny koncert jakiego nie było.

PROGRAM IV

11.00 Pasje, podróże, przygody. 11.25 Muzyka Fr. Liszta. 12.05 Teatr Klasyki dla Młodzieży Szkolnej „Księga dżungli". 13.00 „Tromoniska" — opera Scotta Joplina (s). 14.00 „Od baśni do baśni". 15.00 Teatr PR — Nowa antologia słuchowisk oryginalnych. 16.05 Muzyczne upominki. 17.30 Święta warszawiaków na różnych kontynentach. 18.00 Nauka 1980 r. 18.20 Między fantazją a nauką „Sługa Jaśnie Pana". 18.50 Kolędy polskie (s). 19.10 „Zamek Przemysława w Poznaniu". 19.25 Kalejdoskop nauki. 19.50 W aranżacji Wojciecha Karolaka. 20.00 Świąteczny koncert trzech radiofonii (s). 22.15 Radiowe portrety Polaków.

SOBOTA

PROGRAM I

9.00 Cztery pory roku. 11.25 Niezapomniane stronice — „Huragan". 11.35 Cztery pory roku. 12.45 Rolniczy kwadrans. 13.01 Przeboje świata. 13.20 Zespół instrumentalno-wokalny „Blackbyrds". 13.40 Kącik melomana. 14.00 Studio „Gama". 14.20 Studio „Relaks". 14.25 Studio „Gama". 15.05 Korespondencja z zagranicy. 15.10 Studio „Gama". 16.00 Muzyka i Aktualności. 17.00 „Polemiki". 17.30 Radiokurier. 18.00 Audycja publicystyczna. 18.25 Nie tylko dla kierowców. 18.33 Koncert popularny. 19.30 Wesoły autobus. 20.30 Przeboje sprzed lat. 21.05 Gwiazdy jazzu. 21.35 Przy muzyce o sporcie. 22.00 Z kraju i ze świata. 22.20 Tu radio kierowców. 22.23 Białystok na muzycznej antenie. 23.00 Wita Was Polska. 0.01 Wiadomości. 0.06 Kalendarz Kultury i Nauki Polskiej. 0.11 Nocne Studio „Gama".

PROGRAM II

11.35 Publicystyka międzynarodowa. 11.45 Muzyka spod strzechy. 12.05 Miniatury muzyczne. 12.25 Sprawy codzienne. 13.00 Magazyn łowiecki. 13.15 Muzyka poważna. 13.36 Ze wsi i o wsi. 13.51 Spotkania z folklorem. 14.10 Więcej, lepiej, nowocześniej. 14.30 Dla dzieci „Dziwny tydzień — straszne kłopoty soboty". 14.50 „Czata". 15.05 Muzyka Schumanna. 15.20 Popołudnie dziewcząt i chłopców. 16.00 Klasycy muzyki rozrywkowej — Harold Arlen. 16.10 Przekrój muzyczny tygodnia. 16.40 „Trou madame". 17.00 Z archiwum jazzu. 17.20 Nim się książka ukaże — „Wieczny uśmiech". 17.40 Reportaż literacki. 18.00 Muzyczne archiwum PR. 18.25 Plebiscyt Studia „Gama". 18.40 „Czas i ludzie". 19.00 „Matysiakowie". 19.30 Muzyka. 20.00 „Układ krążenia". 20.15 Dresdner Musik Festspiele 1980. 20.30 Maurice Ravel — La Valse. 21.40 Marek Szachowski — Kwartet smyczkowy. 22.00 Radiovariete. 23.00 Muzyka baroku. 23.35 Co słychać w świecie. 23.40 Muzyka na dobranoc.

PROGRAM III

9.45 Ryszard Kapuściński — „Reklama pasty do zębów". 10.00 W tonacji Trójki. 11.00 Codziennie powieść. 11.30 Boogie-woogie Lionela Hamptona. 12.00 „Rzecz o „beniaminku". 12.30 Temat na grudzień. 13.00 Powtórka z rozrywki. 13.50 „Ziele na kraterze". 14.05 Utwory organowe Francka. 15.05 Słuchaj razem z nami. 16.00 Rozrywka na Trójkę. 17.05 Muzyczna poczta UKF. 17.40 Sami o sobie — Tomasz Ochalski. 18.10 Polityka dla wszystkich. 18.25 Koncert jakiego nie było. 19.00 Magazyn kulturalny. 19.20 „To co nazywamy miłością". 19.35 Opera tygodnia — „Rinaldo". 19.50 „Dolina Issy". 20.00 Baw się razem z nami. 22.08 Gwiazda siedmiu wieczorów — Łucja Prus. 22.15 Teatrzyk Zielone Oko — „Nowe życie". 22.46 Romanse przy kominku. 23.00 Wiersze Zbigniewa Herberta. 23.05 Jam session w Trójce.

PROGRAM IV

9.25 Poranek pieśni (S). 10.00 „Zimowe święta, zimowy świat". 10.25 Estrada przyjaźni. 11.00 „Żywot człowieka poczciwego". 11.30 Muzyka Rimskiego-Korsakowa (S). 12.05 Szkoła i dom. 12.20 Rostock pozdrawia Szczecin. 13.20 „Kot w butach" — słuchowisko. 13.45 Tu Studio Stereo (S). 14.45 Hej, kolęda, kolęda — pastorałki ludowe. 15.05 Nowa antologia słuchowisk oryginalnych. 16.05 Jak zostać wynalazcą — Narodziny prototypu. 16.25 Nasze kontakty. 16.40 Muzyka. 17.00 Muzyka stereo. 17.30 Szczecińskie popołudnie! 18.25 Twórcy pięknego słowa — Jędrzej Kitowicz. 19.00 Czy znasz swoje prawo? — prawo lokalowe. 19.15 Język francuski. 19.30 Studio Stereo zaprasza. 22.10 Wersje i kontrowersje — publicystyka naukowa. 22.50 Motety na Boże Narodzenie.

NIEDZIELA

PROGRAM I

7.05 Fala 80. 7.15 Co niedziela gra kapela. 7.30 Moskwa z melodią i piosenką. 8.20 Muzyka z radiowych studiów. 8.45 Recital Dalidy. 9.05 Radiowy Magazyn Wojskowy. 10.05 Twórcy polskiej piosenki. 10.30 Radiowy Teatr dla Dzieci „Choinka Muminków". 11.00 Różne barwy piosenki. 12.05 W samo południe. 12.45 Polskie miniatury muzyczne. 13.00 Studio „Gama". 14.30 „W Jezioranach". 15.00 Koncert życzeń. 16.05 Teatr PR — „Krzyk". 16.50 Radiowe orkiestry przed mikrofonem. 17.15 Studio Młodych. 18.07 Muzyka rozrywkowa. 19.15 Przy muzyce o sporcie. 20.00 Koncert życzeń. 21.05 Podróże, podróże. 22.00 Z płyt Chicka Corei. 22.20 Moja audycja muzyczna. 23.05 Informacje sportowe. 23.15 Rewia piosenek. 23.45 Orkiestry Stana Lentona.

PROGRAM II

7.00 Melodie niedzielnego poranka. 7.35 Felieton literacki. 7.45 Koncert poranny. 8.35 Koncert poranny. 9.00 Transmisja mszy św. z kościoła św. Krzyża w Warszawie. 10.00 „Niedzielne spotkania". 12.05 Poranek symfoniczny. 13.00 Teatr PR — „Trio". 14.35 Muzykanty — o ludowym muzykowaniu. 15.00 Radiowy Teatr Młodych — „Dziewczyna w pociągu". 15.30 Nagrania radiowe miesiąca. 16.00 Koncert chopinowski. 16.30 Podwieczorek przy mikrofonie. 18.00 Poznajemy płyty „Polskich Nagrań". 18.35 Felieton publicystyki krajowej. 18.45 Katalog wydawniczy. 18.50 PKO — twój bank, twój doradca. 18.55 Katalog wydawniczy. 19.00 Recital Franka Sinatry. 19.20 Studio Młodych. 20.00 Wielcy artyści estrady i kabaretu. 21.00 Wojsko — strategia — obronność. 21.15 Piosenki żołnierskie. 21.30 Muzyka Ryszarda Straussa. 22.30 Poetycki koncert życzeń. 23.00 Arcydzieła muzyki dawnej. 23.35 Publicystyka międzynarodowa. 23.40 Muzyka na dobranoc.

PROGRAM III

7.50 Na poboczu wielkiej polityki. 8.00 Nasze typy. 8.35 Komu piosenkę. 9.00 „Dolina Issy". 9.10 Pieśni na fortepian. 9.30 W stronę kultury. 9.50 Bluesy na skrzypcach. 10.00 „60 minut na godzinę". 11.00 Ballady na orkiestrę. 11.15 Niedzielna szkółka muzyczna. 12.00 Operacja „Czarny Orzeł". 12.25 Muzyka z sal koncertowych. 13.20 Przeboje z nowych płyt. 14.30 Z muzycznego archiwum. 15.00 Reportaż — „Paragraf 52". 15.20 „Nocny lot" nowa płyta Dustina Haywarda. 16.00 „Polska w biografii Apollinaire'a". 16.15 Karnawał w Rio. 17.00 Zapraszamy do Trójki. 19.00 Karnawał w Nowym Orleanie. 19.35 Opera tygodnia — Jerzy Fr. Haendel „Rinaldo". 19.50 „Dolina Issy". 20.00 Jazz piano forte. 20.40 Noc cudów, czyli polskie święta przez poetów opisane. 21.00 Muzyka Henry Purcella. 21.30 Gomółkowe melodyje. 22.00 Fakty dnia. 22.08 Gwiazda siedmiu wieczorów — Łucja Prus. 22.15 Na organach gra Jimmy Smith. 22.30 Wielkie gwiazdy starego kina. 23.00 Wiersze Zbigniewa Herberta. 23.05 Karnawał na Broadwayu. 23.50 Wirgina Woolf — „Nad książką". 24.00 Między dniem a snem.

PROGRAM IV

8.05 Niedzielne rytmy. 8.15 Audycja wojskowa. 8.35 Poranek z Muzami. 10.30 Od Fromborka do Wolina. 11.00 J. łaciński. 11.20 Fonoteka folkloru. 11.35 Zgadnij, sprawdź, odpowiedz. 12.05 Teatr Klasyki dla Młodzieży Szkolnej — „Popioły". 13.10 Klub Olimpijczyków. 13.30 Studio Stereo zaprasza. 14.10 Wersje i kontrowersje. 14.40 Muzyka z jednej płyty (S). 15.00 Nowa antologia słuchowisk oryginalnych — „Mała cicha zatoczka" (S). 16.05 Koncert życzeń. 16.30 Muzyczny program stereofoniczny. 17.30 Warszawski Tygodnik Dźwiękowy. 18.00 Radiolatarnia. 18.30 Między fantazją a nauką. 19.00 Claude Debussy. 22.10 Kompozytorzy współcześni na Boże Narodzenie.

KOLĘDA — obyczaj ludowy związany z Bożym Narodzeniem — przetrwał w niektórych regionach naszego kraju po dziś. Przebierańcy chodzą od chałupy do chałupy, składają gospodarzom życzenia, śpiewają kolędy i żartobliwe przyśpiewki.

NA ZDJĘCIU: kolędnicy ze wsi Porąbka koło Limanowej.

(CAF — S. Momot)

Informator świąteczny

HANDEL, GASTRONOMIA, USŁUGI

Dziś, w środę, sklepy spożywcze czynne do **godz. 16**, sklepy mięsne do **godz. 13**. Piekarnie prywatne oraz „Delikatesy" przy al. Woj. Polskiego 52, al. Wyzwolenia 37, Nad Odrą 33 i ul. A. Krzywoń — czynne do **godz. 17**.

Sklepy branży przemysłowej i kwiaciarnie — do **godz. 16**, kioski „Ruchu" — do **godz. 17** (z wyjątkiem kiosków przydworcowych — czynnych normalnie).

Zakłady usługowe — czynne do **godz. 16**.

Zakłady gastronomiczne czynne do **godz. 17**, bar i sklep „Lucynka i Paulinka" do godz. 16, bar „To Tu" do g. 23 a rest. „Gdak" (Wigilia dla samotnych), „Żeglarska", „Leśniczówka" i „Syrena" — jak w każdą niedzielę. Zakłady gastronomiczne przyhotelowe — czynne normalnie, zakłady „Orbisu" — do godz. 20.

W czwartek, 25.12. wszystkie sklepy i kioski „Ruchu" będą nieczynne.

Zakłady gastronomiczne przydworcowe i przyhotelowe czynne normalnie, zakłady „Orbisu" będą zamknięte o g. 20. Pozostałe zakłady gastronomiczne — nieczynne, z wyjątkiem dyżurnych: baru „Tulskiego" bistra „Staropolanka" i „Wiking" oraz piwiarni „Szczecinianka" — czynnych jak w każdą niedzielę, „U Wyszaka" czynny od g. 16, a „Kaskada" od g. 14 do 3.

Zakłady usługowe — nieczynne z wyjątkiem zakładów „Foto-Studio" (dyżurnych oraz na indywidualne zamówienia).

W piątek, 26.12. wszystkie sklepy nieczynne; kioski „Ruchu" — jak w każdą niedzielę. Dyżurne kwiaciarnie: przy al. M. Buczka 18 w g. 10—16 i przy ul. Świerczewskiego 4 w g. 14—20.

Zakłady gastronomiczne czynne normalnie, z wyjątkiem: punktów małej gastronomii: baru „Turysta" barów „Dar", „Extra", „Panorama", „Wisła", „Tulskiego", „Żeglarska", „Maleńka", „To-Tu", „Atlantycka", „Messa", „Staropolanka", cukierni „Duet" i „Lucynka i Paulinka", kawiarni „Zamkowa", „Drużba" i „Plantowa", rest. „Paloma", „Granitowa" „Ryska", „Chief", „U Wyszaka" i piwiarni „Szczecinianka"; „Balaton" i „Warszawska" czynne od g. 10, kawiarnie „Neptun" i „Uśmiech" od g. 15 a „Kaskada" od g. 20.

Zakłady usługowe — nieczynne, z wyjątkiem: stacji obsługi samochodów przy ul. Golisza 6 — w godz. 8—16, zakładu fotograficznego przy ul. Bat. Chłopskich — w godz. 11—19 oraz zakładów „Foto-Studio" — czynnych na indywidualne zamówienia.

W sobotę, 27.12. sklepy spożywcze dyżurne (jak w wolne soboty) — czynne w g. **od 8 do 13**, z wyjątkiem sklepów mięsno-wędliniarskich, garmażeryjnych, drobiarskich, warzywno-owocowych i rybnych, które będą nieczynne. Dyżurne „Delikatesy" przy al. Jedn. Narodowej 47 i Krzywoustego 9 otwarte w godz. od 14 do 19.

Sklepy branży przemysłowej i kwiaciarnie — nieczynne. Kioski „Ruchu" — do g. 13, potem połowa stanu sieci.

Zakłady gastronomiczne, z wyjątkiem baru „Extra", „Atlantyckiej" i „Lucynki i Paulinki" — czynne będą normalnie.

W niedzielę, 28.12. sklepy spożywcze dyżurujące w niedzielę — czynne w g. 7—10; dyżurne „Delikatesy" przy al. Wyzwolenia 37 i Woj. Polskiego 52 — czynne w godz. **od 12 do 18**. Dyżurne kwiaciarnie: przy ul. Trentowskiego 24 w g. 14—20 i przy al. Wyzwolenia (róg ul. P. Skargi) w g. 10—16. Kioski „Ruchu" — czynne jak w każdą niedzielę.

Dyżurne zakłady usługowe: Pogotowie RTV przy ul. Wielkiej 25 (tel. 356-96 i 359-55) przyjmowanie zleceń w g. 9—12, zakłady fryzjerskie przyhotelowe — czynne w g 8—12 i stacja obsługi samochodów przy ul. Golisza 6 (tel. 227-881) — czynna w g. 8—16.

POCZTA

24.12. całą dobę czynne będą telegraf i telefon przy ul. Bogurodzicy 1 i upt Szczecin 30 na Dworcu Głównym; w godz. **od 8 do 15** OUPP Szczecin 2 przy ul. Dworcowej; w godz. **od 7 do 15** upt przy al. Woj. Polskiego 35 w godz. **od 8 do 15** upt przy ul. ul. Bogurodzicy, Pocztowej, Wyzwolenia, Mickiewicza, Strzałowskiej, Dubois, Zamknietej, Krakowskiej, A. Krzywoń, Metalowej, Ku Słońcu Bat. Chłopskich, Willowej, Wilczej K. Królewicza, Frysztackiej, Włościańskiej, Chopina i w Policach przy ul. Grunwaldzkiej, w godz. od 9 do 13 przy ul. ul. Szczecińskiej, Małopolskiej, Chopina (AR). Police—Jasienica — al. Piastów 5 i w Załomiu, w godz. **od 8 do 13** przy ul. ul. Zegadłowicza, Stołczyńskiej, Jarowita, Bałtyckiej, Arkońskiej, pl. Dzierżyńskiego, Szkolnej i w Zdunowie (Sanatorium).

25, 26 i 27.12. całą dobę czynny będzie telegraf i telefon przy ul. Bogurodzicy 1 i upt Szczecin 30 na Dworcu Głównym; 26 bm. w godz. od 9 do 11 — upt Police 1.

KOMUNIKACJA

TRAMWAJE

24.12. do godz. 18.30 będą kursowały z częstotliwością od 5 do 13 min., po tej godzinie rozpoczną kursowanie tramwaje nocne (linii od 1 do 9).

25.12. tramwaje linii nr 8 — co 11 min., na pozostałych liniach co 15—26 min.

26 i 27.12. tramwaje linii nr 2, 7 i 8 co 5—8 min., na pozostałych — co 10—13 min.

AUTOBUSY

24.12. do godz. 18.30 będą kursowały z częstotliwością co 9—35 min., po tej godzinie rozpoczną kursowanie autobusy nocne.

25.12. obowiązuje częstotliwość od 16 do 36 min., na liniach 63 — co 60 min., 72 i 105 co 70 min. Mikrobusy co 30 min.

26 i 27.12. — obowiązuje częstotliwość kursowania od 8 do 25 min., na liniach 63, 72 i 104 co 30—35 min. Mikrobusy co 11 min.

STACJE BENZYNOWE

24.12. całą dobę czynne będą stacje przy ul. ul. Mickiewicza, Kadłubka, Ku Słońcu i Goleniowskiej, pozostałe — w godz. 6—18.

25.12. całą dobę — jw., pozostałe — nieczynne.

26.12. całą dobę — jw., pozostałe jak następuje: przy ul. ul. Sikorskiego, Woj. Polskiego, Kopernika, Mazurskiej, Cukrowej i Eskadrowej w godz. 7—15, pozostałe do godz. 14.

Dziękujemy za dobrą pracę

HANDLOWCOM POD CHOINKĘ

KIEDY dzisiejsze wydanie „Kuriera" dotrze do rąk naszych Czytelników, szczecińskie sklepy pracować będą jeszcze przez 2—3 godziny. Potem nastąpi cisza po trwającej 9 dni pracy non stop.

TRUDNO dzisiaj, tak na gorąco, podliczyć ile setek i tysięcy ton towarów „przerzucili" przez lady zatrudnieni w sklepach ludzie. Są to ilości ogromne. A przecież pamiętać musimy zawsze o tym, że ogromna większość zatrudnionych w handlu osób to kobiety. Pamiętać też musimy, że warunki ich pracy nie są łatwe. Nadal bowiem brak w sklepach tej tzw. małej mechanizacji. Nadal pojemniki i transportery są po prostu przenoszone na plecach. Także przyrost sieci sklepowej jest minimalny, przez co w okresach przedświątecznych zakupów w każdym najmniejszym nawet sklepiku gromadzi się wielu klientów.

TEGOROCZNY okres świątecznych zakupów był szczególny. Wszystkim jest znana doskonale trudna sytuacja gospodarcza. Wiedzieliśmy więc, że do sklepów trafi mniej poszukiwanych towarów niż w latach minionych. Taka jest cena życia na kredyt. Jednak wszystkie te niedogodności zaopatrzeniowe, w sposób dotkliwy odbiły się na pracownikach handlu. Zdenerwowani wielogodzinnym wyczekiwaniem w kolejkach klienci często wyładowywali swoją złość na tych, którzy byli pod ręką.

DZIŚ chcemy kilka słów poświęcić właśnie pracownikom handlu. Mimo gigantycznych kolejek, często nieuzasadnionych pretensji klientów, a przede wszystkim mimo perturbacji zaopatrzeniowych, nie odnotowaliśmy ani jednego przypadku lekceważenia obowiązków służbowych, przedwczesnego zamykania sklepów czy chowania atrakcyjnych towarów na zapleczu. Pisaliśmy 15 bm., zapowiadając przedświąteczne zakupy, że liczymy na naszych handlowców, gdyż nieraz wykazali, że w sytuacjach krytycznych i trudnych zawsze potrafili stanąć na wysokości zadania. Tak stało się i tym razem. Oczywiście, nie dało się uniknąć scysji czy nieprawidłowości. Ale były to przypadki marginalne.

DOSKONALE spisali się też szcze cińscy piekarze, którzy przygotowali potężną porcję chleba.

Zresztą sprawna praca handlu to nie tylko dobra robota sklepowych załóg. To także wydajna praca ludzi z Przedsiębiorstwa Transportowego Handlu Wewnętrznego i Spółdzielni Transportu Wiejskiego. To także praca ludzi zatrudnionych w ciastkarniach i zakładach garmażeryjnych, w browarze, Centrali Rybnej, Zakładach Mięsnych i w mleczarniach.

TEJ licznej rzeszy handlowcom, którzy za kilka godzin tak jak my wszyscy zasiądą przy świątecznym stole, a następnie przez 4 dni będą odpoczywać (chociaż nie wszyscy) życzymy wesołych i spokojnych świąt, dziękując za dobrą pracę.

(Macz)

„Z dzieckiem w plecaku" na rajd

RAZ w miesiącu Komunalny Dom Kultury „Słowianin" organizuje rajdy turystyczne pod hasłem „Z dzieckiem w plecaku". Ideą tych imprez (do tej pory odbyły się już 3) jest wspólny wypoczynek na świeżym powietrzu rodziców i małych dzieci, ich wzajemne spotkania, podczas których mogą podzielić się swymi problemami, możliwość rozmowy z pediatrą lub psychologiem.

Każda z wypraw ma swoje elementy stałe — 2-godzinny spacer po ciekawym turystycznie terenie, gorący posiłek dla wszystkich i kubek gorącego mleka dla najmłodszych, gry i zabawy dziecięce, prelekcje dla rodziców na temat najczęstszych i najżywotniejszych problemów wychowawczych. Pomyślano też o pamiątkowym znaczku rajdowym.

Według opinii uczestników cykl tych rajdów jest jedną z ciekawszych form wypoczynku proponowanych przez szczecińskie placówki kulturalne. Każdorazowo frekwencja wynosi około 100 osób.

WCZORAJ rozpoczęły się Targi Gastronomiczne. Jest to największa przedświąteczna impreza gastronomiczna w naszym mieście. Na kiermaszach zorganizowanych przez społemowską gastronomię sprzedane zostanie ponad 25 ton wyrobów.

NA ZDJĘCIU: kiermasz w „Kaskadzie".
Foto: Z. Jodkowski

W sobotę 27 bm. sprzedaż chleba

POMIMO czterodniowego okresu świątecznego, Szczecińskie Zakłady Przemysłu Piekarniczego dostarczą w sobotę 27 bm. 60 ton chleba dla mieszkańców Szczecina. Jest to ilość zbliżona do sobotnich dostaw, bowiem przewiduje się, że część szczecinian zaopatrzy się w pieczywo od razu na 4 dni.

Okno na podwórze

Polak wytrzyma!

PIORO nie drży mi w dłoni, ponieważ nie piszę piórem, lecz na maszynie. Maszyna natomiast nie drgnie, bo za ciężka. Nawet na nasze ciężkie czasy. Niemniej wszystko inne zadrżeć może na wspomnienie tego w cośmy wpadli. Nie w sensie gospodarczym, choć też, lecz w sensie ludzkim.

Już wiadomo, że najbliższy rok spędzimy raczej w kolejkach. W kolejkach po wszystko, lub niemal po wszystko. Prawdopodobnie po wyjściu z pracy będziemy stawać na końcu najbliższego ogonka, kupować to, co będą „dawać" na jego początku i wymieniać ewentualnie z sąsiadami, którzy ustrzelą cokolwiek innego. Tak będzie i jedynie Wiech mógłby ustami pana Teosia Pieczyka opisać tę rzeczywistość. Trudno. Polak wytrzyma.

Chodzi o to, w jakim stylu wytrzyma. Na razie bowiem kolejki dzielą się na całe złe, naładowane niby prądem wszelaką podejrzliwością i na kolejki o dużym wyrobieniu społecznym, życzliwe i wspaniałomyślne. I mamy sobie być nawzajem ludzcy. Powiem uczciwie — to zdanie zamieszczam na życzenie kierownika działu, który zaapelował pod wpływem strasznie przykrych opowieści rodem z kolejek: „Napisz tak jakoś, żeby ludzie starali się... nawzajem... rozumiesz, co mam na myśli...". Rozumiem. Obyśmy wszyscy starali się nawzajem zrozumieć, łagodząc (uzasadnione) zdenerwowanie, pomóc najsłabszym, dotkniętym kalectwem, starszym.

Bo łatwo nie będzie. Nadzieja jednak w tym, że wszyscy ludzie myślący z prawdziwego zdarzenia zajęli się opracowywaniem sposobów odbicia się od dna i wyjścia na powierzchnię. Jak najszybciej.

A półki co, przytoczę scenkę z zaprzyjaźnionego domu.

— Zrób mi kawę — prosi mąż żonę po powrocie z pracy.

— Niestety, nie ma już kawy. Ale mogę ci zrobić jajecznicę.

— Dostałaś jajka? Świeże?!

I TYM optymistycznym akcentem...

(jf)

Komunikat WPKM

PO zakończeniu przez „Energopol" etapu robót na Podzamczu, od 24 bm. godz. 12 linia tramwajowa nr 6 powraca na stałą trasę tj. przez Nabrzeże Weleckie i ul. Jana z Kolna.

A może by tak na spacer?

PRZED nami cztery wolne od pracy dni. Czas na świąteczny wypoczynek. Każdy chyba zgodzi się ze stwierdzeniem, że nie powinien on ograniczać się do biesiadowania i patrzenia w ekran telewizora. Ale czy każdy wykrzesa z siebie dość energii, by udać się w poszukiwaniu relaksu na świąteczny spacer?

Wiele jest miejsc w Szczecinie i jego okolicach, które mogłyby stać się celem tego rodzaju eskapad. Chcemy zmobilizować Czytelników do poświęcenia chociaż symbolicznej godziny na tzw. czynny wypoczynek. Oto kilka obiektów, obok których szczecinianie być może przechodzą codziennie, nie zdając sobie sprawy z ich wyjątkowości. Proponujemy, aby miejsca te stały się celami świątecznych spacerów lub samochodowych wypadów.

▲ **PRZY ul. Pod Bramą i ul. Podgórnej** zachował się po dziś dzień niewielki odcinek średniowiecznych murów obronnych, wzniesionych w XIII i XIV wieku. W tym też miejscu znajduje się tablica upamiętniająca jedną z batalii wojny polsko-szwedzkiej z 1657 roku. Aż tutaj dotarł oddział polskiej lekkiej jazdy w sile 2 tys. ludzi pod dowództwem płk. Wojnillowicza, przeganiając Szwedów z ziem polskich. Dojście do tego miejsca jest obecnie utrudnione — trwa wielka budowa na terenie ul. Pod Bramą. Dotrzeć do tablicy można jednak od strony portowego hotelu robotniczego.

▲ **TUŻ przy Moście Długim** (patrząc od strony centrum — w lewo) **rozpościera się Bulwar Piastów Pomorskich.** Na tzw. ścianie oporowej bulwaru umieszczono w 1968 roku wykonany przez Sławomira Lewińskiego cykl płaskorzeźb „Morska kronika Szczecina".

▲ **NIE OPODAL Bramy Portowej** znajduje się pomnik Kornela Ujejskiego, jednego z XIX-wiecznych poetów. Monument usytuowano zresztą niezbyt szczęśliwie, o czym pisaliśmy przed paroma miesiącami w notatce pt. „Ujejski znikł w zaroślach". Jest to jednak pomnik wyjątkowy w naszym mieście. Wykonany został według projektu Antoniego Popiela (znanego rzeźbiarza z przełomu XIX i XX stulecia, autor posągu Tadeusza Kościuszki stojącego w Waszyngtonie) i w 1901 ustawiony w centrum Lwowa, przy ul. Akademickiej. Po wojnie granitowy cokół i wykonane z brązu popiersie poety przeniesiono do Szczecina.

Szczecin znany i mniej znany

▲ **JEDNYM z najciekawszych** fragmentów szczecińskiego Starego Miasta jest pl. Orła Białego (dawniej Końskiego Targu). Wznosi się tutaj kilka pałacyków, z których każdy posiada oryginalne elementy architektoniczne oraz Studnia Orła Białego — barokowa fontanna wzniesiona w 1732 roku, w czasie, gdy w Szczecinie zakładano pierwsze wodociągi.

▲ **KAŻDY** spośród zabytków naszego miasta posiada pewien szczególny nastrój-klimat, określany zazwyczaj jako „tchnienie tajemniczości". Zdaniem autora najbardziej niezwykła pod tym względem jest wzniesiona w 1912 r. **Wieża Bismarcka vel Wieża Gocławska,** czyli punkt widokowy usytuowany nieco za pętlą tramwajową „szóstki" i „dziesiątki" na Stołczynie. Wieża położona jest wśród leśnych wzgórz i jak głosi legenda, z jej tarasów można przy dobrej pogodzie dostrzec wody Bałtyku. Zdaniem fachowców jest to tylko mit, poza tym tak znakomita widoczność zimą się raczej nie zdarza, jednak gorąco zachęcamy do odwiedzenia tego miejsca.

▲ **DWADZIEŚCIA** kilka kilometrów od centrum Szczecina, za Tanowem drogą w lewo, znajduje się **jezioro Świdwie,** a na jego terenie — rezerwat ornitologiczny. Występuje tam ok. 150 gatunków ptaków (spośród 200 znanych w Polsce). Nie od rzeczy będzie także przypomnieć, że nie wszystkie ptaki odlatują na zimę do ciepłych krajów.

▲ **W BEZPOŚREDNIM** pobliżu Szczecina rosną 3 stare, wielkie drzewa — pomniki przyrody. **W Płoni,** nie opodal kościoła — mierząca 8 metrów obwodu lipa „Św. Otton", zasadzona ponoć w 1124 roku przez polskich misjonarzy. **W Kliniskach,** na podwórzu leśnictwa, znajduje się lipa „Anna" o obwodzie blisko 9 metrów, posadzona według legendy w XVI wieku, za panowania księcia Bogusława X na cześć jego małżonki Anny, córki króla polskiego Kazimierza Jagiellończyka. I wreszcie w **Przecławiu** można podziwiać wielki i równie stary jak poprzednie „Zbójnicki Dąb".

▲ **MAMY** w Szczecinie ponad 1200 ulic. Niektóre noszą nader niekonwencjonalne imiona. Np. ulice: **Babiego Lata** (Dąbie), **Dobrej Nadziei** (Wyspa Pucka), **Wiatru od Morza** (Kępa Parnicka), **Perlista** (Niemierzyn), **Tępa** (Dąbie), **Zamieć** (Podjuchy), **Wędrowna** (Śmierdnica), **Róży Polnej** (Żelechowo). Żadna z tych 8 ulic nie ma swojej imienniczki w którymś z 9 pozostałych wielkich (powyżej 300 tys. mieszkańców) miast Polski. Można chyba na tej podstawie przypuszczać, że nie ma jej także w pozostałych miastach i miejscowościach. Wymienione ulice są więc w tym sensie unikalne. A odnalezienie którejś z nich i krótkie zwiedzenie może osobom poszukującym nieco wyobraźni przysporzyć pewnej satysfakcji.

(Jr)

Choinka najmłodszych

W orientalnym stylu

PRZY dźwiękach muzyki orientalnej wkraczają dwie piękne hurysy. Zwiewne szyfony, błyszczące cekiny, korale — wszystko to lśni przy każdym ruchu. A ruchy bogini ek są wdzięczne i wystudiowane. Muzyka narasta — oto wchodzi petrodolarowy nabab. Z duma i powagą obnosi swą diamentową brosze, wspaniały miecz i tarczę. Za nim podąża sługa chłodzący wachlarzem sweto nana, hurysy wdzięczą się do władcy...

A wszystko to dzieje się nie w krajach tajemniczego Wschodu, lecz na... Pomorzanach. Hurysy liczą sobie 2 i 3 lata, nabab z godnością obnosi swe ośmiora roku. Czyli krótko mówiąc — zabawa choinkowa w Miejskim Żłobku nr 17 przy ul. 9 Maja. Nie zabrakło także bardziej swojskich akcentów — baraszkowały „zajączki" i mała „muszka", bawiła się krakowianka. Prócz muzyki orientalnej można było posłuchać piosenki o krasnoludkach czy wierszyka o bałwanku.

Zabawa nie trwała długo — w tym wieku (malcy do lat 3) artyści szybko się męczą. Za to nagrodą za udany występ były cukierki — to co dzieci lubią najbardziej. Zabawa skończona. Trzeba wrócić do normalnych zajęć. W pokazach które obejrzeliśmy, malcy wykazali, jak wiele nauczyli się w żłobku. Bo wbrew pozorom dzieci tu nie tylko znajdują opiekę, ale także wiele się uczą. **(su)**

W schronisku dla zwierząt

Gwiazdka misiów

SZCZECIŃSKIE misie nie poszły w ślady swych dzikich pobratymców i nie zapadły w sen zimowy. Są wprawdzie bardziej ospałe i leniwe, ale wychodzą ze swych gawr, jedzą (choć mniej) a nawet czasem baraszkują. W schronisku dla zwierząt pomyślano o Gwiazdce dla niedźwiedzi. Otrzymają one mnóstwo przysmaków: miód prawdziwy i sztuczny, herbatniczki, dżemy.

O zaopatrzenie misiów w pokarm dbają nie tylko ich opiekunowie. Zwierzęta otrzymują sporo darów, np. przeterminowane ciasteczka czy dżemy ze sklepów i klosków. W dołi szczecińskich niedźwiadków nastąpiła zdecydowana poprawa od kiedy mają wygodne domki i wybieg.

Ostatnio Zoologiczny Ośrodek Badań Ursus Arctos L. (Osada Niedźwiedzia Szarego) z Rzędowa k. Opola ocenił, iż **nasze misie mają obecnie najlepsze w Polsce warunki bytowania.** Jest więc nadzieja, iż w dobrych warunkach gromadka niedźwiedzi powiększy się. Chociaż trudno o tym przesądzać, ciąża misia trwa 7 miesięcy, a noworodek waży zaledwie 1,5 kg. Trudno więc zaobserwować „odmienne kształty" przyszłej mamy. Niewykluczone jednak, że do połowy lutego niedźwiedzie małżeństwo dorobi się potomka. Schronisko jest przygotowane na tę ewentualność. Jedna wolna obecnie gawra i wybieg przeznaczona zostanie wówczas dla taty-misia, aby nie skrzywdził maleństwa (gdyż u niedźwiedzi często zdarza się, że ojciec po prostu zjada malca). **(su)**

Czy doczekamy się ławki?

WIELOKROTNIE pisaliśmy już o uciążliwym dla osób starszych bądź obarczonych dziećmi na ręku brak u ławek przy przystankach tramwajowych i autobusowych. Nie trzeba chyba się rozwodzić nad potrzebnością takich udogodnień — jednak brakuje nie tylko ławek, ale i odpowiedzi na nasze sugestie.